**PORADNIК JĘZYKOWY**



INDEKS 369616  
NAKŁAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 2012

ISSN 0551-5343



(698)

9

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz  
redakcji), prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca, Warszawa),  
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (zastępca przewodniczącej, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno - Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin - Niemcy), prof. dr Marta  
Pančikova (Bratysława - Słowacja), prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta  
(Warszawa), prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk - Niemcy),  
prof. dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Olga Šapkina  
(Moskwa - Rosja), prof. dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż - Francja)

Recenzent

dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak

Redaktor językowy

Anna Stankiewicz

Tłumacz

Izabela Ślusarek

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321  
<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)  
Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail:[dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)  
Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
- decyzja nr 839/P-DUN/2012

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2012  
PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,92. Ark. druk. 7,00. Papier offsetowy 80 g/m2

Druk i oprawa: Fabryka Druku

2012

listopad

zeszyt 9

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

* Konstytucja PRL z 1952 roku jest tekstem deklaratywno-propagandowym, co świadczy o ideologiczno-propagandowej polityce prowadzącej do jej ustanowienia. Po­twierdza to układ treści trzech części tego aktu oraz zastosowane słownictwo.
* Polski dyskurs publiczny ma najczęściej charakter retoryczny, przy czym prze­waża retoryka mająca na celu zniszczenie „przeciwnika”, stosująca zabiegi uprosz­czonego wizerunku, stereotypizacji, stygmatyzacji, degradacji, marginalizacji i wy­kluczenia.
* Zabawa słowem jest cechą wyróżniającą tekstów nagrywanych na pocztę głoso­wą telefonów komórkowych. Towarzyszy temu tendencja do tworzenia relacji pozba­wionej dystansu oraz indywidualizacja wypowiedzi.
* Rozwój prasy publikowanej w Internecie powoduje przemiany w strukturze ga­tunkowej tekstów prasowych, a także w budowie samych tekstów. Świadczą o tym m.in. ich nagłówki - bardziej rozbudowane, o niższym poziomie ekspresywności niż w tradycyjnych tekstach prasowych.
* Polska terminologia bankowa jest w trakcie przemian. We współczesnych tek­stach o tej tematyce próbuje się przeszczepić na grunt polski nowe pojęcia, charakte­rystyczne dla gospodarki rynkowej.
* Teksty prawne opierają się przede wszystkim na dwóch stylach funkcjonalnych polszczyzny - na stylu naukowym oraz stylu urzędowym, ale nie ograniczają się do repertuaru ich środków. Być może, że termin styl urzędowy powinien być zastąpiony terminem styl prawno-urzędowy.
* Język miejski w swej strukturze semantycznej ma różne warstwy. Miejskie słownictwo Poznania dotyczące emocji jest zróżnicowane funkcjonalnie i genetycz­nie - por. m.in. nazwy emocji, doznawania uczuć, subiektów emocji, objawów emocji; archaizmy, dialektyzmy, zapożyczenia z języka niemieckiego.

\* \* \*

Języki specjalne - język polityki - język prasy - język prawny - retoryka - perswa­zja - słownictwo specjalistyczne - słownictwo środowiskowe

Red.

http: / / [www.tkj.uw.edu.pl](http://www.tkj.uw.edu.pl)

**W ZESZYCIE**

2012

listopad

zeszyt 9

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Irena Kamińska-Szmaj: Konstytucja PRL z 1952 roku jako akt deklaratywno-**propagandowy 5**

Anna Cegieła: O retoryce pogardy i wykluczenia w polskim dyskursie

publicznym 14

Małgorzata Marcjanik, Magdalena Romańska: Struktura tekstów nagrywanych

na pocztę głosową telefonów komórkowych 26

Anna Tereszkiewicz: Kilka uwag o nagłówkach w prasie tradycyjnej

i internetowej 36

Krzysztof Wróblewski: Akronimy w słownictwie dotyczącym bankowości

(lata 1989-1999) na podstawie Kompendium terminów bankowych Roberta

Pattersona 49

Iwona Piwowarczyk: Język prawny i jego miejsce wśród stylów funkcjonalnych

współczesnej polszczyzny 61

Przemysław Wiatrowski: O opipiałym kałmuku i zadudlanej bojónczce, czyli wyrażanie emocji w polszczyźnie miejskiej Poznania (na podstawie Słownika gwary miejskiej Poznania pod redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka) 72

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Ewa Rudnicka: Czy Gapiszon to japiszon?, czyli o nieskodyfikowanym

sufiksie 86

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Magdalena Majdak: Słownik języka Jana Chryzostoma Paska,

Wrocław 1965-1973, red. Halina Koneczna, Witold Doroszewski 95

RECENZJE

Bogdan Walczak: Alicja Sakaguchi, Język - mistyka - proroctwo.

Od doświadczenia do wysłowienia, Poznań 2011 99

Ewa Rodek: Krzysztof Maćkowiak, U źródeł polskiej świadomości językowej

(X-XV wiek), Poznań 2011 102

SŁOWA I SŁÓWKA

[S.D.: Tożsamość narodowa - tożsamość językowa 107](#bookmark51)

2012

listopad

zeszyt 9

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

Irena Kamińska-Szmaj: The Constitution of the People’s Republic of Poland

of 1952 as Declarative Act of Propaganda Nature 5

Anna Cegieła: About Rhetoric of Contempt and Exclusion in Polish Public

Discourse 14

Małgorzata Marcjanik, Magdalena Romańska: Structure of Mobile Phone

Voice Mail Greetings 26

Anna Tereszkiewicz: Some Remarks on Headlines in Traditional and Internet

Press 36

Krzysztof Wróblewski: Acronyms in Banking Vocabulary (years 1989-1999)

on the Basis of Compendium of Banking Terms by Robert Patterson 49

Iwona Piwowarczyk: Language of the Law and Its Place among Functional

Styles of Contemporary Polish Language 61

Przemysław Wiatrowski: About Opipiały Kałmuk and Zadudlana Bojónczka, in Other Words Expressing Emotions in Poznań Urban Language (on the Basis of Słownik gwary miejskiej Poznania Edited by Monika Gruchmanowa and Bogdan Walczak) 72

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Ewa Rudnicka: Is Gapiszon a Japiszon? - Some Remarks on Non-Codified

Suffix 86

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

Magdalena Majdak: Słownik języka Jana Chryzostoma Paska, Wrocław

1965-1973, red. Halina Koneczna, Witold Doroszewski 95

REVIEWS

Bogdan Walczak: Alicja Sakaguchi, Język - mistyka - proroctwo.

Od doświadczenia do wysłowienia, Poznań 2011 99

Ewa Rodek: Krzysztof Maćkowiak, U źródeł polskiej świadomości językowej

(X-XI wiek), Poznań 2011 102

WORDS AND PHRASES

S.D.: National Identity - Linguistic Identity 107

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Irena Kamińska-Szmaj (Uniwersytet Wrocławski)

KONSTYTUCJA PRL Z 1952 ROKU JAKO AKT  
DEKLARATYWNO-PROPAGANDOWY

Konstytucja to doniosły akt ustrojowy, który określa strukturę państwa, system jego organów oraz sytuację prawną jednostki wo­bec władz publicznych. Pierwszą konstytucją w Europie była polska Konstytucja 3 maja przygotowana przez Sejm Czteroletni i uchwalona w 1791 roku. Ustawa ta, regulująca ustrój prawny Rzeczypospolitej Obojga Narodów, obowiązywała tylko przez 14 miesięcy, gdyż została obalona w wyniku działalności konfederacji targowickiej i przegranej wojny polsko-rosyjskiej. W II Rzeczypospolitej w marcu 1921 roku, czyli już po dwóch latach od odzyskania niepodległości, uchwalono konstytucję wprowadzającą ustrój republiki demokratycznej o parla­mentarno-gabinetowym systemie rządów. Konstytucja ta, zwana mar­cową, regulowała ustrój prawny II RP do 1935 roku, w którym to roku z inicjatywy Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników weszła w życie konstytucja kwietniowa, wprowadzająca system prezydencki i ogra­niczająca zakres działań sejmu i senatu, zawierająca elementy syste­mu autorytarnego. Konstytucję tę władze komunistyczne w 1944 roku w manifeście PKWN uznały za nieważną. Od 1947 roku obowiązywa­ła w PRL konstytucja mała, która regulowała ustrój władz państwo­wych w okresie przejściowym do czasu uchwalenia właściwej Konsty­tucji PRL.

Przygotowania do uchwalenia Konstytucji PRL trwały stosunkowo długo. Jednym z powodów opóźniania prac nad tym dokumentem była zapewne chęć „uporządkowania” sytuacji politycznej w kraju, które to „uporządkowanie” polegało na wyeliminowaniu opozycji, sfałszowaniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1947), przejęciu przez PZPR (od 1948) całkowitej i bezwzględnej kontroli nad państwem. Uchwalenie konstytucji miało więc być aktem sankcjonującym dokonania władzy komunistycznej, działającej zgodnie ze scenariuszem przygotowanym przez Józefa Stalina.

Projekt konstytucji powstał dopiero po pięciu latach od wyboru sejmu, którego zadaniem było przygotowanie tej ustawy zasadniczej. Tworzono ją w atmosferze najsilniejszego terroru stalinowskiego. Na czele Komisji Konstytucyjnej powołanej przez sejm 26 maja 1951 roku

6

IRENA KAMIŃSKA-SZMAJ

stanął sam tow. Bolesław Bierut. W styczniu 1952 roku opublikowa­no „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” i zainicjo­wano „ogólnonarodową dyskusję” (zob. Roszkowski 2003).

1. KAMPANIA PROPAGANDOWA WOKÓŁ PROJEKTU KONSTYTUCJI

Akcję propagandową przed uchwaleniem Konstytucji, które za­planowano na 22 lipca, czyli w wielkie święto PRL, zwane Świętem Odrodzenia, rozpoczęto pod koniec stycznia 1952 roku. Zmasowane działania propagandowe przeprowadzano na zebraniach i wiecach organizowanych w zakładach pracy, na uczelniach i w szkołach, ale przede wszystkim do akcji agitacyjnej włączono prasę. W „Trybunie Ludu”, głównym organie КС PZPR (dalej TL), w styczniu 1952 roku zamieszczono projekt ustawy zasadniczej i zapowiedziano ogólnona­rodową dyskusję, zgodnie z życzeniem Bolesława Bieruta wyrażonym słowami: „Ponieśmy więc Projekt Ustawy w masy, wyjaśnijmy jego wielką, przełomową treść całemu narodowi, aby został przez naród przyjęty jako jego prawo najwyższe - prawo narodu wolnego i zwy­cięskiego, prawo narodu przekształcającego swe życie i swoją historię w imię pomyślności wszystkich narodów” (TL, 27 I 1952).

Prasa donosiła o ogromnym zainteresowaniu najszerszych mas narodu tym projektem, który powitano z radością i dumą. Przede wszystkim informowano o skali zainteresowania: „Miliony ludzi głębo­ko wczytywały się w projekt Konstytucji i studiowały tę Wielką Kartę wolności narodu polskiego” (TL, 11 IV 1952). W prasie ukazywały się sprawozdania z zebrań, w których „biorą udział tysiące ludzi wszyst­kich warstw społecznych” (TL, 12 II 1952). Chwalono zaangażowanie mieszkańców Warszawy: „Artykuły projektu Konstytucji trafiły do mieszkań i serc ludu stolicy. Powitano ją [...] z radością i dumą” (TL, 17 II 1952) oraz młodzieży, która: „z entuzjazmem zgłasza się do pracy w grupach agitacyjnych” (TL, 1 II 1952). Dziennikarze przekonywali, odwołując się jednocześnie do magii wielkich liczb, że: „Nie ma bodaj w Polsce zakładu pracy, nie ma takiej gromady i wiejskiej szkoły, gdzie dyskusja nad projektem konstytucji nie wywołałaby wzmożonej ak­tywności ogółu ludności. W całym kraju odbyło się blisko 200 000 ze­brań i odczytów, w których brało udział ponad 10 milionów osób” (TL, 11 IV 1952). Dumę i radość z Konstytucji górnicy wyrażali „zwiększe­niem wydobycia węgla” (TL, 12 II 1952). W myśl założeń propagandy PRL nowa konstytucja miała stać się „świadectwem wyższości władzy ludowej nad dyktaturą kapitału, wyższości socjalizmu nad imperializ­mem” (TL, 28 I 1952).

Po dwóch miesiącach wzmożonej akcji propagandowej i tworze­nia atmosfery wielkiej społecznej mobilizacji oznajmiono, że „W toku

KONSTYTUCJA PRL Z 1952 ROKU...

7

ogólnonarodowej dyskusji naród udzielił gorącej aprobaty projektowi nowej Konstytucji” (TL, 11 IV 1952). Do kanonu propagandowego we­szły frazeologizmy: żywa, szeroka, ożywiona, gorąca dyskusja, która zatacza coraz szersze kręgi, ogarnia miliony i w której znalazła odbicie głęboka troska o człowieka, o prawa i zdobycze polskiego ludu pracu­jącego miast i wsi.

Jednak tę radość narodu chciał zakłócić wróg, który „próbował się włączyć do dyskusji”, ujawniając swą „pustkę ideową” i nie mając nic do przeciwstawienia „poza krótkonogą plotką, nic poza mizernym ujadaniem, które ani na sekundę nie zdołało zahamować wielkiego procesu wzrostu świadomości najszerszych mas narodu” (TL, 11 IV 1952). Ten wróg to m.in. zdradzieckie rządy burżuazyjne, ciemne siły podżegaczy wojennych, imperialiści ostrzący zęby na Polskę Ludową, niedobitki burżuazyjno-obszarnicze, kułactwo. Działania wroga są da­remne, ponieważ „władzy ludu miliony ludzi strzec będą i bronić jak źrenicy oka” (TL, 11 IV 1952).

Dyskusję przed uchwaleniem Konstytucji PRL zamyka niezwykle patetyczne przemówienie sejmowe wygłoszone 18 lipca przez prezy­denta Bolesława Bieruta, zatytułowane Konstytucja Rzeczypospolitej Ludowej będzie tarczą i orężem naszego narodu w walce o rozkwit i świetność naszej ojczyzny (TL, 19 VII 1952). W swoim wystąpieniu Bierut nadał ogromne znaczenie Konstytucji, podkreślając, że „nasza konstytucja to konstytucja ludu pracującego, to wcielenie wielowie­kowych dążeń narodu, to uwieńczenie zwycięstwa bohaterskich walk klasy robotniczej”. Tym deklaracjom towarzyszy projektowanie do­niosłości ustawy zasadniczej i jej ważności dla przyszłych pokoleń. Strategia całego przemówienia Bieruta (podobnie jak większości tek­stów propagandowych) jest oparta na wartościowaniu wykorzystu­jącym trójczłonową opozycję czasu: wczoraj - dziś - jutro. Pierwszy człon symbolizuje wszelkie zło związane z przeszłością. Jest to przede wszystkim wczoraj kapitalizmu, czyli wszystko to: „co podłe i zde­gradowane, co wsteczne i skarlałe, co sprzedajne i bezideowe”. Drugi człon - dziś - to czas naprawy, czas walki „z całą spuścizną ciemnoty i przesądów, nacjonalistycznej megalomanii i pasożytnictwa kosztem własnego ludu i innych uciskanych narodów”. Najważniejszy jest jed­nak człon trzeci, czyli świetlana przyszłość. W przemówieniu Bieru­ta, zgodnie z zasadą propagandy komunistycznej, dominuje narracja w czasie przyszłym, w której przypisuje się niezwykłą moc sprawczą uchwalanej Konstytucji, projektując jej doniosłość dla przyszłych po­koleń: „stanie się świadectwem wielkości naszego narodu”; „umocni nasze dotychczasowe zdobycze”; „utworzy drogę do pełnego zwycię­stwa socjalizmu”; „wzmocni siły narodu”; „jeszcze bardziej scementuje nasz narodowy front walki o utrwalenie pokoju”.

I nastał tak oczekiwany - według propagandzistów - dzień. W „Try­bunie Ludu” na pierwszej stronie ogromny tytuł 22 lipca Sejm Ustawo­

8

IRENA KAMIŃSKA-SZMAJ

dawczy jednomyślnie uchwalił Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po uchwaleniu Konstytucji: „Zrywa się długotrwała burza oklasków. Oklaski potężnieją, padają okrzyki: Niech żyje Konstytu­cja”. Posłowie wznoszą okrzyki na cześć „Wielkiego Budowniczego Pol­ski Ludowej - Prezydenta Bolesława Bieruta”. Według relacji TL pod sejmem zgromadzone tłumy intonują Międzynarodówkę, słychać też owacje na cześć Polski Ludowej, „na cześć pokoju i jego chorążego Józefa Stalina” (TL, 23 VII 1952). Nie tylko warszawiacy tego dnia oka­zywali wielkie zadowolenie z uchwalenia przez sejm tak „doniosłej dla przyszłości narodu ustawy”, lecz świętowano - według dziennikarzy TL - w całej Polsce: „W nastroju entuzjazmu i radości obchodziły masy pracujące całego kraju historyczny dzień Święta Odrodzenia, uchwa­lenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Zlotu Młodych Przodowników” (TL, 24 VII 1952).

Uchwalona 22 lipca 1952 roku Konstytucja PRL składa się z Pre­ambuły i 91 artykułów podzielonych na 10 rozdziałów, w których m.in. zadekretowano ustrój polityczny i społeczno-polityczny, naczelne or­gany władzy państwowej i administracji państwowej oraz podstawowe prawa i obowiązki obywateli. W rozdziale pierwszym twórcy konsty­tucji sformułowali podstawową zasadę ustrojową: „1. Polska Rzeczy­pospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej; 2. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi”. W roku 1989 wprowadzono nowelizację konstytucji z 1952 roku i zniesiono podstawy ustroju PRL. Całkowite zniesienie ważności Kon­stytucji PRL nastąpiło 17 października 1997 roku wraz z wejściem w życie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej1.

1. PREAMBUŁA JAKO PROKLAMACJA NACZELNYCH ZASAD

KONSTYTUCJI

W preambule, czyli wstępie do konstytucji lub innych ważnych aktów prawnych - zgodnie z jej cechami gatunkowymi - wyjaśnia się okoliczności uchwalenia tych aktów, motywy ich powstania oraz cele, jakim powinny służyć. Preambuła, poprzedzająca unormowania prawne ujęte w konstytucji w formie artykułów, napisana jest sty­lem podniosłym, uroczystym, a często patetycznym, zawiera bowiem przede wszystkim treści ideowe i emocjonalne, podkreślające donios­łość uchwalonego dokumentu prawnego. W preambule do aktu kon­stytucyjnego wskazuje się jego naczelne zasady, odwołuje do tradycji 1

1 Teksty wszystkich konstytucji, które będę analizowała i cytowała ich fragmenty, zaczerpnęłam ze źródeł internetowych: <http://pl>. wikisource.org/ wiki/Konstytucja (1921) / Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1952) oraz <http://konstytucja.pl/konstytucja-3-maja/>.

KONSTYTUCJA PRL Z 1952 ROKU...

9

i ważnych wydarzeń historycznych, a ponadto wyraża się w niej po­stulowany system wartości. Ma więc ona głównie charakter opisowy i deklaratywny, a jej wzniosły styl dalece odbiega od języka urzędowe­go tekstu konstytucji, który poprzedza.

W historii państwowości Polski powstało pięć konstytucji, uchwa­lonych w latach: 1791, 1921, 1935, 1952 i 1997 (pomijam „małe”, przej­ściowe), z których cztery (oprócz kwietniowej z 1935 roku) zostały po­przedzone preambułą. W pierwszej polskiej konstytucji uchwalonej 3 maja 1791 roku Preambuła rozpoczyna się od klasycznego invocatio Dei: „W imię Boga, w Trójcy Świętej Jedynego”, po którym następuje formuła tytulatury królewskiej: „Stanisław August z bożej łaski i woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski. Ruski, Pruski [...] wraz ze Stanami Skonfederowanymi, w liczbie podwójnej naród polski repre­zentującymi”. Tekst Wstępu do Konstytucji 3 maja jest stosunkowo krótki, zbudowany z 189 wyrazów (ortograficznych), uformowanych w dwa wypowiedzenia. Pierwsze z nich to rozbudowane, wielokrotnie złożone zdanie „stanowiące okres retoryczny, zawiera cały wykład idei konstytucyjnej wraz z argumentacją”, drugie zaś „stanowi konklu­zję i niejako rozporządzenie wykonawcze” (Dubisz 1992: 100). Twór­cy konstytucji deklarują, że została ona uchwalona dlatego, że cenią „drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu”, ponadto uznają ją „całkowicie za świętą, za niewzruszoną” i stworzoną „dla do­bra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic”.

Konstytucję II RP z 1921 roku, podobnie jak Konstytucję 3 maja, poprzedza inwokacja sakralna: „W Imię Boga Wszechmogącego!”. Umieszczenie w Preambułach obu dokumentów apostrofy sakralnej wyraźnie podkreśla związek unormowań prawnych z katolicką trady­cją kulturową, sugeruje też określoną hierarchię wartości. Preambuła do Konstytucji marcowej z 1921 jest bardzo krótka (111 wyrazów). Po inwokacji cała jej treść ujęta jest w jednym, wielokrotnie złożonym wypowiedzeniu, rozpoczynającym się słowami: „My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki po­koleń [...]”. W Preambule zaznacza się nawiązanie do „świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja” oraz podkreśla, że powstaje ona dla „dobra całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny” i po to, by „wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy posza­nowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć”.

Wstęp do Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest w po­równaniu z wcześniej omawianymi zdecydowanie najdłuższy (składa się z 373 wyrazów) i nie rozpoczyna go jakakolwiek inwokacja. Styl podniosły, uroczysty Preambuły miesza się ze stylem jaskrawo propa­gandowym, charakterystycznym dla ówczesnej publicystyki. Pierwsze

10

IRENA KAMIŃSKA-SZMAJ

zdanie Preambuły jest - zgodnie z teorią Austina - typowym aktem performatywnym, tworzącym rzeczywistość: „Polska. Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego”. Do słów kluczy, nadających ton uroczysty Wstępu do Konstytucji PRL, niewątpliwie należy wyraże­nie pisane wielkimi literami: Naród Polski, użyte w tekście sześć razy.

1. JĘZYK PROPAGANDY W **PREAMBULE** DO KONSTYTUCJI PRL

Kompozycja Wstępu do Konstytucji PRL jest trójdzielna. Pierwsza z części pełni funkcję nawiązania do ważnych wydarzeń historycznych i do tradycji uzasadniających powstanie Konstytucji, a także przedsta­wia się w niej dokonania nowej władzy. W tym fragmencie Preambuły zwrócono uwagę na „najszczytniejsze postępowe tradycje Narodu Pol­skiego”, takie jak: idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących, walka bohaterskiej klasy robotniczej o wyzwolenie z niewoli narzuconej przez zaborców-kolonizatorów, walka o zniesienie wyzysku polskich kapitali­stów i obszarników. Podkreślono bohaterstwo Narodu Polskiego w czasie okupacji, zwracając szczególną uwagę na zasługi Związku Socjalistycz­nych Republik Radzieckich, którego zwycięstwo nad faszyzmem umoż­liwiło polskiemu ludowi pracującemu zdobycie władzy. Te ważne wyda­rzenia, poprzedzające uchwalenie Konstytucji, to nowe, sprawiedliwe granice i powrót Ziem Odzyskanych do Polski na wieczne czasy. Kolejne dokonania władzy ludowej to wielkie przeobrażenia społeczne, obalenie władzy kapitalistów i obszarników i pokonanie oporu rozbitków starego ustroju kapitalistyczno-obszarniczego. Twórcy Konstytucji z 1921 roku nawiązywali do tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja, a w Kon­stytucji PRL powoływano się na „wiekopomne wskazania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 22 lipca 1944 r.” Już w tej części Preambuły widoczna jest, obecna przez cały okres PRL, podporządkowana propagandzie polityka historyczna. Z pamięci zosta­ła wymazana nie tylko II RP, ale również Rzeczypospolita Obojga Naro­dów. Czas przeszły wyznacza walka mas robotniczo-chłopskich z zabor­cą, z wyzyskiem klas posiadających i z okupantem. Tożsamość narodu polskiego i jego tradycja zostały naznaczone ideologią ustroju, który wprowadzała ta właśnie Konstytucja, wzorowana na podobnych usta­wach zasadniczych ZSRR i krajów obozu socjalistycznego (Roszkowski 2003: 230). Ustrój ten nazwano w Konstytucji niejasnym i niezdefinio­wanym wyrażeniem demokracja ludowa, zastępując nim funkcjonujące w świadomości społecznej pojęcie demokracja parlamentarna.

Druga część Preambuły to krótki akapit nasycony treściami pro­pagandowymi, niespójny z pozostałymi fragmentami. Można ten cały fragment zaliczyć - zgodnie z klasyfikacją Austina - do deklaratywów. Zadekretowano w nim bowiem kierowniczą rolę klasy robotniczej i ogłoszono, kto będzie rządził w Polsce (przodująca klasa robotnicza

KONSTYTUCJA PRL Z 1952 ROKU...

11

w sojuszu z chłopstwem pracującym), korzystając z czyich doświad­czeń (Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, pierwszego państwa robotników i chłopów).

W ostatniej części Wstępu zmieniono stylistykę, wprowadzając pod­niosłe słownictwo i emocjonalną frazeologię, podkreślające wagę do­kumentu, którego uchwalenie pozwoli zrealizować zamierzone przez ustawodawcę cele. Zmieniono też składnię, ujmując tę część Wstępu w formę jednego, niezwykle długiego, rozbudowanego o człony nomi­nalne, wypowiedzenia, którego trzy czwarte to wyliczenie postulowa­nych celów możliwych do osiągnięcia pod warunkiem przestrzegania praw zawartych w Konstytucji. Fragment ten zaczyna się słowami: „Wypełniając wolę Narodu Polskiego i zgodnie ze swym powołaniem - Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwala uroczyście niniejszą Konstytucję jako ustawę zasadniczą, którą Naród Polski i wszystkie organy władzy polskiego ludu pracującego kierować się winny w celu [...]”. Warto zaznaczyć, że tylko w tym wypowiedzeniu jedyny raz użyto w Konstytucji nazwy Rzeczypospolita Polska, nie do­dając określenia Ludowa.

Cele, jakim ma służyć Konstytucja, podporządkowane są dwom różnym światom wartości i to w dodatku przemieszanym. Z jednej strony pojawiają się takie sformułowania, jak: najpełniejszy rozkwit Narodu Polskiego, jego suwerenność i niepodległość, rozwój polityczny, gospodarczy i kulturalny Ojczyzny, pogłębianie uczuć patriotycznych, jedność i zwartość Narodu Polskiego, zacieśnienie przyjaźni i współpra­cy między narodami, utrwalenie pokoju światowego, które odwołują się do pozytywnych, ogólnoludzkich wartości i które - zgodnie z klasyfi­kacją Jadwigi Puzyniny (1992: 40) - można nazwać ostatecznymi, bez przywoływania, co w kontekście deklarowanej ideologii jest oczywiste, wartości transcedentnych. Z drugiej zaś strony zaznacza się, że Kon­stytucja ma służyć umacnianiu państwa ludowego jako podstawowej siły, która zapewni zrealizowanie tych wartości i urzeczywistnienie wielkich idei socjalizmu. Nagromadzenie w formie długiego wyliczenia ważnych dla społeczeństwa wartości miało zapewne zjednać jego przy­chylność, pełniło więc rolę retorycznego captatio benevolentiae. Same zaś wartości funkcjonują w tym tekście jako instrumentalne, zwłasz­cza gdy konfrontowano je z ówczesną rzeczywistością bezwzględnego, pełnego przemocy wprowadzania nowego ustroju.

Cały tekst Preambuły napisany jest stylem nominalnym, z wy­raźną przewagą rzeczowników, a zwłaszcza rzeczowników odczasownikowych. Charakterystyczne nomina actionis to m.in. dążenie, utrwalenie, przeobrażenie, umacnianie, pogłębianie, zacieśnianie, przyśpieszanie, urzeczywistnianie, uniemożliwienie, zniesienie, zdo­bycie. Rzeczowniki tworzą pola semantyczne opisujące nową sytuację powojenną: wyzwolenie, zwycięstwo, niepodległość, odrodzenie, bu­downictwo, także oczekiwania: rozwój, rozkwit, wzrost, dorobek oraz

12

IRENA KAMIŃSKA-SZMAJ

postulowane relacje międzyludzkie i międzypaństwowe, ograniczone do wyróżnionych grup społecznych i krajów obozu socjalistycznego: jedność, zwartość, przyjaźń, współpraca, braterstwo, pokój. Leksyka

o konotacjach negatywnych tworzy zdecydowanie mniej liczny zbiór

i związana jest głównie z potępianą przeszłością: niewola, wyzysk, okupacja, faszyzm, najazd, agresja, zaborca-kolonizator, kapitalista, obszarnik. Najczęściej - jak już wspominałam - w tekście Preambuła pojawia się wyrażenie Naród Polski (6 razy). Do grupy najczęstszych rzeczowników należą: lud (5), władza (5), klasa (4), sojusz (4), w ka (4), państwo (3), ustrój (3). Z oczywistych powodów powtarzają się nazwy własne: Polska Rzeczpospolita Ludowa (3), Polska (3) i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (2). Z przymiotników najwyższą frekwencją wyróżniają się: polski (8), pracujący (7), ludowy (5), robotniczy (4), społeczny (3) i powtarzane dwukrotnie: bohaterski, historyczny, narodowy, nowy, rewolucyjny. Niewiele używa się czasowników w porównaniu z rzeczownikami i przymiotnikami. Do charakter stycznych, semantycznie i emocjonalnie nacechowanych, oddających „ducha” Preambuły można zaliczyć: walczyć, urzeczywistniać, umożliwić, stworzyć, wcielać, rozwijać, wypełniać, utrwalić, umacniać, ustanawiać, uchwalić, ale też wyzwolić, obalić.

Język Wstępu do Konstytucji jest kwintesencją propagandowe wysławiania czasów PRL. Decydują o tym nie tyle pojedyncze leksemy, ile związki frazeologiczne, które weszły do kanonu regularnie powielanych rytualnych formuł, przez długie lata peerelowskich rządów coraz bardziej rozbudowywanych. Do takich matryc słownych należą wynotowane z tekstu Preambuły takie m.in. związki i wyrażenia, jak: polski lud pracujący, polskie masy pracujące, władza ludowa, demokracja ludowa, sojusz robotniczo-chłopski, kierownicza rola klasy robotniczej, przodująca klasa robotnicza, interesy i dążenia najszerszych mas ludowych, wielkie idee socjalizmu, pod przewodem bohaterskiej klasy robotniczej, miłujące pokój narody świata. Sejm Ustawodawca „wypełniał wolę Narodu Polskiego”, dlatego nie eksponowano w tym tekście kategorii wroga ustroju, wymieniając jedynie rozbitków starego ustroju, stawiających zaciekły opór i którym przeciwstawiony jest ofiarny i twórczy wysiłek klasy robotniczej.

Więcej o wrogu można dowiedzieć się z tekstu samej Konstytucji, gdzie w rozdziale pierwszym o ustroju politycznym można przeczytać „Polska Rzeczpospolita Ludowa: 1) stoi na straży zdobyczy polskiego ludu pracującego miast i wsi, zabezpiecza jego władzę i wolność przed siłami wrogimi ludowi [...], 4) ogranicza, wypiera i likwiduje klasy społeczne, żyjące z wyzysku robotników i chłopów”.

Na zakończenie zamiast podsumowania przytoczę jedynie kilka deklaratywnych aktów mowy, którymi przepełniony jest tekst Konstytucji z 1952 roku i które roztaczały przed obywatelami świetlana przyszłość i stwarzały iluzję tworzenia ustroju opartego na demokracji

KONSTYTUCJA PRL Z 1952 ROKU...

13

tycznych zasadach. W ustawie zasadniczej zapisano, że Polska Rzecz­pospolita Ludowa:

* zabezpiecza stały wzrost dobrobytu, zdrowotności i poziomu kulturalnego mas ludowych;
* zapewnia wszechstronny rozwój kultury narodowej;
* coraz pełniej wprowadza w życie zasadę „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”;
* troszczy się o rozwój literatury i sztuki;
* szczególną opieką otacza inteligencję twórczą - pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wy­nalazców;
* zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji.

Literatura

S. Dubisz, 1992, Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego, War­szawa.

E. Malinowska, 2012, Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego, Opole.

J. Puzynina, 1992, Język wartości, Warszawa.

W. Roszkowski, 2003, Najnowsza historia Polski 1945-1980, Warszawa.

The Constitution of the People’s Republic of Poland of 1952  
as Declarative Act of Propaganda Nature

Summary

The purpose of the paper is to present linguistic and stylistic features, as well as generic features of the Preamble to the Constitution of the People’s Republic of Poland of 1952, which make it a declarative act of propaganda nature. The composition of the Introduction to the Constitution is tripartite. In the first part, the most important historical events were highlighted, those which had occurred before the Constitution was passed. The choice of these events proves ideological and propaganda nature of historical policy. The second part of the Preamble is clearly declarative in nature; it includes the most important principles of new constitutional order. The last part, which evokes postulated world of values and shows purposes of the Constitution, is written in a sublime style, referring to Poles’ positive emotions. It plays a role of rhetorical captatio benevolentiae. The most frequent words repeated in the Preamble, which are discussed in the paper, prove that it is a declarative act of propaganda nature. Moreover, the paper portrays the press propaganda campaign around the constitution draft. The propaganda action lasted three months. Its aim was to demonstrate involvement of entire nation in creating new constitutional grounds and to make an impression of full social approval of the people’s government.

Trans. I. Ślusarek

Anna Cegieła

(Uniwersytet Warszawski)

O RETORYCE POGARDY I WYKLUCZENIA W POLSKIM  
DYSKURSIE PUBLICZNYM

Styl polskiego dyskursu publicznego od dłuższego czasu budzi poważne zastrzeżenia etyczne. Razi nas wiele jego właściwości - jałowość, przewaga tandetnej retoryki nad argumentowaniem, obrażliwa dyskredytacja przeciwnika, posługiwanie się kłamstwem, insynu­acją i wyjątkowa brutalność. Coraz częściej mówimy o tym, że język w służbie polityki stracił wiarygodność i zastąpił peerelowską nowo­mowę. Zauważają to nie tylko badacze, lecz także zwykli użytkownicy polszczyzny. Etyczny aspekt użycia języka w dyskursie publicznym stał się już obiektem dyskusji naukowych wśród filozofów, socjologów, psychologów i językoznawców.

Najwcześniej etyką dyskursu publicznego zajęli się filozofowie i so­cjolodzy. Filozofów interesowało wykrycie i sformułowanie etycznych i zarazem racjonalnych zasad dyskursu, dla socjologów ważniejsze było zbadanie reguł i mechanizmów dyskusji publicznych jako odmia­ny zachowań społecznych. Na potrzeby tego artykułu warto przywołać trzy nazwiska: Paul Grice, John Searle, Jurgen Habermas. Filozofowie ci ustalają w swoich pracach ogólne warunki etyczności komunikacji. P. Grice formułuje podstawową zasadę kooperacji warunkującą zacho­wania komunikacyjne oraz cztery tzw. maksymy konwersacyjne - ilo­ści, jakości, odniesienia i sposobu wspierające tę zasadę1. Modelowana przez Grice’a sytuacja komunikacyjna opiera się na założeniu auten­tycznego współdziałania opartego na prawdzie. Badacz zaznacza, że nie powinniśmy mówić nie tylko tego, co nie jest prawdziwe, lecz także tego, co do czego nie mamy pewności i dostatecznych podstaw. Jesz­cze bardziej stanowczo wypowiadają się na ten temat J. Habermas, К.-O. Apel, J. Searle i J. Austin. Warto zwrócić uwagę na fakt, że wy­mienieni badacze odwołują się do pojęcia sytuacji komunikacyjnej, a tym samym do podstawowej funkcji języka, który ma służyć porozu­miewaniu się i porozumieniu i, jak twierdzą, jest z natury dialogiczny.

1 P. Grice, Logika i konwersacja, tłum. J. Wajszczuk, „Przegląd Humani­

styczny” 1977, z. 6, s. 83-93.

O RETORYCE POGARDY I WYKLUCZENIA...

15

W teorii działania komunikacyjnego Jurgen Habermas zakłada, że ostatecznie zawsze można uzyskać porozumienie pod warunkiem, że uczestnicy właściwie i jednakowo interpretują sytuację oraz nego­cjują jej kształt, a swoje cele realizują nie przez egocentryczną kalku­lację (szans) sukcesu, lecz przez akty dochodzenia do porozumienia. Obie strony mają prawo do roszczenia prawdy, ważności, szczerości i słuszności założonych norm2. Idealna sytuacja komunikacyjna to sytuacja zapewniająca symetryczny podział szans, równość w zakre­sie wyboru i realizacji wszystkich aktów mowy. Nikogo, kto mógłby wnieść istotny wkład w rozmowę/dyskurs, nie można wykluczyć (za­sada inkluzji), wszyscy mają jednakową szansę wypowiedzenia się w sprawie (zasada równouprawnienia), w dyskursie każdemu przysłu­guje jednakowe prawo wyrażania uczuć, postaw i intencji oraz kryty­ki i odpierania argumentacji innych uczestników oraz formułowania własnej. Wszyscy muszą mówić to, co rzeczywiście myślą (wyklucze­nie iluzji i złudzeń). Sytuacja międzyludzka nie może przeszkadzać w argumentacji. Komunikacja nie może podlegać restrykcjom (zasada braku przymusu).

Wszystkie te koncepcje skutecznej, wartościowej moralnie i spo­łecznie komunikacji (P. Grice’a, J. Searle’a, J. Habermasa) były kryty­kowane jako zbyt idealistyczne. Najogólniej uznawano, że zarysowują one obraz raju komunikacyjnego (Levinson, P.F. Strawson) albo za­wierają tzw. sprzeczność performatywną (E. Tugendhat)3. Sugerowano też, że w przestrzeni publicznej nigdy nie istniały warunki racjonalnej komunikacji. Obserwacja dyskursu publicznego w Polsce potwierdza zasadność tej krytyki. Prace socjologów również więcej mówią o na­ruszaniu racjonalnych i etycznych zasad komunikacji niż o przestrze­ganiu ich4.

Płaszczyzna krytycznego opisu polskiego dyskursu publicznego to sfera, w której spotykają się językoznawstwo i socjologia. Obie dyscy­pliny badawcze są niemal całkowicie zgodne co do oceny mechani­zmów stosowanych w dyskusjach i co do oceny zachowań językowych, choć oczywiście nieco inaczej je opisują. Stosują także nieco inną ter­minologię. Jest jednak charakterystyczne, że zarówno językoznawcy, jak i socjolodzy odwołują się w swoich rozważaniach do zasad sformu­łowanych przez filozofów, traktując je jako modelowe i niepozbawione waloru racjonalności. Wymaganie prawdy, współdziałania, szacunku dla rozmówcy wyrażane w wielu publikacjach wydaje się stałe, silne i niepodważalne, a także - co ważne - uzasadnione.

2 J. Habermas, Teoria działania komunikacyjnego, t. I-II, Warszawa 1999.

3 E. Tugendhat, Wykłady o etyce, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2004.

4 M. Czyżewski, „Język wrogości” oraz spór o III i IV RP w perspektywie dyskursu publicznego, [w:] Język IV Rzeczypospolitej, red. M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin 2010, s. 47-61.

16

ANNA CEGIEŁA

Opisano już kilka interesujących zjawisk językowych występu­jących w dyskursie publicznym oraz kilka ważnych dyskusji. Połą­czenie metod socjologicznych i językoznawczych w opisie dyskursu zaowocowało wykryciem kilku strategii retorycznych i komunikacyj­nych oraz zebraniem repertuaru ważnych symboli wykorzystywa­nych nieustannie przez wszystkie strony sporu politycznego. Pod tym względem interesujące jest ujęcie M. Czyżewskiego, który w dyskur­sie publicznym, szczególnie politycznym, dostrzega istnienie swoistej narracji z wyraźnymi wątkami, bohaterami, symbolicznymi wyzwalaczami i wyraźną retoryką bazową. Narrację wypowiedzi PiS-u i jego zwolenników określa mianem szargania, narrację antypisowską na­zywa demonizującym uwłaczaniem. Jeśli szerzej spojrzeć na polski dyskurs publiczny, okazuje się, że pojawiają się w nim pewne typowe zjawiska i typowe zestawy zabiegów retorycznych przydatnych nie tyl­ko wtedy, gdy dyskurs polityczny układa się w określoną i wyrazistą narrację. Należą do nich: upolitycznianie i ideologizowanie, głównie przez media, każdej dyskusji publicznej - o przyznaniu się Grassa do przynależności do Waffen SS, o dopuszczalności metody in vitro,

o książce Grossa, o ograniczeniu godzin nauczania historii, funduszu kościelnym, budowie stadionu itd.; inscenizowanie dyskusji konflikto­wych, w których celowo doprowadza się do zawieszenia lub ogranicze­nia kooperacyjności; nadawanie dyskusjom charakteru retorycznego zamiast problemowego; zwiększenie roli różnych technik forsowania oraz wykorzystywanie retoryki pogardy.

Ideologizowanie dyskusji polega na zmianie płaszczyzny dyskursu - z problemowej na aksjologiczną. Zamiast dyskutować o przepisach dotyczących metody in vitro, do czego jesteśmy zobligowani przez pra­wo unijne, dyskutujemy o prawie Kościoła do wyznaczania społeczeń­stwu zasad moralnych oraz rozdziale Kościoła od państwa. Właściwy problem zostaje użyty do wywołania zupełnie innego, niepotrzebnego sporu. Dyskusje o charakterze konfliktowym są efektowne i medial­ne. Obraz sporu i jego uczestników łatwo się zapamiętuje. Mogą być inscenizowane tak, by dało się spowodować konflikt podczas dyskusji lub po to, by pokazać konflikt istniejący, ale w postaci wyolbrzymio­nej, wyostrzonej. Bywają i takie dyskusje, które pokazują nieistniejący konflikt, organizowane po to, by komuś zaszkodzić albo sztucznie po­prawić czyjś wizerunek medialny.

Zwykle stosuje się w nich również manipulację obrazem problemu

i obrazem uczestników sporu, ułatwiając przez to na ogół nieupraw­nione utożsamienie wypowiedzi podczas dyskusji z programem partii, stronnictwa czy grupy reprezentowanej przez dyskutanta. Dla obser­watora (czytelnika prasy, widza) ważny jest obraz problemu, o którym się dyskutuje, obraz uczestników dyskusji oraz grupy przez nich re­prezentowanej (obozu politycznego, partii), wizerunek wyłaniających się w toku dyskusji postaw oraz wynik sporu. Wynik ten widzi najczę-

O RETORYCE POGARDY I WYKLUCZENIA...

17

ściej w wersji uproszczonej, mianowicie jako wynik bitwy, w której ktoś wygrał, a ktoś przegrał. Zarówno argumenty, jak sposób prowadzenia sporu nie są już dla widza tak ważne. Nie zawsze są też właściwie ro­zumiane. Zapewne nie wszyscy obserwatorzy dostrzegają, że i obraz sporu, i wizerunek uczestników, i sposób przedstawiania problemu zostają ukształtowane właśnie przez metodę dyskutowania i stosowa­ne techniki retoryczne. Z pewnością jednak dostrzegają, że spór nie ma rozwiązania, dyskutantom chodzi o to, by wygrać z przeciwnikiem za pomocą instrumentów retorycznych, a nie o to, żeby rozwiązać pro­blem. W takich słownych utarczkach na scenie dyskusji konfronta­cyjnej w szczególnie silny sposób zaznaczają się techniki forsowania. Polegają one na możliwie wyraźnym i łatwym do zapamiętania zazna­czaniu swojej obecności w sporze i ograniczaniu możliwości wypowia­dania się przeciwników, czyli na przykład na tym, by nadać sztucznie znaczenie drobnemu incydentowi (np. przejęzyczeniu się) i uczynić z niego fakt medialny, by wyrwać z kontekstu zdanie, nadać mu nie­uzasadnioną ważność, fałszywie je zinterpretować i następnie przypi­sać fałszywą intencję autorowi wypowiedzi, by sobie przyznać prawo interpretacji faktów, choć specjaliści mogliby powiedzieć na ten temat coś znacznie ważniejszego. Media zamiast pokazywać, że problemy społeczne i moralne nie są aż tak proste, decyzje wcale nie łatwe, a dyskusja nie musi być wojną, wyostrzają uproszczony obraz, upoli­tyczniając go i zniekształcając. Odbiorca wie, kto się spiera, ale nie wie dokładnie, czego spór dotyczy, ani na czym polega problem. Z mediów dowiaduje się zaś tylko tego, kogo nie powinien w tym sporze wspierać. Technika forsowania bezpośrednio lub pośrednio uniemożliwia roz­poznanie sytuacji komunikacyjnej, nie pozwala także jej negocjować. Jest więc pogwałceniem podstawowej zasady J. Habermasa. Komuni­kacja odbywa się w myśl hasła: dyskutujemy według reguł, ale moich, i to ja jestem wygranym.

Obok tych wyraźnie negatywnych zjawisk w dyskusjach publicz­nych od kilkunastu lat daje się zauważyć jeszcze jedno, a mianowicie częste przyjmowanie postawy pogardy i odpowiadającej jej retoryki5. Do podstawowych wyznaczników tej postawy należą: poczucie wyż­szości nad innym człowiekiem lub grupą ludzi; przekonanie, że ta wyższość daje prawo do ferowania wyroków, wydawania ocen i wpły­wania na stosunek innych ludzi do osoby pogardzanej; traktowanie (słowne) człowieka gorzej niż na to zasługuje lub gorzej niż powinno się go traktować; nienawiść do osoby pogardzanej, a co najmniej jej silna dezaprobata, chęć jej zaszkodzenia przez odebranie szacunku

5 O pogardzie wobec słabszych, bezrobotnych i nieprzystosowanych oraz sygnalizowaniu jej przez dystynkcję pisała G. Majkowska w artykule Językowe sposoby aksjologizacji wypowiedzi w dyskursie publicznym, [w:] Zmiany w publicznych zwyczajach językowych, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001, s. 37-44.

18

ANNA CEGIEŁA

społecznego, skierowanie na nią niechęci oraz nienawiści innych oraz podejmowanie działań szkodzących drugiemu człowiekowi (w tym działań językowych). Retoryka pogardy polega na świadomej i trwałej deformacji czyjegoś wizerunku przez użycie dyskredytujących środ­ków niszczących, które blokują niezależną, obiektywną ocenę oraz pozytywne emocje związane z osobą dyskredytowaną. Retoryczne za­biegi skierowane są przeciw kilku różnym grupom: bezrobotnym, wie­rzącym, rodzinom wielodzietnym, małżeństwom chcącym mieć dzieci za pomocą metody in vitro, zwolennikom PiS, obrońcom krzyża, nie­co rzadziej przeciw obozowi PO. Wyrażana explicite pogarda łączy się zwykle z agresją i trywializacją, choć stopień nasilenia tej ostatniej bywa różny zależnie od tego, czy wypowiadają się dziennikarze, czy np. członkowie partii Palikota.

Celem retoryki pogardy jest izolacja lub wykluczenie ludzi pogar­dzanych ze wspólnoty społecznej, do czego nie jesteśmy uprawnieni moralnie. To, co pod względem etycznym szczególnie niepokoi, to fakt, że retoryką pogardy posługują się intelektualiści - pisarze, profesoro­wie, biskupi, doświadczeni dziennikarze, którzy w innych wypowie­dziach przeciwstawiają się dyskryminacji i potępiają innych za jej wy­zyskiwanie w wystąpieniach publicznych. A to oznacza, że przestrzeń dyskusji publicznej traci wymiar aksjologiczny, staje się przestrzenią walki o prawo do włączania do wspólnoty i wyłączania z niej. Zabiegi, które się składają na retorykę pogardy, pochodzą ze znanego repertu­aru środków manipulacyjnych, charakterystyczne są jedynie ich ze­staw i sposób użycia. Można również zaobserwować pewien schemat działań słownych typowy dla retoryki pogardy, w którym określone zabiegi mają swoją kolejność.

Pierwszym stałym elementem tego schematu jest dezinformacja unieważniająca. Polega ona na tym, że materiał informacyjny, doty­czący osoby lub grupy pogardzanej, poddaje się selekcji. To, co dobrze świadczy o tej grupie, bywa przemilczane lub unieważnione przez po­mniejszenie (np. pod pretekstem, że informacja jest mało medialna), a to, co służy budowaniu negatywnego wizerunku - podawane do wiadomości i eksponowane. Tak więc o bezrobotnych pisze się, że są niezaradni, inercyjni, roszczeniowi, nie opłaca się im podejmowanie pracy. O Kościele pisze się tylko wtedy, gdy można mu wytknąć błędy, a więc czytamy, że żąda zwrotu ogromnego majątku, że księża mole­stują dzieci, że Kościół straszy, wyklucza, zapowiada ekskomunikę. O nauczycielach czytamy, że się domagają podwyżek, pracują za krót­ko i odmawiają pracy podczas ferii. O rodzicach, którzy chcą wpro­wadzenia in vitro, że domagają się dzieci, a to dar nie dla każdego. O rodzinach wielodzietnych, że jeśli mają trudności materialne, to na własne życzenie. O emerytach, że są utrzymywani przez pracujących. Selekcja materiału przeprowadzana jest w sposób sugerujący, że tak myślą znawcy, a tylko ignoranci myślą inaczej.

O RETORYCE POGARDY I WYKLUCZENIA...

19

Drugim skutecznym komponentem retoryki pogardy jest dyskredy­tacja - akty mowy w postaci kpiny, drwiny, szyderstwa, obrazy, impu­towania, przypisywania negatywnych działań6. Odpowiednie techniki forsowania wspomagają siłę oddziaływanie takich aktów. Forsowanie może polegać na wielokrotnym przypominaniu czyjegoś błędu, które­mu nadaje się ważność, co w kontekście nowych wyselekcjonowanych informacji oraz aktu szyderstwa lub imputowania wzmacnia negatyw­ny obraz medialny dyskredytowanej osoby (lub grupy). Dyskredytacja ma jeden cel - jest nim stygmatyzacja prowadząca do dyskryminacji, a co najmniej izolacji, ale może przyjąć różne formy i typy. Wydaje się, że najczęściej proces dyskredytacji rozpoczyna się od kategoryzowa­nia krytykowanej osoby lub grupy. Służą temu określenia typu: michnikowszczyzna, kaczyzm, lepperyzm, gazeta polskojęzyczna, funda­mentalizm chrześcijański, historyk z IPN, partia skrajnie prawicowa, dziennikarz prawicowy, trockiści, kryptokomuna, ludzie Kaczyńskopodobni, mohéry, spółdzielnia, republika kolesiów.

Niekiedy, w zgodzie ze źle pojętymi zasadami poprawności politycz­nej, tworzy się sztuczne kategorie nazewnicze o narzuconej negatyw­nej lub pozytywnej konotacji lub arbitralnie nadanym znaczeniu. Tak jak kiedyś opozycjonistów nazywano chuliganami, a protesty - naru­szaniem porządku publicznego, tak dziś można niemieckich bojówkarzy atakujących grupę rekonstrukcyjną nazwać niemiecką Antifą, anty faszystami lub działaczami z Niemiec, procesję Bożego Ciała - za­właszczaniem przestrzeni publicznej, metodę in vitro - młodszą siostrą eugeniki, a matkę dziecka poczętego dzięki metodzie in vitro porów­nać do klaczy zarodowej. Takie zabiegi mają jednoznaczny charakter - służą stygmatyzacji. Naznaczeni pozytywnie są pod ochroną me­diów. Pisze się o nich np. Polska Antifa uchroniła pokojową manifesta­cję przed masakrą. O naznaczonych negatywnie mówi się z wyraźną pogardą i szyderstwem jak o pochówku ofiar katastrofy smoleńskiej ■ zabawa w chowanego. Bezrobotni zwykle określani są jako inercyj­ni, rodziny wielodzietne jako dziecioroby. Nietrudno zaobserwować, że do budowy obrazu przeciwnika (niekoniecznie politycznego) używa się wypowiedzi pracowników naukowych, pisarzy, aktorów, czyli ludzi obdarzonych społecznym zaufaniem. Obsadza się ich w roli światłych obywateli, którzy objaśniają i oceniają zjawiska społeczne niezrozu­miałe dla ogółu. W ich wypowiedziach na ogół wyważonych i mery­torycznie zasadnych często razi używanie środków językowych o wy­raźnej funkcji dystynktywnej. Wypowiadający dystansuje się od tych, o których mówi - od gorszych, głupszych, pogardzanych. Takie wy­powiedzi otwierają niejako furtkę dalszym, zwykle mniej eleganckim

6 M. Karwat, O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika, Warszawa 2006.

20

ANNA CEGIEŁA

językowym zabiegom dyskredytacji7. Spośród wielu rażących i naru­szających zasady etyki słowa sformułowań warto przytoczyć następu­jące: Takie informacje zdobył antyfaszysta, który na kilka miesięcy przeniknął do ONR. Według jego informacji nowe ugrupowanie ma być antyimigranckie, nacjonalistyczne, homofobiczne, ale dbają­ce o grzeczny wizerunek „patriotycznej alternatywy opartej o warto­ści narodowe”. Wypowiedź ta jawnie sugeruje, że nowe ugrupowanie, które dopiero ma powstać i którego nazwa jeszcze nie jest znana, jest organizacją tajną (trzeba do niego przeniknąć) i niemal faszystowską.

Inny przykład dyskredytacji znajdujemy w wypowiedzi pisarza, To­masza Jastruna. Jego zabieg polegający na przypisaniu osobie Jaro­sława Kaczyńskiego upośledzenia, choroby psychicznej, bycia groźnym i kompromitującym politykiem skierowany jest do mało subtelnego odbiorcy, który chorych psychicznie uważa za gorszych, niezasługujących na szacunek, a chorobę psychiczną za coś wstydliwego. Po­wtarzanie tego zabiegu w kolejnych numerach „Newsweeka” wyraźnie wskazuje na to, że zabieg ma swój cel - sugeruje konieczność izolacji niebezpiecznej dla społeczeństwa osoby, wywołuje nienawiść do niej. Oto cytaty z tekstów T. Jastruna:

Czego się bać? To raczej obrzydzenie. Jak nie patrzeć z niesmakiem, kiedy mi­liony Polaków są ogłupiane przez cynicznych paranoików? A połączenie kalkulacji politycznej i paranoi - szczególnie odrażające. (31.07.2010)

Jak to możliwe, że ludziom zdarza się popierać PiS i cenić prezesa? Na zdrowy rozum to niemożliwe. (28.08.2010); Od lat nawołuję, by nad problemem pochylili się polscy psychiatrzy i terapeuci. (30.10.2010); Polskiej zimnej wojny nie da się wytłumaczyć bez psychologii. [...] Kluczem jest osobowość prezesa. Zaprzyjaźniony psychiatra postawił diagnozę, ale zakazał jej publikowania. (25.09.2010); W fir­mie, z którą współpracuję, wśród kilkunastu osób trafił się osobnik dość młody, który jest pisowcem. Traktowany jest raczej wyrozumiale i delikatnie, jakby był chory. (05.09.2010); Kiedy znamy kogoś, kto ma pisowskie poglądy, mówimy o ta­kim osobniku, jakby był chory na wstydliwą chorobę. (08.01.2011); Obiad z Violą. (...) Co u niej? Matura i kłopot z ojcem. Zwleka z wyjaśnieniem - Jest pisowcem - mówi szeptem. Pocieszam ją: to brzydka choroba, ale znam gorsze. (12.03.2011)

Podobny charakter ma kilka innych wypowiedzi:

Norman Davies niezwykle trafnie określił PiS jako sektę. (25.09.2010); Krzep­nie nam sekta bez wiary w zwycięstwo, ale z wiarą w trwanie. Złorzeczenia i pa­ranoiczne podejrzenia powodują, że coraz głębiej wchodzimy w szczegóły, jak po­ćwiartowane były ciała, potem jak pięknie niektóre zszyto, a innych nie udało się nic a nic [...]. Paranoicy wszystkich krajów łączcie się! (06.11.2010)

Tu pogardę ma wzbudzić określenie negatywnie nacechowane i dys­kredytujące - sekta.

Innym przykładem dyskredytacji jest stosowanie obraźliwych epi­tetów wartościujących: małpiarnia (S. Niesiołowski o Polonii amery­kańskiej) i wychodek (Wychodek polskiej polityki, co słychać, ma się

7 Por. np. Polski nacjonalizm nabiera charakteru cierpiętniczego, niemal nekrofilskiego.

O RETORYCE POGARDY I WYKLUCZENIA...

21

krzepko. (T. Jastrun o PiS, 22.01.2011)), oraz ironii: Już sam fakt, że nie ma brata bliźniaka, staje się wielką zaletą (Jastrun o Kaczyńskim, 31.04.2010). Skutecznym zabiegiem wywołującym niechęć lub niena­wiść jest insynuacja - przypisywanie szkodliwych, nieetycznych dzia­łań (często kłamliwe) jednej stronie (druga działa wyłącznie dobrze). Czytamy zatem, że Kościół straszy, Kościół wyklucza, chce władzy, wtrąca się do polityki, prawica i nacjonaliści odstraszają od nas Za­chód, skrajna prawica nas kompromituje, brak ustawy o związkach partnerskich to homofobia, polska Antifa to przecież środowiska chłop­ców, którzy na co dzień mają do czynienia z *prawicową przemocą* na osiedlach.

Formą nieco łagodniejszą od dyskredytacji jest unieważnianie (marginalizacja, minimalizacja) problemów ważnych dla innych oraz wypowiedzi przeciwników. O problemie bezpłodności (ważnym dla mi­liona ludzi w Polsce) mówi się, że trzeba się z nim pogodzić, o zapisa­nym w deklaracji ONZ prawie do dziecka, że nie istnieje, o cierpieniu bezpłodnych rodziców, że to tylko rzewne opowieści, o naprotechnologii mówi się, że to skuteczna metoda leczenia, a o in vitro, że to tech­nika lub technologia. W ten sposób dyskusja o ważnych społecznych i moralnych kwestiach traci rangę ważnego sporu moralnego, a sam problem jest przez ludzi niezainteresowanych ważnymi przepisami prawnymi oraz przeciwników metody in vitro spychany na margines dyskursu publicznego. Podobnie traktuje się problem pomocy pań­stwa dla rodzin wielodzietnych i bezrobocie.

Jak już wspomniałam, na polski dyskurs publiczny składają się w dużej mierze różnego typu dyskusje konfliktowe. Stają się one spo­sobnością do pokazania wizerunków polityków, partii, przedstawicieli różnych obozów, dodajmy: wizerunków przerysowanych, uproszczo­nych, najczęściej stereotypowych, ale zwykle też wyrazistych i uzna­wanych za reprezentatywne. Sprzyjają zatem utrwalaniu się stereo­typów językowych (i społecznych) oraz mechanizmów stereotypowego myślenia (np. o prawicy, lewicy, narodowcach, kibicach, Kościele), wi­dzeniu świata w kategoriach my - wy, swoi - obcy. Retoryka pogardy jest w konstrukcji tej czarno-białej rzeczywistości narzędziem niezwy­kle skutecznym. Poprzez jednoznaczne nacechowanie obrazu spra­wia, że obserwator sceny postrzega głównie dychotomiczność postaw i zachowań aktorów. Scena konfliktu - to scena walki, w której ktoś musi przegrać, zostać odrzucony i wykluczony ze wspólnoty. Aktorów tej binarnej sceny dyskusji dzieli się zwykle na bohaterów i czarne charaktery. Odbiorca widowiska mieszczącego się w obrębie kultury dla mas łatwiej go w tej postaci rozumie. Oznacza to jednak, że ak­torów również dzieli się na obywateli i antyobywateli, Europejczyków i obywateli zaścianka, nowoczesnych i zacofanych, światłych i mieszkańców Ciemnogrodu. Innymi słowy tak, jak wcześniej widzieliśmy to w nowomowie - na swoich i obcych.

22

ANNA CEGIEŁA

Jest to podział niebezpieczny i szkodliwy przede wszystkim dlate­go, że aby zbudować wyrazisty i jednoznaczny wizerunek osób i obo­zów, media wiążą na stałe pewne cechy lub poglądy z danym obozem i sugerują, że z tymi cechami wiążą się również inne cechy i zachowa­nia (np. groźne dla demokracji, wolności słowa, rozdziału Kościoła od państwa, dla wykorzystania zdobyczy nauki, postępu). W psychologii takie zjawisko wiązania ze sobą cech, które wcale nie muszą się łą­czyć, albo w ogóle się nie łączą, nazywa się ukrytą teorią osobowości. Stosowanie takiej teorii w praktyce (przez sugestię mediów za pomocą obrazu powstającego w dyskusji) pomaga w stworzeniu sztucznego, nierealistycznego wizerunku osoby pozbawionej cech indywidualnych i osobowej niepowtarzalności, reprezentanta istniejącej lub nawet nie­istniejącej grupy - pisowca, mohera, narodowca, lewicowca, platformersa, Żyda, wykształciucha, liberała itd. Każdy narodowiec musi zatem (oprócz przekonań narodowych) mieć takie cechy postaw i cha­rakteru, jak ksenofobia, homofobia, antysemityzm, zaściankowość, każdy pisowiec musi być arogantem, megalomanem, zwolennikiem ojca Rydzyka, mieć fobię antyniemiecką, a członek PO jest antykle­rykałem, ateistą i gardzi wartościami narodowymi. Liberał jest także libertynem, zwolennikiem aborcji, promuje homoseksualizm. Rodzice kilkorga dzieci są prymitywni, zaściankowi, nienowocześni i nasta­wieni klerykalnie. Bezrobotni zaś - nieprzygotowani praktycznie, nie­zaradni, nieskromni, roszczeniowi i chcą dużo zarabiać.

Jeśli połączy się zabieg nieuprawnionego przypisywania cech z za­biegiem arbitralnego narzucania znaczenia, powstaną wyimaginowa­ne obrazy przedstawicieli różnych spierających się obozów. Obrazy te są nieprawdziwe i niebezpieczne dla rozumienia procesów i zjawisk społecznych. Ich recepcja polega na odrzucaniu jednego z członów fałszywej alternatywy. W pewnym skrócie rozumowanie podsunięte przez tę konstrukcję wygląda następująco: albo jest się dobrym Pola­kiem, albo dobrym Europejczykiem, albo jest się Żydem, albo dobrym Polakiem, albo jest się prawicowcem, albo światłym obywatelem, albo jest się profesjonalistą, albo bezrobotnym. Przyjęcie jednego z członów tak zbudowanej alternatywy oznacza po pierwsze zanegowanie war­tości wszystkich poglądów, sądów i wypowiedzi jednej ze stron, a po drugie jej marginalizację lub wykluczenie. W ten sposób naruszone zostają kolejne zasady sformułowane przez Habermasa: zasada inklu­zji i zasada równouprawnienia. Zdawałoby się, że po doświadczeniu skutków nowomowy polski dyskurs publiczny będzie się odbywał we­dług innych zasad. Doświadczenie pokazuje jednak, że skuteczność nieetycznych metod walki z przeciwnikami stała się argumentem sil­niejszym niż takie wartości, jak prawda, prawdomówność, szczerość i szacunek dla drugiego, nie wspominając już o wartości tak wysokiej i dalekiej od polityki, jak dobro wspólne.

O RETORYCE POGARDY I WYKLUCZENIA...

23

Dążenie do wykluczenia z dialogu, odebrania prawa głosu jest w społeczeństwie obywatelskim, jak by się mogło wydawać, kompro­mitujące. Nie zawsze wykluczający je explicite artykułuje. Ale się to zdarza. Świadczą o tym wyrażenia dorżnąć watahę, zginiecie jak di­nozaury, Lepper powinien się znaleźć w dole z wapnem. Najczęściej stosuje się techniki retoryczne, które owo wykluczenie uzasadniają i czynią je po pewnym czasie postulatem oczywistym, który czasem jest wypowiedziany otwarcie. Stosowanie tej techniki poprzedza zwy­kle proces stygmatyzacji za pomocą określeń o arbitralnie zmienio­nych znaczeniach wartościujących negatywnie lub mających stałą konotację negatywną. Schemat retoryczny takiego postępowania moż­na przedstawić następująco: kategoryzacja - tworzenie uproszczone­go, stereotypowego wizerunku - stygmatyzacja przez nadanie nazwy o negatywnej konotacji lub fałszywym znaczeniu - degradacja - mar­ginalizacja - wykluczenie. Sugestia wykluczenia może mieć mniej lub bardziej emocjonalną formę językową, co pokazują przykłady:

A po co w ogóle pytać biskupów o zdanie? Kościół ma prawo swoje zasady religijne i moralne egzekwować na terenie, który jest mu właściwy - np. w kon­fesjonale. Tam można sprawować władzę nad sumieniem jednostki. Mam wraże­nie, że wprawdzie rząd formalnie nie pytał o zdanie biskupów, ale zachowuje się, jakby pytał. Podobnie media - jak gdyby pytały Kościół, na co pozwoli, a na co nie pozwoli. A Kościół to wykorzystuje, by zaprzęgać państwo do obrony swoich wątpliwych wartości. Chodzi przede wszystkim o władzę nad ludźmi. Biskupi do­skonale wiedzą, ile mogą osiągnąć swoimi religijnymi środkami. Sięgają więc po władzę poza Kościołem, wywierają presję na rząd i domagają się ustaw takich lub innych, które by Kościołowi pomagały utwierdzać zasięg wpływów religii. Konflikt wokół religii w szkole czy refundacji in vitro to oczywiście przejaw takiej ekspansji władzy Kościoła na tereny, które nie są mu właściwe. [...] Potężna, niesłabnąca, rozrastająca się władza Kościoła w Polsce przynosi złe skutki. Powoduje m.in. ob­niżenie racjonalności w debacie publicznej. W nauczaniu szkolnym zaciera granice między wiedzą i wiarą. Powstaje też pytanie, na czym kler opiera swoją pewność siebie, bo ani moralnych, ani intelektualnych podstaw do tego nie widać. (B. Ła­gowski, „Gazeta Wyborcza” 27.12.2007)

Leppera, takiego człowieka, puścić do dołu z wapnem. (J. Żakowski, TOK FM 11.08.2011)

Niestety, operowania takim schematem nie da się przypisać tylko jednej ze stron. Tak jak wszyscy wykorzystują techniki forsowania, ideologizują spory, tak wszystkie strony wszystkich sporów posługu­ją się podobną retoryką. Jej obecność w mediach to przejaw źle ro­zumianej sytuacji komunikacyjnej: jedna strona oczekuje informacji o faktach, druga strona proponuje ich fałszywy obraz oraz instruk­cję wykluczania uczestników sporu ze wspólnoty. Retoryka pogardy ma też pewną siłę zwrotną - grozi całkowitą utratą zaufania i przy­jęciem postawy pogardy dla mediów. Jest również niezaprzeczalnym dowodem na to, że wartościowe teorie komunikacji to w świecie me­diów raczej pewien ideał albo postulat. W dyskursie publicznym nie chodzi bowiem o porozumienie, dążenie do dialogu i współdziałania.

24

ANNA CEGIEŁA

Uczestnicy dyskursu publicznego w gruncie rzeczy nie prowadzą spo­ru z przeciwnikiem. Wtedy, być może, wykorzystywaliby techniki ar­gumentacji. Tymczasem posługują się niemal samymi ocenami, dają wyraz swoim uczuciom i swoim przekonaniom. Adresatem ich tekstów są bowiem ci, którym konwencja mówienia o innych z pogardą oraz szyderstwo odpowiada, którzy myślą i mówią w podobny sposób, czyli swoi. Retoryka pogardy to technika spajania grupy, oddzielania jej od innych, od obcych i od wrogów. To także rodzaj zabiegu identyfikują­cego nadawcę z grupą. Wydaje się, że z tego właśnie powodu mówiący pozwalają sobie na wulgarność, obrażanie, insynuację, jawne sugestie wykluczenia, czyli w pewnym sensie prywatność. Mówią przecież tyl­ko do swojej grupy. Uważna obserwacja dowodzi, że taka wspólnota wspierana przez retorykę pogardy to jedynie tandetny produkt me­dialny. Wspólnoty dyskursywne powstają faktycznie na gruncie poli­tycznym i społecznym. Język w postaci technik retorycznych jest tyl­ko drugorzędnym narzędziem spajania takich wspólnot. Jego analiza sporo jednak mówi o stylu uprawiania polityki oraz dziennikarstwa. Obserwacja sposobów wykorzystywania retoryki pogardy i wyklucze­nia wyraźnie pokazuje, że media przestają być obiektywne i roszczą sobie prawo do dyktowania poglądów oraz wykluczania ze wspólnoty dyskursywnej zgodnie ze źle rozumianymi zasadami poprawności po­litycznej albo wręcz zgodnie z modnym dziś stylem myślenia politycz­nego. A to zjawisko jest niebezpiecznym przejawem sięgania po władzę nad językiem i myśleniem.

Literatura

K.-O. Apel, Znaczenie językowe, prawdziwość i normatywna prawomocność. Społeczna moc wiążąca mowy w świetle transcendentalnej pragmatyki języka, tłum. A. Kaniowski, [w:] Język, dyskurs, społeczeństwo: zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej, red. L. Rasiński, Warszawa 2009, s. 269-303.

J. Austin, How to Do Things with Words, Oxford 1962.

J. Austin, Performatywy i konstatacje, [w:] Brytyjska filozofia analityczna, red. M. Hempoliński, Warszawa 1974, s. 115-124.

M. Czyżewski, „Język wrogości” oraz spór o III i IV RP w perspektywie dyskur­su publicznego, [w:] Język IV Rzeczypospolitej 2010, s. 47-61.

P. Grice, Logika i konwersacja, tłum. J. Wajszczuk, „Przegląd Humanistycz­ny” 1977, z. 6, s. 83-93.

J. Habermas, Teoria działania komunikacyjnego, t. I: Racjonalność działania a racjonalność społeczna, Warszawa 1999.

J. Habermas, Verstudien und Ergaenzungen zu Theorie des Kommunikativen Handels, Frankfurt am Mein 1984.

O RETORYCE POGARDY I WYKLUCZENIA...

25

Język IV Rzeczypospolitej, red. M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska, Lu­blin 2010.

M. Karwat, O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwni­ka, Warszawa 2006.

G. Majkowska, Językowe sposoby aksjologizacji wypowiedzi w dyskursie publicznym, [w:] Zmiany w publicznych zwyczajach językowych, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001, s. 37-44.

J.R. Searle, Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa 1987.

B. Sierocka, O statusie filozoficznych badań nad kompetencją komunikacyj­ną. Ujęcie transcendentalno-pragmatyczne, [w:] Aspekty kompetencji ko­munikacyjnej, red. B. Sierocka, „Via communicandi” II, Wrocław 2005. Sprachpragmatik und Philosophie, red. J. Habermas, Frankfurt am Main 1976.

P. F. Strawson, Znaczenie i prawda, [w:] Fragmenty filozofii analitycznej, t. I: Filozofia języka, red. В. Stanosz, Warszawa 1993, s. 11-28.

E. Tugendhat, Wykłady o etyce, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2004.

**About** Rhetoric of Contempt and Exclusion in Polish Public Discourse

Summary

Polish public discourse is most often rhetoric. Politicians and media use vulgar expressions, unethical ways to discredit an opponent, such as insinuations and lies. Every discourse becomes politicized and ideologized, disputes become confrontational; moreover it is a commonplace to employ a variety of techniques to impose your ideas aggressively. Media use methods typical for rhetoric of contempt. Contrary to what philosophers and linguists say about communication value, not enough attention is paid in the discourse to argumentation concerning essential facts, seeking an agreement the name of the common good. Instead, one may clearly notice a desire to exclude the opponent from the dialogue, and even from the public space. Such activity follows a fixed scenario which includes subsequent measures: categorization - creating simplified, stereotypical image - stigmatization by giving somebody a name with negative connotation or false, arbitrarily given meaning - degradation - marginalization - exclusion. This phenomenon is a dangerous sign of media reaching for power over language and thinking.

Trans. I. Ślusarek

Małgorzata Marcjanik, Magdalena Romańska (Uniwersytet Warszawski)

STRUKTURA TEKSTÓW NAGRYWANYCH NA POCZTĘ GŁOSOWĄ TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH

Przedmiotem artykułu jest analiza stukturalnojęzykowa i pragmatycznojęzykowa tekstów nagrywanych na pocztę głosową telefonów komórkowych przez ich właścicieli. Są to komunikaty odbierane przez osoby dzwoniące na telefon komórkowy, który w momencie dzwonie­nia jest wyłączony bądź nieodbierany. Zanalizowane zostały tylko ko­munikaty werbalne (nie nagrania muzyczne, nie dźwięki wydawane przez niemowlęta, zwierzęta itp., nie teksty świadomie zakłócone), któ­rych nadrzędnym celem jest poinformowanie dzwoniącego o tym, że dodzwonił się do właściwej osoby / pod właściwy numer (nie pomylił się), lecz rozmowa nie może się odbyć. Fakultatywne, tzn. nie zawsze werbalizowane, cele komunikacyjne realizowane przez omawiane teksty to - na ogół semantycznie nierelewantne - podanie przyczyny takiego stanu rzeczy oraz - ważne z pragmatycznego punktu widzenia - wskazówki (zwykle w formie próśb), co dzwoniący powinien uczynić, by kontakt w późniejszym terminie został jednak nawiązany.

Oprócz realizowania wskazanych celów komunikacyjnych nadaw­cy nagranych tekstów rozbudowują je grzecznościowo, by sprawić, że osoba dzwoniąca, która - nie dodzwoniwszy się - doznaje zawo­du, była usatysfakcjonowana poprzez zaadresowanie do niej takich aktów, jak powitanie, przedstawienie się, usprawiedliwienie, podzię­kowanie, obietnica przyszłego kontaktu, pożegnanie. Na uwagę za­sługuje konstrukcja tych tekstów, przypominająca realną rozmowę, rozpoczynająca się najczęściej sygnałem rozpoczęcia kontaktu, a koń­cząca sygnałem zakończenia kontaktu, czyli obudowana tzw. nawia­sem grzecznościowym.

Materiał przykładowy gromadzony był przez kilka ostatnich lat w trakcie łączenia się telefonicznego w sprawach zawodowych i pry­watnych. Spisywana była dokładnie forma odsłuchiwanych komuni­katów, odtwarzana z automatu danego operatora sieci komórkowej. W gromadzeniu materiału wzięło udział - poza autorkami - kilkana­ście osób, które poza notowaniem odsłuchiwanych tekstów miały za zadanie zebranie danych o autorach tekstów: ich płci, wieku, zawo­dzie. W ten sposób zgromadzono wizytówki głosowe osób w różnym

STRUKTURA TEKSTÓW NAGRYWANYCH NA POCZTĘ GŁOSOWĄ...

27

wieku, różnej płci, o zróżnicowanym wykształceniu. Ogólnie można stwierdzić, że przedmiotem opisu jest środowisko wielkomiejskie - in­teligencja (w dużym stopniu artyści, dziennikarze i naukowcy), ludzie ze średnim wykształceniem (zwłaszcza technicznym), robotnicy, stu­denci i młodzież. Z zakresu przedstawianych tu wyników badań wy­łączona została młodzież, która z poczty głosowej korzysta znacznie rzadziej niż dorośli i która za cel konstruowania tego typu komunika­tów stawia sobie przede wszystkim zabawę słowem.

Celem analizy jest ukazanie, jak - wbrew pozorom (każdy z nas utrzymuje kontakt telefoniczny z ograniczoną zawodowo i środowisko­wo grupą partnerów komunikacji telefonicznej) - zróżnicowane są tek­sty nagrań pod względem objętości (i zawartości komunikacyjnej), in­nowacyjności formalnojęzykowej i pragmatyki relacji między nadawcą a potencjalnym odbiorcą.

Z materiału przykładowego wynika, że najobszerniejsza struktura nagrania składa się z 7 elementów. Zaliczają się do nich:

* powitanie (po sygnale kontaktu),
* przedstawienie się,
* informacja o niemożności rozmawiania,
* prośba o zrobienie czegoś, co umożliwi kontakt,
* obietnica nawiązania kontaktu,
* podziękowanie,
* pożegnanie.

W praktyce występują więc:

1. Struktury jednoelementowe

Są one dość rzadkie - zaledwie 15,7% materiału. Najczęściej tym jedynym elementem jest prośba o pozostawienie wiadomości:

Proszę, zostaw wiadomość po sygnale, [młoda dziennikarka]

Zostaw, proszę, informację, [pracownik naukowy uniwersytetu w średnim wieku] Proszę, nagraj się. [ekonomista w średnim wieku]

Zostaw wiadomość, [dziennikarka w średnim wieku]

Tak krótki tekst jest skuteczny informacyjnie o tyle, o ile zawiera wskazówkę, co ma zrobić osoba próbująca bezskutecznie nawiązać kontakt telefoniczny. I chociaż odsłuchiwana informacja jest zazwyczaj oczywista, to pozostawia dzwoniącemu czas na decyzję, czy będzie chciał się nagrać, lub czas na zaplanowanie formy nagrania. Tego typu tekst nie rozwiewa jednak wątpliwości, czy dzwoniący - jeśli nie rozpozna właściciela telefonu po głosie (nieraz tekst nagrany jest przez kogoś innego) - połączył się z właściwym numerem.

Podobnie jest w odniesieniu do tekstów jednoelementowych, będących wyłącznie sygnałem nawiązania kontaktu:

28

MAŁGORZATA MARCJANIK, MAGDALENA ROMAŃSKA

Halo, halo. [stylistka w średnim wieku]

bądź wytłumaczeniem, dlaczego właściciel telefonu nie może rozmawiać:

Mnie nie ma. Dlatego nie odbieram, [recenzent gier komputerowych w średnim wieku]

Ze skuteczniejszą komunikacyjnie sytuacją mamy do czynieni“ wtedy, gdy tym jedynym elementem struktury nagrania jest przedsta­wienie się właściciela telefonu:

Monika, [kobieta w średnim wieku, pracownik działu reklamy]

Margol [pseudonim]. [stylistka w średnim wieku]

1. Struktury dwuelementowe

Nagrania dwuelementowe stanowią 23% materiału. Z reguły jest to forma przedstawienia się za pomocą nazwiska i imienia bądź tylko nazwiska oraz prośba o pozostawienie wiadomości:

Tu Bralczyk. Proszę, zostaw wiadomość, [profesor uniwersytetu w starszym wieku] Joasia Skrzypczyk. Nagraj wiadomość, [studentka]

Coraz rzadziej w pozycji nazwiska (imienia i nazwiska) spotyka się numer telefonu. Ten sposób jest mało skuteczny komunikacyjnie, po­nieważ często numer odbiorcy wybieramy z książki telefonicznej (nie znając go na pamięć), ponadto sytuacja zaskoczenia nieodebraniem telefonu nie pozwala na szybkie zidentyfikowanie wypowiadanych liczb. Poza tym sposoby zapamiętywania numerów telefonów są tak zindywidualizowane, że odczytanie numeru zapamiętanego przez nas jako na przykład ...69 55 51 nie jest tożsame z odczytaniem ...695 551. Przykłady:

Tu numer xxx xxx xxx. Zostaw wiadomość po usłyszeniu sygnału, [kobieta w śred­nim wieku, profesor uniwersytetu]

Dodzwoniłeś się pod numer xxx xxx xxx. Nagraj, proszę, wiadomość, [właścicielem telefonu jest młode małżeństwo (noszące różne nazwiska)].

Powitanie wraz z prośbą o nagranie oraz informacja o niemożności rozmawiania wraz z prośbą o nagranie stanowią o połowę mniejszą grupę wśród struktur dwuelementowych:

Dzień dobry, a może dobry wieczór. Proszę nagrać wiadomość, [reżyser w star­szym wieku]

Jestem poza zasięgiem. Proszę zostawić wiadomość, [lekarka w średnim wieku]

Niestety nie mogę teraz odebrać telefonu, po usłyszeniu sygnału proszę zostawić wiadomość, [urzędniczka w średnim wieku]

Do znacznie rzadziej wybieranych struktur należą dwuelementowe struktury o szyku odwróconym, tj. na początku prośba o nagranie, a po niej przedstawienie się albo pożegnanie bądź podziękowanie:

Proszę zostawić wiadomość. To jest skrzynka xxx xxx xxx. [aktorka w młodym wieku]

STRUKTURA TEKSTÓW NAGRYWANYCH NA POCZTĘ GŁOSOWĄ...

29

Proszę o pozostawienie wiadomości i do usłyszenia, [młoda kobieta, pracownik agencji reklamowej]

Bardzo proszę o pozostawienie wiadomości. Dziękuję, [kobieta w średnim wieku, na kierowniczym stanowisku]

1. Struktury trzyelementowe

Stanowią 27,4% materiału. Powitanie, przedstawienie się i prośba to najczęstsze elementy struktury w najczęściej spotykanym szyku:

Dzień dobry. Milena Lisiecka. Bardzo proszę o pozostawienie wiadomości, [aktor­ka w średnim wieku]

Cześć, tu automatyczny Marcin. Zostaw wiadomość, [dziennikarz w średnim wieku]

Witam, tu Wojciech Plewiński. Proszę zostawić wiadomość, [fotograf w starszym wieku]

Znacznie rzadziej spotyka się szyk inny i inne - stosowane wy­miennie - elementy, tj. podziękowanie, pożegnanie, obietnica kontak­tu, informacja o niemożności rozmawiania:

Dzień dobry. Aby zostawić wiadomość, proszę mówić po sygnale. Dziękuję, [ho­dowczyni psów, wiek średni]

Paweł Gałązka. Po usłyszeniu sygnału wiesz, co robić. Na razie, [informatyk w średnim wieku]

Mariusz Wypijewski. Zostaw wiadomość, oddzwonię najszybciej, jak będę mógł. [właściciel sklepu, wiek średni]

Tu Włodek Kaczkowski. Niestety nie mogę odebrać telefonu. Proszę o pozostawie­nie wiadomości, [dyrektor teatru w starszym wieku]

Witam, nie mogę teraz odebrać telefonu. W sprawach zawodowych proszę kontak­tować się z Łukaszem Bartoszakiem pod numerem xxx xxx xxx. [kobieta w śred­nim wieku, menedżer zespołu muzycznego]

Dzień dobry, do piątego października jestem za granicą. Proszę o kontakt esemes. [organizator wyjazdów sportowych w średnim wieku]

1. Struktury czteroelementowe

Nagrania składające się z czterech elementów występują w 17,6% zgromadzonego materiału. Połowę tego stanowi zestaw elementów, który rozpoczyna się od powitania, przedstawienia się i prośby, a za­kończony jest podziękowaniem lub obietnicą, w której nadawca zobowiązuje się, że nawiąże kontakt zwrotny z partnerem interakcji:

Dzień dobry. Krzysztof Luft. Bardzo proszę zostawić wiadomość po sygnale. Dzię­kuję. [dziennikarz w średnim wieku]

Witam. Tu Katarzyna Łasińska. Bardzo proszę o pozostawienie wiadomości. Po­zdrawiam. Do usłyszenia, [młoda kobieta, pracownik działu marketingu]

Cześć, mówi Agata. Nie wiem, gdzie jestem, nie wiem, co robię, jedno jest pewne - nie mogę odebrać. Więc proszę, zostaw wiadomość, [dziennikarka w średnim wiekuj

Cześć. Tutaj ja, twoja ulubiona Małgosia. Nie ma mnie w tej chwili. Po sygnale zo­staw wiadomość, [młoda kobieta, grafik]

30

MAŁGORZATA MARCJANIK, MAGDALENA ROMAŃSKA

Cześć, nie mogę teraz odebrać telefonu, więc jak możesz, zadzwoń później. Pozdra­wiam. [studentka]

Halo, no niestety nie mogę teraz odebrać telefonu, więc najlepiej wyślij mi esemesa, jeśli to coś ważnego, to oddzwonię. [dziennikarka w średnim wieku]

1. Struktury pięcioelementowe

W analizowanym materiale wystąpiły w liczbie 7,3%. Podobnie jak w strukturach czteroelementowych, układ początkowy jest identycz­ny, natomiast zakończenie tekstu przybiera odmienne formy. Najczę­ściej pojawiającymi się elementami są: powitanie, przedstawienie się, informacja o niemożności rozmawiania, prośba i podziękowanie, wy­stępujące zamiennie z pożegnaniem lub obietnicą kontaktu.

Co charakterystyczne, nagrania o takiej strukturze realizują z re­guły wersję oficjalną wypowiedzi. Oto przykłady:

Dzień dobry. Magda Lewińska, „Rzeczpospolita”. Nie mogę teraz odebrać, proszę o zostawienie wiadomości. Dziękuję, [młoda kobieta, pracownik marketingu]

Dzień dobry, tu Ewa Sławińska. Informuję, że do 16 października włącznie jestem na urlopie i poza zasięgiem telefonu komórkowego. W sprawach bardzo pilnych proszę o kontakt z moimi kolegami z marketingu odpowiedzialnymi za poszcze­gólne gamy produktów. Proszę o telefon na recepcję główną xx x xxx. Dziękuję. Pozdrawiam i do usłyszenia po moim powrocie, [kobieta w średnim wieku, pra­cownik działu promocji]

Oryginalny ze względu na strukturę, ale też na nasycenie składni­kami grzecznościowymi jest tekst nagrany w telefonie przez Krystynę Jandę:

Halo. Krystyna Janda. Dzień dobry. Proszę łaskawie nagrać wiadomość albo w sprawach zawodowych zadzwonić do mojej agentki, do pani Grażyny Miśkie- wicz xxx xxx xxx, xxx xxx xxx. Pozdrawiam serdecznie.

1. Struktury sześcioelementowe

Nagrania zawierające więcej niż cztery elementy występują rzad­ko (potwierdza to i materiał, i intersubiektywne doświadczenie komu­nikacyjne użytkowników telefonów komórkowych), a więcej niż pięć elementów - bardzo rzadko. Struktury sześcioelementowe w zgroma­dzonym materiale to zaledwie 2% całości. Najczęściej składają się one z: powitania, przedstawienia się, informacji o niemożności odebrania telefonu, prośby o zostawienie wiadomości, obietnicy nawiązania kon­taktu oraz podziękowania lub - wymiennie - pożegnania:

Dzień dobry. Tu Romek. Nie mogę w tej chwili odebrać telefonu, więc proszę albo wysłać SMS, albo nagrać wiadomość. Oddzwonię najszybciej, jak to będzie możli­we. Bardzo dziękuję, [spiker radiowy w średnim wieku]

Witam, Marcin Król, „Konstans”. Nie mogę teraz odebrać telefonu. Po sygnale pro­szę zostawić wiadomość, oddzwonię. Dziękuję, [zarządca nieruchomości w śred­nim wieku]

1. Struktury siedmioelementowe

Nagrania siedmioelementowe należą do najmniej licznej grupy i stanowią około 1% zgromadzonego materiału. Ich skład jest stały

STRUKTURA TEKSTÓW NAGRYWANYCH NA POCZTĘ GŁOSOWĄ...

31

- powitanie, przedstawienie się, informacja o niemożności odebrania telefonu, prośba o pozostawienie wiadomości, obietnica nawiązania kontaktu zwrotnego, podziękowanie, pożegnanie:

Cześć. Mówi Paweł. Nie mogę odebrać telefonu w tej chwili. Proszę o zostawienie wiadomości, oddzwonię tak szybko, jak to będzie możliwe. Dziękuję. Pozdrawiam. Jakustyk teatralny w średnim wieku]

Dzień dobry, tu Elżbieta Zającówna. Nie mogę teraz odebrać telefonu. Proszę o zo­stawienie wiadomości, oddzwonię, jak tylko będę mogła. Dziękuję, pozdrawiam. [aktorka w średnim wieku]

Ze względu na cechy pragmatycznojęzykowe omawianych tekstów warto zwrócić uwagę na dwie kwestie.

1. Komizm nagrania

Niekiedy autorzy komunikatów nagrywają teksty żartobliwe, ma­jące na celu na przykład zastawienie pułapki na dzwoniącego. Polega to na tym, że tekst nagrany, „mówiący” głosem właściciela telefonu, przypomina początek rozmowy realnej. Odbiorca jest wówczas - przy­najmniej przez pierwsze sekundy kontaktu - w sytuacji, w której może mu się wydawać, że interakcja została rozpoczęta i ma do czynienia z osobą mówiącą do niego w czasie rzeczywistym:

Halo... Halo... Słabo cię słyszę... Świrki! Nagraj się! [kucharz w średnim wieku]

Halo... nic nie słyszę... no mów głośniej, nic nie słyszę... no... nie słyszę nic... No dobrze, nagraj się po sygnale, [studentka]

Bywa, że autor nagrania w tekście komunikatu werbalizuje świa­domość, że on i jego nagrany głos to dwie różne rzeczy (co jest oczywiste dla osoby odsłuchującej tekst):

Cześć, tu automatyczny Marcin. Zostaw wiadomość, [dziennikarz w średnim wieku]

Cześć... To nie ja - to mój głos. Nagraj się. [młody pracownik firmy prowadzącej badania opinii publicznej]

Halo, halo, tak... Wojtek Medyński, to znaczy to jeszcze nie ja, tylko mój głos. Wiesz, co masz robić, [tancerz w średnim wieku]

Niejednokrotnie komizm realizowany jest za pomocą przypisania sobie przez nadawcę nagrania wyższej niż w rzeczywistości hierarchii:

Witam. Tu rezydencja Marcina Króla. Po sygnale wiesz, co zrobić, [młody zarządca nieruchomości]

Tu poczta głosowa Wojciecha Blacha. Po usłyszeniu sygnału zostaw wiadomość. Czytał Radosław Populnikowski. [aktor w średnim wieku]

Czasami w celach żartobliwych wprowadzony zostaje do tekstu wiadomości rym:

Włodek Ciepliński nisko się kłania, gdy nie odbiera, zaraz oddzwania, [inżynier w starszym wieku]

„Uważaj na niego, uważaj na niego” [fragment piosenki M. Maleńczuka]... Cześć, tu Adam. Przepraszam, ale teraz nie gadam, [młody aktor]

32

MAŁGORZATA MARCJANIK, MAGDALENA ROMAŃSKA

Niekiedy wykorzystywany bywa w nagranym tekście stereotyp zazdrosnego męża czy - ogólniej - nawiązanie do relacji w związkach damsko-męskich:

Tu telefon Anety Todorczuk-Perchuć. Mówi mąż. Zostaw wiadomość, na pewno odsłucham, [młoda aktorka]

[głos męski] Proszę się nie rozłączać, to naprawdę jest telefon Marysi. Zostaw swo­ją wiadomość, a ja powtórzę, [właścicielka telefonu - kobieta w średnim wieku, operator DTP]

Dzień dobry, mówi Krystyna Czubówna. Niestety Kuba nie może podejść do telefo­nu. [znany dziennikarz w średnim wieku]

Jeśli nie jesteś Asią, to nie zostawiaj wiadomości, bo i tak nie oddzwonię. [elektryk w średnim wieku]

W tekstach nagrań nacechowanych komizmem (wszystkie nagra­nia dokonane zostały przez osoby dorosłe, częściej - co ciekawe - przez mężczyzn) zwraca uwagę nieświadomość związana z kompetencją ko­munikacyjną autorów nagrań czy - mówiąc ściślej - brak świadomo­ści komunikacyjnej co do stosowności vs. niestosowności nagranych komunikatów. Być może komunikaty te są przejawem świadomego łamania konwencji pragmatycznojęzykowej. Niezależnie jednak od intencji autorów nagrań trzeba stwierdzić, że jeśli nie są to nagra­nia umieszczone na poczcie głosowej telefonów wyłącznie prywatnych - a z materiału wynika, że często są to jedyne telefony ich właścicieli - to ich niestosowność ujawni się w sytuacjach, gdy dzwoniącymi będą osoby spoza kręgu najbliższych znajomych. Niezręczność omawianych nagrań porównywalna jest z tą, o której media donosiły w okresie, gdy premierem został Kazimierz Marcinkiewicz, który miał na swojej poczcie głosowej nagranie Kłaniam się. Kazik Marcinkiewicz. Zarówno dziennikarze, jak i odbiorcy medialni dziwili się wtedy, że osoba tak wysoko postawiona w państwie przedstawia się w telefonie, udostęp­nionym m.in. dziennikarzom, za pomocą zdrobniałej formy imienia. Ówczesny premier tłumaczył, że nie zmienił po prostu nagrania, które przed objęciem urzędu było przeznaczone dla osób bliskich i znajo­mych. Nigdy jednak nie można założyć, że odbiorcą komunikatu gło­sowego będą wyłącznie bliscy i znajomi właściciela telefonu.

1. Pomieszanie relacji na ty i na pan-pani

Zjawisko to, mające związek z omówioną powyżej założoną relacją na ty w tekstach żartobliwych, związane jest z obserwowanymi obecnie zmianami obyczajowymi. Zmiany te, nazywane m.in. demokratyzacją obyczajów, sprowadzają się w płaszczyźnie językowej do zmniejszania lub „ocieplania” dystansu między partnerami interakcji. Polega to na zwracaniu się do odbiorcy w taki sposób, jakby nadawca i odbiorca (często werbalnie bierny, jak np. w reklamach, tu w komunikatach nagranych na pocztę głosową telefonów) byli ze sobą w relacji na ty.

Świadczą o tym w analizowanym materiale:

a) forma powitania Cześć

STRUKTURA TEKSTÓW NAGRYWANYCH NA POCZTĘ GŁOSOWĄ...

33

Cześć, jakby ten numer był wyłączony, to dzwońcie pod xxx xxx xxx. Pozdrawiam. [młody muzyk]

Cześć, nie mogę teraz rozmawiać. Pozdrawiam, [młody współwłaściciel klubu]

No cześć, to ja. Niestety nie mogę teraz odebrać telefonu, więc jak chcesz, to zostaw wiadomość. Na razie, [młody fotograf]

b) przedstawianie się za pomocą imienia (w tym zdrobniałego imienia) lub pseudonimu

Monika. Zostaw wiadomość po sygnale, [kobieta w średnim wieku, szefowa firmy wysyłającej lekarzy za granicę]

Nie mogę odebrać. Zostaw wiadomość. Darek, [elektryk w średnim wieku]

Cześć, tu Olivier. Nie mogę teraz rozmawiać. Zostaw wiadomość albo jeszcze lepiej wyślij SMS-a. [prezenter TV w średnim wieku]

Margol [pseudonim], [stylistka w średnim wieku]

c) prośba w formie czasownika w 2. osobie liczby pojedynczej

Dzień dobry, tu Karo. Zostaw wiadomość, [aktor w średnim wieku]

Przepraszam, że nie odbieram. Nagraj wiadomość - odsłucham i oddzwonię. [aktor w średnim wieku]

Dzień dobry. Masz wiadomość, to ją zostaw, [menedżer muzyczny w średnim wieku]

Dodzwoniłeś się do Małgosi Dacko. Pamiętaj o zostawieniu swojego numeru, że­bym mogła oddzwonić. [kobieta, młody pracownik naukowy uczelni]

1. podziękowanie w formie Dzięki (niekiedy w tekście angielskim - dzienks)

Cześć, mówi Mariusz. Po usłyszeniu sygnału zostaw wiadomość. Dzięki, [student]

TU Zagajewska. Zostaw wiadomość, oddzwonię. Dzięki, [właścicielka galerii odzieży, wiek średni]

Oj, zajęty, zajęty... Please leave a message after a bip. Thanks, [dziennikarz spor­towy w średnim wieku]

1. pożegnanie w formie Na razie

No cześć, to ja. Niestety nie mogę teraz odebrać telefonu, więc jak chcesz, to zostaw wiadomość. Na razie, [młody fotograf]

Paweł Gałązka. Po usłyszeniu sygnału wiesz, co robić. Na razie, [informatyk w średnim wieku]

TU Basia. Nagraj wiadomość. Na razie, [młoda fryzjerka]

Mieszanie relacji na ty z relacjami na pan-pani występuje obecnie języku często - zarówno w kontakcie pośrednim, jak i w kontakcie bezpośrednim. Nie jest to zjawisko typowe wyłącznie dla omawianych telefonicznych nagrań głosowych, dlatego problemu tego nie będziemy dalej rozwijać.

Jakie wnioski ogólne można wysnuć z przedstawionej tu analizy formalnojęzykowej i pragmatycznojęzykowej tekstów nagrywanych

34

MAŁGORZATA MARCJANIK, MAGDALENA ROMAŃSKA

przez współczesnych Polaków na pocztę głosową własnych telefonów komórkowych?

Teksty te zainteresowały nas dlatego, że - stanowiąc jeden z ga­tunków mowy - opierają się na pewnym schemacie formalno-komuni­kacyjnym. Przed przystąpieniem do gromadzenia materiału byłyśmy przeświadczone, że będą to teksty proste, krótkie, pozbawione indywi­dualnych cech ekspresywnych nadawców.

Tymczasem z ich analizy wynika, że współcześni użytkownicy ję­zyka, postawieni przed koniecznością zrealizowania schematu, pod­chodzą do tego zadania w sposób indywidualny i twórczy.

Konstruowane przez nich teksty charakteryzują się w dużym stop­niu zróżnicowaną objętością, co świadczy o niejednakowych propor­cjach między tym, co dla danej osoby jest komunikacyjnie obligatoryj­ne, a tym, co redundantne.

Duża stosunkowo liczba tekstów żartobliwych świadczy o typowej dla postmodernizmu zabawy słowem.

Rozchwianie normy grzecznościowej związanej ze sposobem trak­towania odbiorcy, z którym nadawcy - niezależnie od wieku - często próbują tworzyć relację pozbawioną dystansu, to również obecna we współczesnej polszczyźnie silna tendencja.

Warto też zauważyć, że tendencja ta niewidoczna jest w tekstach nagrywanych przez pracowników instytucji. Obowiązują w teks­tach tych zasady etykiety biznesowej, która po roku 1989 wyraźnie oddziela się od etykiety towarzyskiej.

Structure of Mobile Phone Voice Mail Greetings

Summary

1. On the basis of cursory observation of people calling on mobile phones and listening to greetings recorded there, in which a caller is asked to leave a message, a conclusion may be drawn that these texts are poor in terms of content and form. That results from the fact that their main purpose is to inform a caller that this person cannot answer the phone, so asks to leave a short message or do something else to assure contact.
2. However, detailed analysis of recorded greetings shows that not only do they fulfill their primary communication goal, but also a person who records them uses many polite phrases so that a caller - who did not get through - and is disappointed, could be satisfied, as such acts are used to address him/her as: greeting, introducing oneself, excusing for not answering the phone, thanking for a call, promising to contact in the future, and saying goodbye. From the cognitive point of view, the construction of these recordings is interesting; it resembles a real conversation which begins

STRUKTURA TEKSTÓW NAGRYWANYCH NA POCZTĘ GŁOSOWĄ...

35

with a signal initiating contact and finishes with a signal ending contact, thus it is wrapped in polite phrases.

1. In the paper methods used in linguistic pragmatics and sociolinguistics were used.

Trans. I. Ślusarek

Anna Tereszkiewicz (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

**KILKA UWAG O NAGŁÓWKACH W PRASIE  
TRADYCYJNEJ I INTERNETOWEJ**

WPROWADZENIE

Celem niniejszej analizy jest charakterystyka struktury formalno-składniowej nagłówków artykułów publikowanych w gazetach online oraz porównanie tytułów elektronicznych z nagłówkami prasy trady­cyjnej. Analizą objęto nagłówki artykułów gazet tradycyjnych oraz internetowych wydań następujących dzienników: „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Polska”, „Dziennik Wschodni”, „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska”, „Ekspres Bydgoski”, „Kurier Szczeciński”. Anali­zie poddano dzienniki wydane w listopadzie i grudniu 2011 roku oraz portale internetowe z tego okresu.

NAGŁÓWEK - CECHY FORMALNE I STYLISTYCZNE

Nagłówek jest definiowany jako „wydrukowany tytuł (wraz z ewen­tualnymi nadtytułami i podtytułami) wypowiedzi, działu lub rubry­ki w czasopiśmie” (Pisarek 1967: 4). Tytuł stanowi inicjalny składnik ramy tekstowej (Wojtak 2004: 21). W literaturze przedmiotu definio­wany jest jako metatekst, co wskazuje na jego przynależność do tekstu głównego, lub paratekst, co niejako usamodzielnia tytuł i podkreśla jego przynależność do otoczenia tekstu oraz jego funkcję służącą pre­zentacji tekstu właściwego (ibidem).

Badania wskazują na trzy podstawowe funkcje nagłówków. Są to funkcja nominatywna (nazywająca tekst, identyfikująco-indywiduali­zująca), funkcja deskryptywna (przedstawiająca treść tekstu, stresz­czająca, charakteryzująco-informacyjna) i pragmatyczna (związana z oddziaływaniem tytułów na odbiorcę) (ibidem; Pałuszyńska 2006: 9). Jak podkreśla Wojtak (2010: 18-19), tytuł może oddziaływać na od­biorcę w różnorodny sposób: może zatrzymywać uwagę, zachęcać do lektury tekstu, przekonywać, bawić, intrygować czy zachwycać. Tym samym, oprócz funkcji informacyjnej, do istotnych funkcji tytułów

KILKA UWAG O NAGŁÓWKACH W PRASIE TRADYCYJNEJ I INTERNETOWEJ 37

należą funkcje impresywna, ekspresywna oraz fatyczna (Pałuszyńska 2006: 10).

W związku z funkcjami nagłówków istotne wydaje się spostrze­żenie Wojtak (2004; 2010), iż tytuły stanowią składnik gier komu­nikacyjnych. Autorka wprowadza rozróżnienie na gry tytułu z tek­stem i czytelnikiem, definiując gry z tekstem jako relacje i modyfikacje relacji łączących tytuł z korpusem. Gry z czytelnikiem definiowane są jako gry związane z funkcją deskryptywną i pragmatyczną na­główków - przekształcenia stylistyczne, obejmujące formę graficzną, foniczną, składniową i leksykalną, prowadzące do modyfikacji i poszerzenia zakresu funkcjonalnego tytułu, łączącego funkcję informacyjną z perswazyjną czy impresywną (Wojtak 2004: 22-23). Obserwowana ekspresywność, interakcyjność czy potoczność nagłówków Kamińska-Szmaj 2001; Pałuszyńska 2006) stanowią rezultat stosowania powyższych gier.

W odniesieniu do aspektu strukturalnego wskazuje się na la­koniczność tytułów, dominację form bezczasownikowych, struktur krótkich, zwięzłych, w formie równoważnika zdania lub zdania po­jedynczego (Wojtak 2010: 18-19). Szczegółowych informacji na temat struktury formalnej nagłówków dostarcza monografia Pisarka (1967), przedstawiająca najczęstsze struktury składniowe tytułów.

NAGŁÓWKI PRASY INTERNETOWEJ

Jak twierdzą Brooks i in. (2008: 256), większość konwencji doty­czących konstrukcji i funkcji nagłówka w prasie tradycyjnej odnosi się także do publikacji internetowych. Specyfika lektury tekstów online oraz oczekiwania czytelników poszukujących szybkiego dostępu do in­formacji mogą jednak mieć wpływ na strukturę artykułów prasowych, a także na formę nagłówków. Badacze podkreślają bowiem istotną rolę sytuacji komunikacyjnej, a przede wszystkim wpływ kontekstu na per­cepcję i interpretację nagłówków (Pałuszyńska 2006: 153). Kontekst nagłówka prasy tradycyjnej tworzą nad- i podtytuły, lid oraz tekst ar­tykułu. W gazetach online zmianie ulega sytuacja komunikacyjna, co może wpływać na zmianę kontekstu nagłówka oraz redukcję wyżej wymienionych elementów. Rola tytułu jest więc tym bardziej istotna, gdyż nagłówek często stanowi jedyną informację na temat artykułu i jego treści. Nagłówek jest jedynym narzędziem służącym do zaintere­sowania czytelnika treścią tekstu prasowego - w odróżnieniu od pra­sy drukowanej portal internetowy nie publikuje artykułów w całości, dzięki czemu czytelnik mógłby uzyskać orientację na temat treści da­nego artykułu i ogólnego znaczenia tekstu po pobieżnej jego lekturze. W wypadku artykułu online, aby poznać treść publikacji, czytelnik musi podjąć dodatkową aktywność - kliknąć w hiperłącze.

38

ANNA TERESZKIEWICZ

Wśród aspektów odróżniających nagłówki gazet tradycyjnych od elektronicznych wymieniane są, oprócz kontekstu, także następujące czynniki (Brooks i in. 2008: 256-257):

* długość nagłówka - drukowane nagłówki są często za krótkie lub za długie dla sieci Web; struktura nagłówków może być determinowa­na objętością kolumny w gazecie;
* słowa klucze - w nagłówkach tradycyjnych często nie występują słowa klucze, co jest poważnym błędem w tytułach online, gdyż utrud­nia lub uniemożliwia odnalezienie artykułu przez wyszukiwarkę; 01- szański (2006: 112) podkreśla konieczność stosowania słów kluczy także ze względu na ich impresywno-ekspresywną funkcję, twierdząc, iż odpowiednio dobrane słowa klucze mogą służyć zatrzymaniu uwagi czytelników oraz wzbudzaniu emocji;
* gry z czytelnikiem - badania wskazują na niechęć czytelników gazet internetowych do zagadkowych tytułów i nagłówków stosują­cych gry słowne.

Do najważniejszych cech nagłówków online zalicza się więc zwar­tą budowę, obecność słów kluczowych, precyzję w przekazywaniu in­formacji (ibidem: 119). Niniejsza analiza pozwoliła wyodrębnić szereg dodatkowych cech strukturalnych i stylistycznych nagłówków online.

NAGŁÓWKI PRASY INTERNETOWEJ - WYBRANE ASPEKTY

STRUKTURALNE

W pierwszej części analizy porównano strukturę internetowych nagłówków prasowych na badanych portalach wybranych ogólno­polskich i regionalnych gazet online („Gazeta Wyborcza”, „Polska”, „Rzeczpospolita”, „Dziennik Wschodni”, „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska”, „Ekspres Bydgoski”, „Kurier Szczeciński”). W ramach badania poddano analizie aspekt strukturalny oraz funkcjonalny na­główków. Analiza struktury nagłówków internetowych gazet ogólno­polskich i regionalnych wskazała na istnienie zarówno podobieństw, jak i różnic w kształcie formalnym tytułów pomiędzy poszczególnymi portalami.

Analiza potwierdziła występowanie na wszystkich portalach kon­strukcji charakterystycznych dla tytułów prasy tradycyjnej, czy­li struktur znominalizowanych, oznajmień, zdań pojedynczych, a także zdań złożonych, np.:

1. Pyrrusowe zwycięstwo Papandreu [wyborcza.pl 06.11.11]
2. Mistrzowie olimpijscy rozbici [rp.pl 04.12.11]
3. Posłowie obiecują współpracę na rzecz województwa [ekspresbydgoski.pl

14.11.11]

1. Strażacy wycięli płonącą podłogę i uratowali dom [dziennikwschodni.pl

13.11.11]

KILKA UWAG O NAGŁÓWKACH W PRASIE TRADYCYJNEJ I INTERNETOWEJ 39

Konstrukcje wspomniane wyżej wystąpiły na wszystkich analizo­wanych portalach, lecz w różnej częstotliwości. Warto więc podkreślić pewne różnice strukturalne pomiędzy nagłówkami analizowanych ga­zet online. Wśród portali najbardziej wyróżniających się i odmiennych od pozostałych witryn w odniesieniu do struktury nagłówków znajdu­ją się portale dzienników „Polska”, „Dziennik Wschodni” oraz „Gazeta Krakowska”. Wymienione portale cechuje wyraźna tendencja do sto­sowania długich nagłówków (średnia liczba wyrazów dla tych gazet to odpowiednio 9.95, 8.51 i 7.20), zazwyczaj w złożonej, dwuczłonowej lub trójczłonowej formie. Poszczególne człony nagłówka mogą pełnić różne funkcje (por. Olszański 2006: 118). Jedną z funkcji inicjalnego członu nagłówka jest funkcja identyfikująca miejsce zdarzenia opisywanych treści, jak również autora określonej wypowiedzi zacytowanej w tytu­le; cytowany autor jest zazwyczaj bohaterem wywiadu publikowanego w gazecie lub odgrywa rolę eksperta komentującego wydarzenia, np.:

1. Jezioro Rożnowskie: powstaje przystań dla żeglarzy [gazeta krakowska.pl

09.12.11]

1. John Le Carré: Szpiegostwo było moim pierwszym zawodem [polskatimes.pl

29.11.11]

Człony nagłówka mogą także pełnić funkcję oceniająco-komentu­jącą. W poniższych przykładach pierwszy człon nagłówka jest elemen­tem informującym o danym zdarzeniu, natomiast drugi, będący tu cytatem z wypowiedzi polityka, zawiera komentarz, odnoszący się do zaistniałych zdarzeń, np.:

1. Gen. Jaruzelski przeprasza za stan wojenny. Graś: Ani mnie nie wzruszył, ani nie przekonał [polskatimes.pl 11.12.11]
2. PiS chce przywrócenia kary śmierci. „Dość tego, potrzebne twarde metody"[polskatimes.pl 30.11.11]

Komentarz do wydarzeń może pochodzić od osoby publicznej - w tej funkcji występują zazwyczaj politycy lub eksperci, a także od redakcji, co widać w poniższych przykładach, pokazujących również, że funk­cja komentująca może być połączona z funkcją prognozującą danego członu nagłówka, np.:

1. W tym roku z wojska odeszło prawie 7 tys. żołnierzy. MON ma problemy? [polskatimes.pl 11.12.11]
2. Ruch Palikota jak Samoobrona - zbiera weksle, by zdobyć miliony. Chodzi o długi? [polskatimes.pl 30.11.11]

Kolejną funkcją jest wyjaśnienie znaczenia drugiego elementu wchodzącego w skład nagłówka, np.:

1. Wyścig zmęczonych bulterierów: O walce spin doktorów Kaczyńskiego i Ziobry [polskatimes.pl 11.12.11]
2. Marija, Swietłana, Nadieżda... Ukrainki i Rosjanki marzą o mężu z Polski [polskatimes.pl 28.11.11]

W powyższych przykładach drugi człon nagłówka precyzuje znaczenie członu pierwszego, który może dla czytelnika pozostawać niejasny.

40

ANNA TERESZKIEWICZ

W wyżej wymienionych dziennikach wybrane tytuły były poszerzo­ne o formułę anonsującą treści multimedialne. Tytuł pełni w tym wy­padku złożoną funkcję - powiadamia o wydarzeniu, ale także anon­suje zawartość artykułu, wskazując na treści multimedialne będące częścią lub podstawą publikacji. Tytuł pełni więc funkcję informującą i reklamującą, np.:

1. Milionowe pensje prezesów spółek giełdowych. Zobacz, kto zarabia najwięcej [GALERIA] [polskatimes.pl 12.08.11]
2. Jak powstają krakowskie przekąski? [ZDJĘCIA, VIDEO] [gazetakrakowska.pl

10.12.11]

Jak wskazują badania, treści multimedialne są postrzegane przez in­ternautów jako wyjątkowo atrakcyjne (Hall 2001; Kolodzy 2006). For­muła odsyłająca w formie kapitalików uwydatnia te treści, pełniąc tym samym funkcję perswazyjną, zachęcając czytelników do przeglą­dania zdjęć i filmów.

Tendencja do stosowania złożonych form nagłówków może być spo­wodowana wpływem różnych czynników. Występowanie takich struk­tur może mieć związek z kontekstem nagłówka - w tym wypadku bra­kiem dodatkowych informacji na temat treści artykułu w formie lidu lub pierwszego akapitu artykułu, które często towarzyszą nagłówkom zarówno w prasie tradycyjnej, jak i elektronicznej. Na wyróżnionych portalach lidy występują rzadko, tytuł pełni więc funkcję streszcze­nia lub nawet zapowiedzi treści artykułu, przedstawiając najważniej­sze kwestie danej publikacji. Inną sytuację można zaobserwować na pozostałych portalach, zachowujących tradycyjną krótką, skonden­sowaną formę nagłówków, którym często towarzyszą lidy lub zdania wprowadzające do treści artykułu, wyjaśniające lub konkretyzujące informacje zawarte w nagłówku.

NAGŁÓWEK TRADYCYJNY A NAGŁÓWEK INTERNETOWY -

PORÓWNANIE

W kolejnej części analizy, w celu określenia cech charakterystycz­nych nagłówków prasy internetowej oraz wyodrębnienia ewentualnych różnic w strukturze formalnej i stylistycznej nagłówków prasy druko­wanej i internetowej, porównano nagłówki artykułów publikowanych online z nagłówkami tychże artykułów w wersji tradycyjnej gazety. Głównym punktem odniesienia w niniejszej analizie były dotych­czasowe obserwacje na temat języka nagłówków prasowych Pisarka (1967) oraz Pałuszyńskiej (2006).

Analiza porównawcza wykazała, iż najwięcej różnic pomiędzy ty­tułami występuje w artykułach „Gazety Wyborczej”, w szczególno­ści dodatku „Wyborcza Biz” (GWBiz), dziennika „Polska”, „Dzienni­ka Wschodniego” (DW) oraz „Gazety Krakowskiej” (GK) - wyłoniono

KILKA UWAG O NAGŁÓWKACH W PRASIE TRADYCYJNEJ I INTERNETOWEJ 41

490 tytułów artykułów, występujących w wydaniu tradycyjnym i in­ternetowym, w których odnotowano różnice w kształcie formalnym i stylistycznym.

Można zauważyć istotny wpływ kontekstu publikacji na struktu­rę nagłówka. W analizowanych przykładach obserwujemy odejście od krótkich, zwięzłych form nagłówków, charakterystycznych dla prasy drukowanej, na rzecz nagłówków o rozbudowanej strukturze. Analiza wskazuje na wyraźnie dłuższą formę nagłówków pod względem liczby słów w tytule (4,11 słów w tytułach tradycyjnych, 6,51 - w nagłów­kach internetowych). Szczególnie widoczna jest także duża często­tliwość nagłówków dwuczłonowych o różnej konfiguracji elementów: dwóch grup nominalnych, grupy nominalnej i zdania lub oznajmienia (12,44% dla nagłówków tradycyjnych, 33,46% dla nagłówków inter­netowych). Analiza wykazała również większą liczbę zdań złożonych w nagłówkach internetowych (3,06% nagłówków tradycyjnych, 6,32% nagłówków internetowych).

Jedną z cech wyraźnie kontrastujących analizowane nagłówki jest liczba i układ elementów składających się na strukturę danego na­główka. Jak wspomniano wyżej, podczas gdy struktura nagłówka ga­zety tradycyjnej może obejmować następujące elementy: nadtytuł (N), tytuł główny (T) oraz podtytuł, w prasie internetowej obserwujemy tyl­ko nagłówki jednoelementowe, jednolinijkowe, składające się z tytu­łu głównego. Można zaobserwować następujące formy wykorzystania i konfiguracji elementów występujących w nagłówku artykułu druko­wanego:

- wykorzystanie w publikacji internetowej tylko nadtytułu, rezy­gnacja z tytułu artykułu drukowanego, np.:

1. N: Arabska wiosna podbiła ceny energii. T: Poczujemy gaz w kieszeni [GW

08.11.11]

e-tytuł: Arabska wiosna podbiła ceny energii

1. N: Banki rozpoczynają walkę o depozyty. T: Bitwa w sieci [GWBiz 17.11.11] e-tytuł: Banki rozpoczynają walkę o depozyty

W powyższych przykładach w internetowym wydaniu artykułu wyko­rzystany został tylko nadtytuł publikacji. Można zauważyć, iż zdecy­dowano się wykorzystać ten element, który ma wartość informacyjną, a zrezygnowano z tytułu, który w tych wypadkach jest elementem ko­mentująco-oceniającym lub niejasnym ze względu na zastosowane gry znaczeniowe.

- zespolenie nadtytułu z tytułem głównym. Elementy mogą zostać zespolone w jednoczłonowy lub dwuczłonowy nagłówek. W wypadku nagłówków dwuczłonowych nadtytuł staje się członem inicjalnym. W obrębie takich struktur obydwa segmenty nagłówka tradycyjnego mogą pozostać niezmienione lub wprowadza się zmiany polegające na redukcji wybranego elementu nad- lub podtytułu tradycyjnego albo rozwinięciu, uszczegółowieniu e-tytułu, np.:

42

ANNA TERESZKIEWICZ

1. N: Śladem widokówek. T: Pożegnanie na placu na Groblach [GW 31.10.11] e-tytuł: Śladem widokówek. Pożegnanie na placu na Groblach
2. N: Rondo Ofiar Katynia. T: Nareszcie! [GW 16.11.11]

e-tytuł: Rondo Ofiar Katynia: Nareszcie czynne wszystkie poziomy

W wypadku zespolenia dwóch segmentów nagłówka tradycyjnego w jednoczłonowy e-tytuł można zauważyć podobne modyfikacje, np.:

1. N: Święto Niepodległości. T: Znów w cieniu katastrofy smoleńskiej [GW

12.11.11]

e-tytuł: Święto Niepodległości w cieniu katastrofy smoleńskiej

1. N: Nowy rząd Donalda Tuska. T: Piękni czterdziestoletni [GW 18.11.11] e-tytuł: Nowy rząd, czyli piękni czterdziestoletni

Analiza potwierdza, iż dwuczłonowość nagłówków online jest jed­ną z cech wyróżniających artykuły internetowe, co podkreśla także Olszański (2006: 118). Jak wspomniano wyżej, człony inicjalne skła­dające się na nagłówek mogą pełnić różne funkcje, obejmując m.in. identyfikację sekcji tematycznej, miejsca wydarzenia lub autora wy­powiedzi:

1. Kultura w Lublinie: Kto dostanie dyplom, a kto pieniądze [DW 01.12.11]
2. Wilczkowice: udusił matkę i... zgłosił się na policję [GK 06.11.11]
3. Cellary: Przejście firm i urzędów na ‘e’ to dla nich szansa [GWBiz 16.11.11]

Należy podkreślić, iż w tradycyjnych odpowiednikach powyższych tytułów człony inicjalne nie występowały w strukturze nagłówka. Umieszczenie ich w e-tytułach umożliwia czytelnikowi szybkie okreś­lenie różnych aspektów informacji. W wypadku gazet tradycyjnych identyfikacji tych aspektów może służyć lid, nazwa dodatku tema­tycznego lub kolumny tematycznej gazety.

We wspomnianych przykładach nagłówków internetowych człon inicjalny ma formę nominalną, obejmującą nazwy własne miejsc oraz osób, a także nazwy dziedzin tematycznych. Wśród analizowanych nagłówków licznie występują także tytuły dwuczłonowe składające się z dwóch struktur zdaniowych lub równoważnikowych. W tej grupie dominują następujące formy i konfiguracje składniowe:

* jak wspomniano wyżej, człon nagłówka internetowego może re­prezentować tytuł, nad- lub podtytuł nagłówka prasy tradycyjnej; w tym wypadku jeden z członów jest kopią elementu nagłówka z arty­kułu drukowanego, a drugi stanowi człon uszczegóławiający, precy­zujący opisywane w artykule wydarzenia (Olszański 2006: 118), np.:

1. Dali sobie mocną czwórkę [DW 02.12.11]

e-tytuł: Zarząd Województwa podsumował rok. Dali sobie mocną czwórkę

1. Kierownik pogotowia zwolniony z pracy [GK 30.11.11]

e-tytuł: Seksafera w podkrakowskim pogotowiu. Kierownik zwolniony z pracy

* treść jednoczłonowego nagłówka artykułu drukowanego jest przedstawiona w formie dwóch zdań lub równoważników zdań; żadna ze struktur w tym wypadku nie odpowiada tytułowi tradycyjnemu:

1. Mieszkania na wynajem to przyszłość deweloperów [GW 27.10.11]

KILKA UWAG O NAGŁÓWKACH W PRASIE TRADYCYJNEJ I INTERNETOWEJ 43

e-tytuł: Sprzedaż nowych mieszkań w dół. Deweloperzy liczą na wynajem

1. Gruźlica zabija częściej [DW 02.12.11]

e-tytuł: Gruźlica atakuje. Zmarło już dwa razy więcej chorych niż rok temu

Można zauważyć, że wartość informacyjna obydwu nagłówków jest podobna, z tą różnicą, że nagłówki tradycyjne przedstawiają treść ar­tykułu w sposób bardziej skondensowany, podczas gdy e-tytuły dążą do uzupełnienia głównego przekazu treściami dodatkowymi, dopeł­niającymi podstawę newsa. I tak, w pierwszym przykładzie człon ini­cjalny e-tytułu ustawia daną treść w szerszym kontekście wydarzeń ekonomicznych; w przykładzie (27) drugi człon e-tytułu precyzuje częstotliwość zachorowań na gruźlicę, w ten sposób pokazując skalę problemu.

Zmiany formalne obejmują także modyfikacje rozwijające, polega­jące na włączeniu do struktury nagłówka z prasy drukowanej ele­mentów dodatkowych. Tego typu modyfikacje służą, analogicznie do przedstawionych wyżej przykładów, uszczegółowieniu, precyzacji i konkretyzacji treści. Wśród elementów dodatkowych najczęściej wy­stępują następujące składniki1:

* człon predykatu - jak wspomniano wyżej, cechą charakterystycz­ną dla nagłówków prasowych jest duża częstotliwość form znominalizowanych. W obrębie e-tytułów można zaobserwować zmiany w tym aspekcie. W poniższych modyfikacjach oznajmienie występujące w ar­tykule tradycyjnym, w e-tytule przybiera strukturę zawierającą oso­bową formę czasownika:

1. Już nie takiego jak Putin [GW 27.10.11] e-tytuł: Już nie chcą takiego jak Putin
2. Syryjska armia przeciw reżimowi [GW 17.11.11] e-tytuł: Syryjska armia chce stawić czoło reżimowi

Częstszą modyfikacją jest wprowadzanie do nagłówka członu orzecze­nia wraz z określeniem. W rezultacie sloganowy charakter nagłówka tradycyjnego może przyjąć formę zdania pojedynczego, np.:

1. 10 kroków Platformy [GW 18.11.11]

e-tytuł: 10 kroków Platformy ma przynieść miastu 300 min złotych

1. Nastolatki na rozgrzewkę [GW 30.11.11]

e-tytuł: Mistrzynie Polski w Lidze Mistrzyń dostały nastolatki na rozgrzewkę

* określenie orzeczenia - kolejną modyfikacją jest dodanie określe­nia do grupy orzeczenia w nagłówkach, w których orzeczenie występo­wało także w wersji tradycyjnej; uzupełnienie może dotyczyć dopełnie­nia, określenia dopełnienia lub określnika miejsca, np.:

1. Podatki bardziej zabolą [GW 19.11.11]

e-tytuł: Podatki bardziej zabolą dobrze zarabiających

1. Nie liczą godzin i gryp [GW 27.10.11]

e-tytuł: W krakowskich żłobkach nie liczą godzin i gryp

1 Analizę przeprowadzono na podstawie typologii struktury nagłówków według Pisarka (1967).

44

ANNA TERESZKIEWICZ

* człon podmiotu - kolejnym elementem modyfikowanym jest człon podmiotu; uzupełnieniu podlega zazwyczaj podmiot i przydawka pod­miotu, co wyraźnie precyzuje temat wiadomości, np.:

1. Kredyty i ceny w dół [GW 25.11.11]

e-tytuł: Kredyty mieszkaniowe i ceny metra w dół

1. Nic nie dostaną [GW 28.10.11]

e-tytuł: Kolejka na Kasprowy Wierch: Górale nic nie dostaną

* uzupełnienie nazwy własnej - w e-tytułach można także zauwa­żyć precyzję w stosowaniu nazw własnych ludzi oraz miejsc, np.:

1. McCreesh wydaje z Polakami [GW 10.11.11]

e-tytuł: Paul McCreesh wydaje płyty z Polakami

1. Klasyczne zwierzę sceniczne [GW 16.11.11]

e-tytuł: Maxim Wengerow: klasyczne zwierzę sceniczne

* rozwinięcie struktury w zdanie współrzędnie lub podrzędnie zło­żone - ostatnią formą modyfikacji strukturalnej jest rozwinięcie formy nagłówka ze zdania pojedynczego w zdanie złożone:

1. Milion fanów nie może się mylić [GW 10.11.11]

e-tytuł: Milion fanów nie może się mylić, czyli biznesy na facebooku

1. Lekarz Jacksona skazany na 4 lata [GK 30.11.11]

e-tytuł: Lekarz Jacksona winny nieumyślnego zabójstwa, ale odsiedzi tylko

dwa lata

Pozostałe modyfikacje obejmują zastępowanie nagłówka tradycyj­nego odmiennym nagłówkiem w formie jednoczłonowego tytułu. Mo­dyfikacje te wiążą się z całkowitą zmianą kształtu formalnego i styli­stycznego tytułu.

Jak wspomniano wyżej, krótka i zwięzła forma nagłówków w pra­sie tradycyjnej z jednej strony oraz chęć zainteresowania czytelników z drugiej powodują nie tylko kondensację treści, ale przede wszystkim wzrost ekspresywności i wyrazistości stylistycznej powodowanej stoso­waniem modyfikacji frazeologizmów, metafor, metonimii lub peryfraz (Pałuszyńska 2006: 154) oraz innych zabiegów stylistyczno-skład­niowych, będących przykładami gier autorów z czytelnikami (Wojtak 2004: 23). W przestrzeni internetowej obserwujemy istotne modyfika­cje tytułów w tym zakresie. Analizowane internetowe odpowiedniki nagłówków tradycyjnych cechuje wyraźnie niższy poziom ekspresyw­ności, stylizacji i metaforyki oraz mniejsza częstotliwość występowa­nia innych gier słownych. Poniższe przykłady wskazują na najczęściej pojawiające się modyfikacje kształtu stylistycznego.

a) gry formą leksykalną - jak wspomniano wyżej, nagłówki praso­we obfitują w gry leksykalne. W analizowanym materiale wystąpiły poniżej wyszczególnione typy gier:

* aluzja leksykalna, wieloznaczność - Pałuszyńska (2006) wska­zuje na wykorzystywanie w nagłówkach różnorodnych gier seman­tycznych w celu podniesienia poziomu ekspresywności. Podobne gry zaobserwowano w analizowanych nagłówkach prasy tradycyjnej; nie

KILKA UWAG O NAGŁÓWKACH W PRASIE TRADYCYJNEJ I INTERNETOWEJ 45

były one jednak stosowane w internetowych odpowiednikach wspo­mnianych tytułów:

1. Wielopole zaniedbań [GW 08.11.11]

e-tytuł: Katastrofa na Wielopolu - zaniedbania gospodarzy

1. Gra na rurach [GW 14.11.11]

e-tytuł: Gazociąg Nord Stream - bezpieczeństwo czy puszka Pandory dla UE

* animizacja, peryfraza - wymienione figury stylistyczne występo­wały w analizowanych nagłówkach prasy drukowanej; ich odpowied­niki internetowe pozbawione były jednak figuratywnego znaczenia, np.:

1. Auta wyjątkowo nie obrodziły na jesieni [GWBiz 08.11.11] e-tytuł: Załamanie sprzedaży nowych aut
2. Pogromca brudasów do odwołania [DW 01.12.11]

e-tytuł: Szef lubelskiego sanepidu do odwołania. „Stracił zaufanie”

* hiperbola, litota - poniższe przykłady wskazują na ograniczenie znaczeń hiperbolizujących lub pomniejszających w nagłówkach inter­netowych:

1. Kto żyw do notariusza [GWBiz 25.11.11] e-tytuł: Dzień otwarty u notariuszy już w sobotę. Bezpłatne porady
2. Buffett kupił sobie gazetę [GWBiz 03.12.11] e-tytuł: Warren Buffett kupił kilka lokalnych dzienników i tygodników

* leksyka potoczna - w nagłówkach internetowych wystąpiły tak­że przykłady rezygnacji z leksyki potocznej stosowanej w nagłówkach tradycyjnych:

1. Ciężarówka narozrabiała [DW 01.12.11] e-tytuł: Lublin: Ciężarówka zerwała trakcję, trolejbusy nie dojeżdżają na Mełgiewską
2. Rosja cłem po tabletach z GPS [GWBiz 27.10.11] e-tytuł: Rosja wprowadza cła na tablety z GPS

* neologizmy - w analizowanym materiale odnotowano kilka tytułów różniących się zastosowaniem neologizmów; nowe twory leksykalne, służące ekspresywności nagłówków tradycyjnych, nie były stosowane

w e-tytułach, gdzie preferowano formy peryfrastyczne:

1. Ziobrosolidarni [GW 09.11.11] e-tytuł: Solidarni z Ziobrą w sejmiku i radzie miasta

i (49) Biedaemerytury matek [GWBiz 25.11.11]

e-tytuł: Szybsza emerytura w zamian za macierzyństwo? Za to bardzo niska

* nazwy własne - gry leksykalne wykorzystujące nazwy własne, związane z nazwami osób, firm oraz miejsc, które wystąpiły w nagłówkach artykułów drukowanych, nie były stosowane w e-tytułach:

1. Sądowy Bubel [GW 30.11.11]

e-tytuł: Bezkarność Leszka Bubla, czyli jak się nie dać przerobić na macę

1. Lis wpada do sieci [GWBiz 09.11.11]

e-tytuł: Tomasz Lis uruchamia własny serwis informacyjny

46

ANNA TERESZKIEWICZ

- związki frazeologiczne - na powszechne stosowanie modyfikacji frazemów w celu zwiększenia ekspresywności nagłówków wskazuje Pałuszyńska (2006: 153); przykłady naruszenia struktury i kontekstu związków frazeologicznych wystąpiły także w badanym materiale, ale tylko w tradycyjnych odpowiednikach nagłówków:

1. I ziębią i grzeją [GW 29.11.11]

e-tytuł: Lodówka dramatycznie ociepla klimat

1. Biznes z sercem na giełdę [GWBiz 09.11.11]

e-tytuł: Innowacyjna polska firma medyczna debiutuje na New Connect

b) gry stylizacyjne, aluzje literackie, gry złożone - z analizowane­go materiału wyłoniono także przykłady stylizacji na inne gatunki wypowiedzi, takie jak ogłoszenie, zakaz, które w e-tytułach zostały zastąpione innymi formami, w celu zapobieżenia mylnej interpreta­cji nagłówka w sytuacji, gdy jest on pozbawiony szerszego kontekstu w formie lidu czy artykułu. Wyróżniono też przykład aluzji literackiej, w e-tytule zmodyfikowanej na formę opisową przedstawiającą treść newsa:

1. Świętego Mikołaja zatrudnię [DW 01.12.11]

e-tytuł: Jak dorobić przed Świętami? Sprawdź, ile płacą św. Mikołajom

1. Różaniec na szaniec [GW 21.11.11]

e-tytuł: Modlitwa różańcowa 6 min Polaków zamieni Polskę w Węgry?

1. Co jest grane? Targowisko [GW 25.11.11]

e-tytuł: Europejskie Targi Muzyczne gazety „Co jest grane”

Powyższe przykłady wskazują także, iż mimo tendencji do kon­kretyzacji przekazu, e-tytuły nie zostają całkowicie pozbawione eks­presywności. W zacytowanych tytułach elektronicznych zrezygnowa­no ze stylizacji i aluzji, wprowadzono jednak na to miejsce element interakcyjności i dialogowości poprzez zastosowanie zdań pytających, zdania rozkazującego, a także formatu pytanie - odpowiedź. Ostatni przykład wykorzystuje grę złożoną, czyli połączenia w formie nagłów­ka kilku typów gier. W odpowiednikach elektronicznych nagłówków, zawierających gry złożone, widoczna była jednak preferencja autorów do stosowania form uproszczonych, jednoznacznych. W powyższym przykładzie w tytule tradycyjnym możemy zauważyć zastosowanie pytania Co jest grane, będącego aluzją do tytułu dodatku do gazety, a jednocześnie aluzją do potocznego pytania co jest grane? w zna­czeniu 'co się dzieje?’. Cała struktura jest przykładem zastosowania dialogiczności wykorzystującej formułę pytanie - odpowiedź. E-tytuł został pozbawiony tych gier, a znaczenie frazy co jest grane zostało ujednoznacznione.

Gry leksykalne i składniowe w nagłówkach tradycyjnych podnoszą ich obrazowość, plastyczność i wyrazistość, co prowadzi do zwiększe­nia poziomu ekspresywności (Pałuszyńska 2006: 92; Wojtak 2010: 18). Autorzy nagłówków internetowych, jak wskazują przykłady, pozbawia­ją tytuły zagadkowości, tajemniczości, rezygnują z dwuznaczności czy

KILKA UWAG O NAGŁÓWKACH W PRASIE TRADYCYJNEJ I INTERNETOWEJ 47

modyfikacji struktur związków frazeologicznych. Analiza porównaw­cza nagłówków prasy drukowanej i internetowej wskazuje na niższy poziom ekspresywności w nagłówkach internetowych. Można zauwa­żyć, iż w analizowanych e-tytułach często odchodzi się od stosowania gier z czytelnikiem w celu osiągnięcia jasności przekazu. Modyfikacje nagłówków są nakierowane na dążenie do szczegółowości, konkrety­zacji przekazu. Pomiędzy nagłówkami tradycyjnymi a internetowymi widoczny jest kontrast między ogólnikowością, zagadkowością, grą z czytelnikiem a precyzją, jasnością i zrozumiałością przekazu. Na­leży jednak dodać, iż wzrost poziomu szczegółowości przekazu nieko­niecznie powodował utratę ekspresywności i atrakcyjności nagłówka w każdym wypadku. Nagłówki internetowe niejednokrotnie zachowy­wały także formę oceniająco-komentującą, tym samym pełniąc funk­cję ekspresywną i perswazyjną, co można zauważyć w powyższych przykładach.

PODSUMOWANIE

Analiza wskazuje, iż nagłówki internetowe stanowią zbiór zróżnico­wanych konstrukcji. Wśród e-tytułów można zauważyć cechy typowe dla tytułów artykułów prasy tradycyjnej, jak również cechy powstałe pod wpływem nowego kontekstu publikacji nagłówków. Stosowanie kształtu formalnego i stylistycznego odpowiadającego nagłówkom ar­tykułów drukowanych jest niewątpliwie formą nawiązania do tradycji i powszechnych konwencji gatunkowych tych aktów językowych oraz dostosowania się do przyzwyczajeń czytelników gazet papierowych.

Badanie e-tytułów potwierdza jednak, iż nowy kontekst publikacji wpływa na wybrane aspekty strukturalne i funkcjonalne nagłówków. Inna struktura i kształt stylistyczny nagłówków najczęściej występo­wały w sytuacji, gdy nagłówkowi nie towarzyszyły treści dodatkowe w formie lidu lub materiału wizualnego. W wypadku gdy nagłówek był publikowany wraz z lidem, nie ulegał on modyfikacji względem tradycyjnego odpowiednika lub modyfikacja obejmowała jedynie wprowadzenie dodatkowego elementu składowego. W takiej sytuacji funkcję informacyjną i streszczającą pełnił lid, zdjęcie służyło funkcji identyfikującej, a nagłówek służył innym funkcjom, analogicznie do sytuacji w prasie drukowanej.

48

ANNA TERESZKIEWICZ

Literatura

S. Bortnowski, 2003, Warsztaty dziennikarskie, Warszawa.

B.S. Brooks, J.L. Pinson, J.Z. Sissors, 2008, The Art of Editing in the Age of Convergence у Boston.

J. Fras, 2005, Dziennikarski warsztat językowy, Wrocław.

J. Hall, 2001, Online journalism: a critical primer, London.

1. Kamińska- Szmaj, 2001, Słowa na wolności, Wrocław.

R. Keeble, 1994, The Newspapers Handbook, London.

J. Kolodzy, 2006, Convergence Journalism. Writing and Reporting across the

News Media, Lanham.

1. Olszański, 2006, Dziennikarstwo internetowe, Warszawa.

E. Pałuszyńska, 2006, Nagłówki w „Gazecie Wyborczej”, Łódź.

W. Pisarek, 1967, Poznać prasę po nagłówkach!, Kraków.

M. Ward, 2002, Journalism online, Oxford.

M. Wojtak, 2004, Gatunki prasowe, Lublin.

M. Wojtak, 2010, Analiza gatunków prasowych: podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych, Lublin.

\* \* \*

Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego własnego fi­nansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (projekt nr NN 104374040 Ga­zety online - charakterystyka gatunku).

Some Remarks on Headlines in Traditional and Internet Press

Summary

In recent years there has been a dynamic development and increase in popularity of press published in the Internet. These processes are accompanied by changes in the generic structure of press texts. Taking into account significance of press among mass media, it is essential to characterize articles published online if it comes to their generic and stylistic features. This paper focuses on press headlines. The aim of the analysis is to describe form and syntax of headlines of articles published in online newspapers and to compare electronic titles with headlines in traditional press. Headlines of articles published in traditional papers and on websites of selected all-Polish and regional dailies were subject to analysis. It showed similarities and differences between traditional and Internet press. The differences concern form and style of headlines; headlines with expanded, complex structure, lower level of expressiveness, stylization and figurativeness are used in the Internet press.

Trans. I. Ślusarek

Krzysztof Wróblewski (Uniwersytet Wrocławski)

**AKRONIMY W SŁOWNICTWIE DOTYCZĄCYM  
BANKOWOŚCI (LATA 1989-1999)**

**NA PODSTAWIE KOMPENDIUM TERMINÓW  
BANKOWYCH ROBERTA PATTERSONA**

1. UWAGI WSTĘPNE

Celem artykułu jest analiza akronimów w słownictwie dotyczącym bankowości zawartych w wydawnictwie Kompendium terminów ban­kowych Roberta Pattersona1. Ta pozycja wydawnicza przeznaczona jest, jak zaznacza sam autor we Wprowadzeniu, „dla osób mających zawodowe kontakty z sektorem bankowym w Polsce, a także studen­tów i tłumaczy, zajmujących się problematyką bankową. Jej zadaniem jest dostarczenie przystępnego objaśnienia słownictwa używanego w bankowości komercyjnej szczególnie w odniesieniu do działalno­ści kredytowej, ale również w dziedzinach pokrewnych, takich jak rachunkowość i finanse”1 2. Jest ona jednak również niezwykle cen­na dla badacza zajmującego się opisem terminów bankowych z kilku co najmniej powodów. Po pierwsze - wydana została w roku 1999, zamyka zatem pierwszą dekadę przemian politycznych, społecznych i ekonomicznych rozpoczętych w Polsce w czerwcu 1989 roku i zmie­rzających między innymi do przejścia od gospodarki nakazowej do go­spodarki rynkowej. Można więc przyjąć, że ukazuje słownictwo wciąż się kształtujące, powoli krzepnące, próbujące opisać zmieniającą się rzeczywistość ekonomiczną Polski. Po drugie - jak informuje podtytuł kompendium - zostało ono zredagowane „z uwzględnieniem żargonu, zwrotów potocznych i idiomów stosowanych przez bankowców (inclu­ding the jargon, slang and idioms of bankers)”. Nie ogranicza się więc do terminów encyklopedycznych, ale podaje również zwroty i wyraże­nia potoczne i obrazuje dość bogatą metaforykę tego słownictwa. Po trzecie - w tłumaczenia zaangażowany został zespół doświadczonych praktyków - tłumaczy PricewaterhouseCoopers (informacje o firmie podaję poniżej), a weryfikacji przekładu, opracowania i redakcji na­ukowej podjął się Piotr Owczarek - konsultant w zakresie bankowo­

1 R. Patterson, Kompendium terminów bankowych (A Compendium of Banking Terms), Business Press, Warszawa 1999.

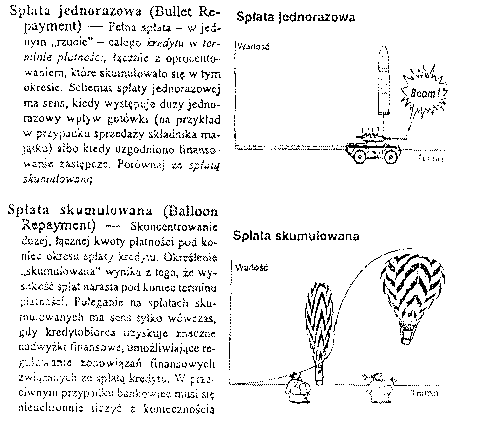
2 R. Patterson - Wprowadzenie.

50

KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI

ści. O znaczeniu tego praktycznego doświadczenia wspomina w Po­dziękowaniach sam autor, pisząc, że „Trud autora książki poszedłby na marne, gdyby nie tłumaczenie, które w tym przypadku stanowiło prawdziwe wyzwanie. Nawet słowo bankier (przetłumaczone tu jako bankowiec, ponieważ bankier ma zupełnie inną konotację) oznaczają­ce osobę z kwalifikacjami zawodowymi predysponującymi ją do pracy w banku i pracującą tam, w odróżnieniu od finansisty, kapitalisty czy urzędnika (rozróżnienie wyraźnie widoczne w języku angielskim) - nie ma dokładnego odpowiednika w języku polskim”3. Ten komen­tarz autora pokazuje przede wszystkim kłopoty wynikające nie tylko z naturalnej różnicy między dwoma językami, ale przede wszystkim z uwarunkowań kulturowych i odmiennej mentalności ukształtowa­nej w dwóch różnych systemach ekonomicznych. Dlatego tak ważne jest redagowanie haseł kompendium przez tłumaczy praktyków. Po czwarte wreszcie - kompendium mimo swego wysokiego poziomu me­rytorycznego i zawartej w nim specjalistycznej wiedzy nie jest wydaw­nictwem hermetycznym. Wręcz przeciwnie - intencją autorów było uprzystępnienie prezentowanej tematyki (wciąż jednak w tym czasie nowej w Polsce) i wyjaśnianie skomplikowanych często zagadnień w prostych słowach, przystępnych formułach i - co równie ważne - ilustracjach (niekiedy dość zabawnych) autorstwa Piotra Grzeszczyka (przykład - fragment strony kompendium - poniżej). Taka wizualiza­cja pojęć bardzo ułatwia ich przyswojenie. Wszystko to razem sprawia, że mamy do czynienia z pozycją o wysokim poziomie merytorycznym, ale jednocześnie wprowadzającą nawet niedoświadczonego czytelnika w zagadnienia dotyczące bankowości.

3 R. Patterson - Podziękowania.



AKRONIMY W SŁOWNICTWIE DOTYCZĄCYM BANKOWOŚCI...

51

Jak wspomniałem, w tłumaczenie zaangażowany został zespół fir­my PricewaterhouseCoopers. Na portalu internetowym [www.pl/wikipe- dia.org](http://www.pl/wikipe-dia.org) odnajdujemy następujące informacje na jej temat „Pricewater­houseCoopers (PwC) - globalna firma świadcząca usługi audytorskie i doradcze, powstała w 1998 w wyniku połączenia Price Waterhouse oraz Coopers & Lybrand. Zatrudnia ponad 163 tys. osób w 151 kra­jach. W Polsce zatrudnia ponad 1000 osób. Należy do tzw. «Wielkiej Czwórki» firm konsultingowych (obok Deloitte, Ernst & Young i KPMG). PricewaterhouseCoopers działa w Polsce od 1990 (licząc okres dzia­łania firm - poprzedników prawnych). Obecnie ma biura w 6 polskich miastach - Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku, Poznaniu i Katowicach. Firma działa w trzech głównych pionach usługowych: audyt (Assurance), usługi doradcze (Advisory) oraz doradztwo podat­kowe (Tax), a od listopada 2009 kancelaria prawna PwC Legal”.

2. STRUKTURA KOMPENDIUM

Wydawnictwo składa się z trzech zasadniczych części: polsko-an­gielskiej (prezentującej terminy polskie z podanym w nawiasie odpo­wiednikiem angielskim oraz wyjaśnieniem w języku polskim), angiel­skiej (zawierającej terminy oraz wyjaśnienia w języku angielskim) oraz angielsko-polskiego indeksu omawianych w dwóch poprzednich czę­ściach haseł. Całość zamyka wybrana bibliografia. Warto przyjrzeć się nieco bliżej tej strukturze i poddać ją pobieżnemu w tym miejscu oglądowi.

Część polsko-angielska zawiera 885 terminów, część angielska - 896, indeks zaś obejmuje 932 pozycje. W części polskiej najliczniejszą grupę stanowią terminy na literę к (108, co stanowi 12,2% całości), a w części angielskiej najliczniej reprezentowane są terminy na literę c (157, co stanowi 17,5% całości). Nieprzypadkowo zwracam na to uwa­gę, gdyż jeśli pamiętamy, że kompendium dotyczy bankowości, to mo­żemy przewidywać, że naturalną konsekwencją będzie obecność dużej grupy leksemów dotyczących podstawowej działalności banków ko­mercyjnych - kredytów (ang. credit), kredytowania i związanych z tym obszarem pojęć. Intuicja językowa rzeczywiście nas tu nie zawodzi, jednak trzeba mieć świadomość, że takie wyliczenie nie jest do końca miarodajne. Te niedostatki wynikają na przykład z innego szyku przydawki w języku polskim i angielskim, w konsekwencji więc angielskie­mu pojęciu credit analysis odpowiadać będzie po stronie polskiej ana­liza kredytowa (znajdzie się zatem w części na literę а), а na przykład polskiemu kredytowi bankowemu odpowiadać będzie bank credit (czyli de facto w sekcji na literę b). Ostatecznie zatem odnajdziemy w części polskiej 33 terminy zawierające leksem kredyt plus 5 dodatkowych, bezpośrednio z nim związanych (kredytowa opowieść, kredytować,

52

KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI

kredytowanie preferencyjne, kredytowanie warunkowe, kredyty prefe­rencyjne). W części angielskiej natomiast odnajdziemy 27 terminów z leksemem credit oraz 3 bezpośrednio z nim spokrewnione (creditor rights, creditor’s committee, creditworthness).

Uzupełniając powyższe stwierdzenia, należy w tym miejscu zwrócić uwagę jeszcze na dwie istotne kwestie. Po pierwsze - credit występo­wać może zarówno jako rzeczownik, jak i czasownik, pełnić też może funkcję przydawki, co znacznie wydłuża listę terminów zawierających ten leksem. Po drugie - i to uwaga znacznie istotniejsza dla naszych rozważań - w znaczeniu polskiego kredytu w języku angielskim wy­stępują dwa leksemy: wspomniany już credit oraz loan, co zwłaszcza dla początkującego tłumacza jest często sporym problemem (na przy­kład analizowane tu kompendium podaje termin kontrakt kredytowy, czemu w języku angielskim odpowiada loan contract), należy bowiem te terminy zdecydowanie odróżnić (oba zresztą występują zarówno jako rzeczowniki, jak i czasowniki). Pewne światło na tę kwestię rzuca już część zapisanej w kompendium definicji, w której czytamy: „Credit - to lend money or, in the case of a noun, the availability of money or deferral of payment”. Poza oczywistą już informacją o czasownikowym i rzeczownikowym charakterze analizowanego leksemu odnajdujemy niezwykle ważne wskazówki semantyczne - credit oznacza pewną do­stępność środków finansowych lub możliwość odroczenia czy wydłu­żenia spłaty zadłużenia. W tym sensie odpowiadają mu polskie kon­strukcje typu kupować na kredyt, kredytować bądź karta kredytowa (choć tego wyrażenia używa się w Polsce w języku ogólnym na okreś­lenie zarówno karty kredytowej, jak i karty płatniczej). Loan nato­miast - jak czytamy - to „a financial asset which, upon repayment, will convert to cash and which, in the meantime, will generate interest income”. Oznacza więc ściśle określone, przyznane i wykorzystywane środki finansowe generujące na rzecz banku dochód w postaci odse­tek. Precyzyjnie opisuje te niuanse Leszek Berezowski, zwracając uwa­gę, że „terminu loan używa się w sytuacjach, gdy pożyczana kwota jest jednoznacznie określona, a termin credit ogólnie oznacza możliwość zadłużania się [...]. Z tego samego powodu słowo credit, a nie loan wy­stępuje w nazwach wielu innych usług bankowych dających klientom możliwość wielokrotnego zaciągania kredytu, na przykład credit card (czyli karta kredytowa), credit line (czyli linia kredytowa). W znaczeniu tym rzeczownik credit jest niepoliczalny i nie występuje w liczbie mno­giej”4. Pamiętając o tym rozróżnieniu, łatwiej zrozumiemy, dlaczego na przykład departament kredytów trudnych (bądź wydzielonych) określi się jako difficult loan department (odnosi się bowiem do już istniejące­

4 L. Berezowski, Jak czytać i rozumieć angielskie umowy?, Warszawa 2007, s. 152.

AKRONIMY W SŁOWNICTWIE DOTYCZĄCYM BANKOWOŚCI...

53

go zadłużenia), a na przykład revolving credit to kredyt odnawialny5 6, oznaczający możliwość zadłużania się w ramach określonego limitu. Odnotujmy jeszcze przy tej okazji (co również stanowi spory problem dla początkującego tłumacza), że w znaczeniu polskiego kredytu bądź pożyczki może wystąpić pojawiający się często w tekstach prawnych termin facility.

1. PREZENTACJA I ANALIZA MATERIAŁU

W wymienionych powyżej trzech częściach kompendium wyróż­niam cztery zasadnicze grupy terminów. Są nimi mianowicie: 1) ter­miny polskie z odpowiednikami angielskimi - tłumaczone dosłownie bądź w sposób opisowy w wypadku braku możliwości znalezienia precyzyjnego polskiego wariantu (co w sytuacji dopiero kształtującej się terminologii było nader częste); 2) skrótowce (akronimy); 3) zwroty i wyrażenia potoczne oraz idiomy stosowane przez bankowców, terminy występujące w żargonie - nieprzetłumaczalne dosłownie, dla których próbuje się odnaleźć odpowiedniki polskie; w tej grupie dość liczny podzbiór stanowią terminy o charakterze metaforycznym; 4) terminy angielskie występujące jedynie w wersji oryginalnej - nietłumaczone na język polski. Z analizy wyłączyłem jedno hasło o charakterze bio­graficznym (Bagehot, Walter).

Przystępując do szczegółowego opisu oraz analizy zawartości kom­pendium, przypominam ważny dla tego słownictwa podział A. Dą­browskiej, uwzględniający stopień przyswojenia terminów angielskich do polszczyzny. Według autorki wyróżniamy tutaj:

1. cytaty - całkowicie w formie obcej (non-profit, marketing mix);
2. terminy oryginalne z polskim tłumaczeniem (zwłaszcza skróty/ skrótowce)

PAYE - Pay As You Earn

COD - Cash on Delivery;

1. terminy spolszczone, w których łatwo rozpoznać angielski pier­wowzór (turbomarketery - turbomarketers, audyt - audit);
2. terminy polskie z oryginalnym terminem podanym w nawiasie (rabat (cash discount), pozorne zakupy (ghost shopping));
3. terminy polskie bez odpowiedników angielskich - najczęściej kalki, zwłaszcza przy wprowadzaniu polskich skrótów/skrótowców (marketing poczty bezpośredniej, GZJ - Globalne Zarządzanie Jako­ścią, Zasoby Ludzkie);

5 Cytat za L. Berezowskim, ibidem.

6 Sam termin zadomowiony w polszczyźnie jest włoskiego pochodzenia. Za zwrócenie mi uwagi na ten aspekt serdecznie dziękuję prof. dr. hab. Jano­wi Miodkowi.

54

KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI

1. hybrydy-makarony - najczęściej wyrazy lub wyrażenia będące formacjami słowotwórczymi utworzonymi polskimi afiksami od pod­staw angielskich oraz wyrazy angielskie z polskimi końcówkami fleksyjnymi (marketingowy, benchmarkingu)7.
2. AKRONIMY

Swego czasu zwracałem uwagę, że „prawdziwą przeszkodą nie tylko dla tłumaczy czy weryfikatorów tłumaczeń, ale również dla odbiorców takich tekstów, jest mnogość używanych w nich skrótowców [...]. Mogą one odnosić się do wielu dziedzin wiedzy (w skrajnych przypadkach ten sam skrótowiec może mieć nawet kilkadziesiąt możliwych rozwiązań), w tekstach ekonomicznych są często używane na przykład w tabelach zawierających zestawienia i dane liczbowe (np. ROA - 'Return on As­sets’, ROE - 'Return on Equity’, PBIT - 'Profit Before Interest and Tax’) oraz w częściach opisowych analiz przedsiębiorstw, firm czy zakładów produkcyjnych. Wiele z tych konstrukcji mimo odwołań do specjali­stycznych odmian języka ma swoje ustabilizowane znaczenie (np. ATM, COD, GDP, IMF, PAYE, PIN), a problem z użyciem skrótowców tak na­prawdę zaczyna się dopiero wtedy, gdy w danym tekście utworzone zostają doraźnie, autor zaś nie zada sobie trudu, aby wyjaśnić, co ro­zumie pod takim a nie innym akronimem, a ten może być kojarzony z powszechnie używanym. I tak na przykład ERP należy rozwiązać jako Enterprise Resource Planning [...], jednak niewykluczone jest, że dla potrzeb takiego czy innego programu może on oznaczać Enterprise Restructuring Programme8. Bez wyraźnej wskazówki odautorskiej nie jesteśmy po prostu w stanie takiego dylematu rozwiązać. Bardzo utrudnia to wtedy odbiór i właściwe zrozumienie tekstu”9.

O skali tego zjawiska przekonują choćby odwiedziny witryny in­ternetowej [www.acronymfinder.com](http://www.acronymfinder.com). Oto drobny, ale znaczący przy­kład. Jeżeli wprowadzimy do wyszukiwarki na tej stronie odnotowany poniżej akronim COD (Cash On Delivery), otrzymamy w odpowiedzi 91 możliwych znaczeń (!)10 w następujących kategoriach: IT (6), Mili­

7 A. Dąbrowska, Sampling, vanselling, merchandising. O słownictwie pra­cowników marketingu, [w:] Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian, red. J. Mazur, Lublin 2000, s. 133.

W gruncie rzeczy podgrupy c) i f) nie różnią się, jeśli chodzi o formy ada­ptacji - Red.

8 Taki na przykład program wdrażany był w Banku Zachodnim SA przez doradców British Know-How Fund.

9 К. Wróblewski, Oficerowie i trenerzy audytują dealing room - o dyle­matach tłumacza i weryfikatora tłumaczeń tekstów ekonomicznych, [w:] Ję­zyk w prawie, administracji i gospodarce, red. K. Michalewski, Łódź 2010, s. 169-176.

10 Taki stan odnotowałem w dniu 06.01.2012.

AKRONIMY W SŁOWNICTWIE DOTYCZĄCYM BANKOWOŚCI...

55

taria i rządzenie (21), Nauka i medycyna (15), Organizacje, szkoły itp. (17), Biznes i finanse (14), Slang, pogawędki, kultura masowa (18). Po­nadto autorzy witryny informują, że w archiwum notują 241 (!) innych definicji mogących stanowić rozwinięcie omawianego skrótowca. Co najciekawsze - w najbardziej interesującym nas tu obszarze (Biznes i finanse) funkcjonuje jeszcze trzynaście możliwych rozwiązań przy­toczonego skrótowca (m.in. Certficate of Deposit, Cancellation of Debt, City of Dreams, Commercial Option Date, Content on Demand, Coffee of the Day, Change of Destination, Canadian Oxford Dictionary, Custo­mer Order Display i Cenral Order Desk) uzależnionych od kontekstu, a to z kolei zależy od precyzyjniej zakreślonego obszaru działań bizne­sowych (np. bankowość, spedycja czy logistyka). Tłumacz musi zatem zachować daleko idącą czujność i mieć niemałą wiedzę merytoryczną, aby odróżnić, o który rodzaj znaczenia chodzi w danym tekście.

Poniżej przedstawiam tabelę zawierającą akronimy występujące w omawianym kompendium.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Akronim | Znaczenie angielskie | Znaczenie polskie |
| AAA | „Tripple A” | AAA „Potrójne A” |
| ADR | American Depository Receipt | Amerykańskie świadectwo depozytowe |
| ALCO | Asset Liability [Management] Committee | Komitet zarządzania aktywami i pasywami |
| ALM / ZAP | Asset Liability Management | Zarządzanie aktywami i pasywa­mi |
| APR | Annual Percentage Rate | Roczna stopa procentowa |
| ARBL | Assets Repricing Before Liabilities | Wskaźnik niedopasowania termi­nów przeszacowania aktywów i pasywów |
| ATM | Automated Teller Machine | Bankomat |
| BIS | BIS Capital Ratios (Basle Accord) | Wskaźniki kapitałowe BIS / Kon­wencja Bazylejska |
| BONUS | Borrower’s Options for Notes and Underwritten Standby; also: Glo­bal Note Facility | BONUS |
| BOOT | Build-On-Operate-Transfer | BOOT |
| CAD | Capital Adequacy Directive | Dyrektywa w sprawie adekwatno­ści kapitałowej |
| CAMEL | Capital-Adequacy-Asset-Manage­ment capability-Earnings-Liqui- dity | CAMEL |
| CAMPARI | Cash Flow-Assets-Management- -Profit-Asset-Risk-Interest | CAMPARI |
| CARDs | Certificates for Amortizing Revolv­ing Debt | CARDy, Certyfikaty amortyzacji kredytu odnawialnego |

56

KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| CARs | Certificates of Automobile Receiv­ables | CARy, Certyfikaty należności samochodowych |
| CDs | Certificates of Deposit | Certyfikaty depozytowe |
| CHIPS | Clearing House Interbank Pay­ment System | CHIPS, Izba rozliczeniowa - sys­tem płatności międzybankowych |
| COD | Cash On Delivery | Płatne gotówką przy odbiorze |
| Cs | „The Cs of credit”, Three Cs Character/Capacity/Collateral | „Trzy razy Z” - Zaufanie / Zdol­ność do spłaty / Zabezpieczenie |
| DIP | Data Image Processing | Przetwarzanie obrazów informa­cyjnych |
| DLC | Documentary Letter of Credit | Akredytywa dokumentowa |
| DVP | Delivery Versus Payment | Wydanie w zamian za zapłatę |
| EBIT | Earnings Before Interest and Taxes | Dochód przed opłaceniem odsetek i podatku |
| EBITDA | Earnings Before Interest Taxes Depreciation and Amortization Operating cash flow available to service interest and principal | EBITDA |
| EDI / EWD | Electronic Data Interchange | Elektroniczna wymiana danych |
| EIS | Executive Information Systems | Systemy informowania zarządu |
| EMU | European Monetary Unit/Union | Europejska jednostka monetarna |
| EVA | Economic Value Added | Ekonomiczna wartość dodana |
| FIFO | „First-In, First-Out” | „Pierwsze weszło, pierwsze wy­szło” |
| FIST | „First-In, Still There” | „Pierwsze weszło, jest nadal” |
| FRA | Forward Rate Agreement | Ryzyko terminowej transakcji walutowej |
| FRN | Floating Rate Note | Weksel o zmiennym oprocento­waniu |
| FX | Foreign Exchange | Transakcja wymiany walutowej; potocznie FOREX |
| G/L | General Ledger | Księga główna |
| G20 | Group of twenty | Grupa dwudziestu |
| GAAP | Generally Accepted Accounting Principles | Ogólnie przyjęte zasady rachun­kowości |
| GARP | Generally Accepted Risk Princi­ples | Ogólnie przyjęte zasady zarządza­nia ryzykiem |
| GDP  Business | GDP Business | Przedsiębiorstwo koniunkturalne PKB |
| HART | Hold-Avoid-Reduce-Transfer |  |
| HNWI | High Net Worth Individual | Cenny klient indywidualny |
| IAS / MSR | International Accounting Stan­dards | Międzynarodowe standardy ra­chunkowości |
| IBOS | Interbank On-Line System | Międzybankowy system on-line |

AKRONIMY W SŁOWNICTWIE DOTYCZĄCYM BANKOWOŚCI...

57

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| IRR | Internal Rate of Return | Wewnętrzna stopa zwrotu |
| IT | Information Technology (IT) in banks | IT, informatyka bankowa |
| KBP | Key Buying Factor | Kluczowy czynnik zakupu |
| L/G | Letter of Guarantee | List gwarancyjny/bankowy |
| LIBOR | London Interbank Offer Rate | LIBOR |
| LIFO | „Last-In, First-Out” | „Ostatnie weszło, pierwsze wyszło” |
| LPO | Loan Production Office | Wydział obsługi kredytów |
| LTV | Loan-To-Value | Współczynnik kredytu konsump­cyjnego |
| MAI | „Made According to Instructions” | Wyceny „sporządzone zgodnie z instrukcją” |
| MBO | Management Buy Out | Wykupienie przez zarząd |
| MIS | Management Information System | Systemy informowania kierow­nictwa |
| MLA | Mandatory Liquid Assets | Obowiązkowy poziom aktywów płynnych |
| MOF | Multiple Option Facility | Pożyczka z możliwością wielokrot­nego wyboru |
| MTN | Medium Term Note | Weksel średnioterminowy |
| MVA | Market Value Added | Rynkowa wartość dodana |
| NCO | Net Charge-off, NCO Ratio | Stopa odpisów netto |
| NIF | Note Issuance Facility | Krótkoterminowe możliwości emisyjne |
| NIM | Net Interest Margin | Marża procentowa netto |
| NOW | Negotiated Order of Withdrawal / (NOW) Account | Rachunek z negocjowalnym pole­ceniem wypłaty |
| NPL | Non-Performing Loan | Kredyt zagrożony |
| NPL | Non-Performing Loans | Wskaźnik kredytów zagrożonych |
| NPV | Net Present Value | Wartość bieżąca netto |
| NSF / BWS | Non Sufficient Funds | Brak wystarczających środków |
| P&L | Profit and Loss Statement | Rachunek zysków i strat / wyni­ków |
| PFS | Personal Financial Services | Usługi finansowe na rzecz osób prywatnych |
| PIN | Personal Identification Number | PIN, numer identyfikacji osobistej |
| RAPM | Risk Adjusted Performance Meas­ure | Pomiar rentowności |
| RAROC | Risk Adjusted Rate of Return on Capital | Rentowność kapitału skorygowa­na o ryzyko |
| RATE | Risk Assessment Tools of Supervi­sion Evaluation | Nadzór RATE |
| RMK | Accrual (period end) | Rozliczenie międzyokresowe kosz­tów, na koniec okresu |

58

KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| ROE | Return on Equity | Rentowność kapitału własnego |
| RORWA | Return on Risk Weighted Assets | Zwrot z aktywów ważonych ryzy­kiem |
| ROX | Return on Exposure | Zwrot z maksymalnego zagrożenia |
| RUF | Revolving Underwriting Facility | Odnawialna gwarancja emisji |
| SBU | Strategic Business Unit | Strategiczna jednostka gospodar­cza |
| SDRs | Special Drawing Rights | Specjalne prawa ciągnienia |
| SLC | Standby Letter of Credit | Akredytywa gwarancyjna |
| SMEs | Small and Medium Companies | Małe i średnie przedsiębiorstwa |
| STP | Straight Through Processing | Łatwe operacje bankowe |
| SWIFT | Society for Worldwide Interbank Financial Telecommunications | Stowarzyszenie Międzynarodowej Finansowej Telekomunikacji Mię­dzybankowej |
| TLRB | Tomorrow’s Lending Retail Bank | Wiodący bank detaliczny w przy­szłości |
| UBPR | Uniform Bank Performance Rat­ing | Uniwersalny wskaźnik rentowno­ści banku |
| UCP / JZP | Uniform Customs and Practice | Jednolite zwyczaje i praktyki |
| VAR | Value at Risk | Wartość narażona na ryzyko |

Łącznie zatem kompendium rejestruje 87 akronimów. Można wśród nich wydzielić kilka grup. Najliczniejszą (71 pozycji) stanowią skrótowce utworzone od terminu angielskiego mającego polski odpo­wiednik (np. IRR - Internal Rate of Return - wewnętrzna stopa zwro­tu). Są to mianowicie: AAA, ADR, ALCO, APR, ARBL, ATM, BIS, CAD, CARDs, CARs, CDs, CHIPS, COD, Cs, DIP, DLC, DVP, EBIT, EIS, EMU, EVA, FIFO, FIST, FRA, FRN, G/L, G20, GAAP, GARP, HNWI, IBOS, IRR, IT, KBP, L/G, LIBOR, LIFO, LPO, LTV, MAI, MBO, MIS, MLA, MOF, MTN, MVA, NCO, NIF, NIM, NOW, NPL (w dwóch znaczeniach), NPV, P&L, PFS, PIN, RAPM, RAROC, ROE, RORWA, ROX, RUF, SBU, SDRs, SLC, SMEs, STP, SWIFT, TLRB, UBPR, VAR.

Do drugiej grupy (6 pozycji) zaliczam akronimy utworzone od obu terminów - polskiego i angielskiego: ALM / ZAP (Asset Liability Mana­gement - zarządzanie aktywami i pasywami), EDI / EWD (Electronic Data Interchange - elektroniczna wymiana danych), IAS / MSR - In­ternational Accounting Standards - międzynarodowe standardy ra­chunkowości, NSF / BWS - Non Sufficient Funds - brak wystarczają­cych środków, UCP / JZP - Uniform Customs and Practice - jednolite zwyczaje i praktyki. Osobnego krótkiego komentarza wymaga wymie­niony w tabeli GDP Business - czyli przedsiębiorstwo koniunkturalne PKB, umieszczony tutaj ze względu na występowanie symetrycznego (w wersji angielskiej i polskiej) skrótowca (GDP - Gross Domestic Pro­dukt, PKB - produkt krajowy brutto).

AKRONIMY W SŁOWNICTWIE DOTYCZĄCYM BANKOWOŚCI...

59

Trzeci przypadek (trudno mówić o grupie ze względu na izolowany przykład) to sytuacja, kiedy termin funkcjonuje po polsku i po an­gielsku, ale akronim utworzony został od terminu polskiego - RMK - rozliczenie międzyokresowe kosztów, na koniec okresu (ang. Accrual, period end).

W czwartej grupie (6 pozycji) znajdą się terminy wyłącznie angiel­skie wraz z akronimami, które również w języku polskim funkcjonu­ją jako terminy (BONUS, BOOT, CAMEL, CAMPARI, EBITDA, LIBOR). Skrótowość sprawia, że występują na przykład jako tabelaryczne wskaźniki zdolności obsługi zadłużenia (EBITDA - nadwyżka finan­sowa (środki pieniężne netto) z działalności operacyjnej przeznaczo­na na obsługę kapitału i odsetek), ich twórcy odznaczają się też nie­kiedy sporym poczuciem humoru, dzięki czemu terminologia ta staje się bardziej przyjazna i zrozumiała dla przeciętnego odbiorcy tekstów z dziedziny bankowości. Przykładem w tym zbiorze jest rzecz jasna CAMPARI kojarzące się nieuchronnie z alkoholem o włoskiej prowe­niencji, a oznaczające tu zabieg mnemotechniczny wykorzystujący na­zwy angielskich nazw kluczowych elementów podejmowania decyzji kredytowych, takich jak: 1) przepływy pieniężne (Cash Flow), 2) akty­wa (Assets), 3) zarządzanie (Management), 4) zyski (Profits), 5) aktywa (Assets), 6) ryzyko (Risk), 7) oprocentowanie (Interest), co w sumie daje Omawiane CAMPARI. Zestawić to można z nieco archaicznym (za takie uznają je już w roku 1999 autorzy kompendium) w bankowości po­jęciem używanym do analiz kredytowych - Trzy razy „Z” - zaufanie, zdolność do spłaty, zabezpieczenie.

Dwie pozycje wśród akronimów to terminy HART oraz RATE, wy­różniające się na tle pozostałych brakiem odpowiadającego im skró­towca polskiego i - co istotniejsze - brakiem zarówno polskiego roz­wiązania angielskiego akronimu, jak i brakiem polskiego terminu, Hasło w kompendium podaje jedynie opis zjawiska ekonomicznego (HART- to określenie podstawowych sposobów zarządzania ryzykiem, natomiast nadzór RATE to forma nadzoru opartego na ocenie ryzyka; stąd angielskie Risk Assessment Tools of Supervision Evaluation).

Ostatnim wreszcie, jednostkowym przykładem jest FX - angiel­ski akronim oznaczający Foreign Exchange, niemający odpowiednika polskiego, natomiast funkcjonujący (jak podaje kompendium) jako FOREX - czyli potoczne określenie transakcji wymiany walutowej, używane przez bankowców.

1. UWAGI KOŃCOWE

Opisywane tutaj kompendium przedstawia polską terminologię bankową w dość istotnym momencie - końca pierwszej dekady prze­mian politycznych, społecznych i ekonomicznych. Ta warstwa słow-

60

KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI

nictwa wciąż się w tym okresie kształtuje; próbuje się przeszczepić na polski grunt nowe pojęcia i opisywać nieznane w gospodarce planowo-nakazowej, a charakterystyczne dla gospodarki rynkowej pojęcia i procesy. Samo wydawnictwo stanowi bezcenny zbiór terminów przy­datny w praktyce pracownikom banków, studentom czy tłumaczom, a dla badacza współczesnej polszczyzny jest bogatą i profesjonalnie przygotowaną bazą materiałową.

Acronyms in Banking Vocabulary [years 1989-1999) on the Basis of  
**Compendium of Banking Terms** by Robert Patterson

Summary

In the paper the author describes acronyms which are part of banking terminology compiled in Compendium of Banking Terms by Robert Patterson. This publication contains Polish banking terminology in 1989-1999, which was an important period of its formation as a transition from command economy to market economy took place then. This process required not only the change of mentality and the way of work organization, but also new terminology appropriate for changing economic reality. The terminology was based on English terms, and acronyms became its important part. For several reasons they were a big challenge, among others, for translators. Firstly, they could refer not only to economic reality; secondly, sometimes they were ambiguous (even in relation to economy); thirdly, they were quite frequently created ad hoc, and authors not always indicated words in the text from which they made an acronym. The analyzed material includes four groups of acronyms: 1) formed from the English term having the Polish equivalent, 2) acronyms formed from both - Polish and English terms, 3) formed from the Polish term, functioning as a term in Polish and English (one example) and 4) acronyms formed only from English terms which had no Polish equivalents.

Trans. I. Ślusarek

Iwona Piwowarczyk (Uniwersytet Warszawski)

JĘZYK PRAWNY I JEGO MIEJSCE WŚRÓD STYLÓW FUNKCJONALNYCH WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

Rozróżnienia między językiem prawnym a prawniczym, a więc między językiem prawodawcy i prawników, dokonał B. Wróblewski (Malinowski 2006: 19). W swoim artykule chciałabym zająć się za­tem wyłącznie językiem, w którym zostały sformułowane teksty pra­wa. Przykładami użycia języka prawnego są publikacje w dziennikach urzędowych (m.in. „Dziennik Ustaw”, „Monitor Polski”).

O ile język prawniczy to podręcznikowy przykład profesjolektu,

o tyle sytuacja języka prawnego na tle systemu stylowo-odmianowe­go polszczyzny wydaje mi się bardziej złożona, a zatem interesująca

i warta uwagi.

Aby przyjrzeć się językowi prawnemu, zanalizowałam propozycje typologii odmian współczesnej polszczyzny zaproponowane przez ba­daczy zajmujących się stylistyką i próbowałam znaleźć w nich miej­sce tekstów prawnych. Następnie opisałam cechy stylu naukowego oraz urzędowego i porównałam z cechami języka prawnego. Na końcu dokonałam analizy stylistycznej ustawy, wybranej przeze mnie jako przykład realizacji języka prawnego.

STYL I JĘZYK

Style funkcjonalne to jeden „z elementów systemu odmianowo-sty­lowego danego języka i rozumiemy je jako typ społecznych zachowań językowych, które służą realizacji różnych intencji komunikacyjnych wpisanych we wzorce gatunkowe” (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 52). Najczęściej do stylów funkcjonalnych zalicza się style: reto­ryczny, urzędowy, naukowy, publicystyczny, artystyczny. Pojęcie styl używane jest często wymiennie z nazwą odmiana językowa lub funk­cjonalna, dlatego też można spotkać się w różnych pracach z nazwą styl naukowy i język naukowy. Jednak „język to system środków gramatyczno-leksykalnych, a styl to uwarunkowany różnymi względami sposób wykorzystywania tych środków” (Klemensiewicz 1961: 103). W związku z chaosem terminologicznym przez lata toczyły się między

62

IWONA PIWOWARCZYK

badaczami dyskusje (ibidem) nad zasadnością wymiennego używania obu pojęć. Opinii na ten temat jest właściwie tyle, ile klasyfikacji od­mian językowych. Pojęcia te faktycznie różnią się nieco od siebie zna­czeniem, jednak były one używane na określenie tych samych zjawisk w języku polskim, przede wszystkim jego zróżnicowania i bogactwa, dlatego stosuję je wymiennie.

TYPOLOGIE ODMIAN WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

Pierwszą pracą porządkującą zagadnienie zróżnicowania współ­czesnej polszczyzny i jej podziału na różnego rodzaju odmiany była rozprawa Zenona Klemensiewicza O różnych odmianach współczesnej polszczyzny (1961). Teksty prawne, administracyjne, związane z poli­tyką, Kościołem i publicystyką badacz zalicza właśnie do języka normatywno-dydaktycznego, który w jego przekonaniu jest połączeniem stylu publicystycznego i naukowego oraz, obok tekstów artystycznych i naukowych, należy do języka literackiego.

Drugą typologię odmian języka polskiego zaproponował Stanisław Urbańczyk w pracy Rozwój języka narodowego. Pojęcie i terminologia (1979). Wyodrębnił tu język komunikatywny i jego odmiany - potocz­ną oraz fachową. Badacz nie rozwija swojej koncepcji poza narysowa­ny schemat. Praca jest raczej polemiką z klasyfikacją Klemensiewicza, a także próbą uporządkowania używanej dotąd terminologii. Intuicyj­nie uznaję, że język prawny zaliczyłby właśnie do odmiany fachowej.

Praca Furdala (1982) to oryginalna propozycja, która opiera się na kryteriach gramatycznych i leksykalnych, nie uwzględnia ona jednak niektórych odmian, np. języka administracyjnego. Według tego bada­cza język administracyjny nie tworzy odrębnej grupy i należy do języ­ków zawodowych, których rdzeń stanowi język naukowy. Zapewne do tej właśnie grupy należałoby zaliczyć język prawny.

Teresa Skubalanka w Założeniach analizy stylistycznej (1976) za­proponowała wprowadzenie pojęcia styl zamiast nazwy odmiana i wy­różniła w ogólnopolskim stylu pisanym style artystyczny, naukowy oraz urzędowy. Badaczka opisała tylko styl artystyczny - nie podała informacji, jakie teksty włącza do stylu urzędowego, a także, gdzie umieszcza teksty normatywne.

Piątą koncepcję typologiczną zaproponował Walery Pisarek (1978). W tej klasyfikacji język prawny należy umieścić w odmianie pisanej starannej jako część stylu funkcjonalnego normatywno-dydaktycznego.

Kolejna propozycja została przedstawiona przez Aleksandra Wilkonia (1979) i dotyczyła tylko języka mówionego, natomiast Danuta Buttler (1982) chciała w swojej pracy jedynie wyznaczyć miejsce języ­ka potocznego wśród odmian polszczyzny ogólnej i nie scharaktery­

JĘZYK PRAWNY I JEGO MIEJSCE WŚRÓD STYLÓW FUNKCJONALNYCH... 63

zowała ich bliżej. Z kolei Stanisław Gajda (1982: 54) przedstawił swo­ją klasyfikację przy okazji badań nad językiem naukowym i tak jak większość poprzedników nie rozwinął jej, skupiając się na badanym przez siebie obszarze.

Ostatnią znaną mi typologię opracował Aleksander Wilkoń (2000), który przyjrzał się tym razem już nie tylko polszczyźnie mówionej, ale dokonał pełnej analizy języka ogólnego wraz z bogactwem jego odmian i stylów. Podzielił język pisany na artystyczny, naukowy i oficjalny, przy czym ten ostatni rozumiał jako język retoryczny i kancelaryjny. Nie odniósł się on bezpośrednio do języka tekstów prawnych, nato­miast nie mam wątpliwości, że należy go według podanej klasyfikacji umieścić właśnie w tej grupie.

W większości przytoczonych przeze mnie klasyfikacji języka pol­skiego brakuje rozważań nad tekstami prawnymi i wyraźnego wskaza­nia, w której grupie badacz umieściłby tego rodzaju teksty. A przecież teksty prawne stanowią ogromną część wszystkich tekstów pisanych. Aby znaleźć miejsce języka prawnego wśród odmian funkcjonalnych współczesnej polszczyzny, przytoczę charakterystykę języka nauko­wego i urzędowego, a więc tych dwóch stylów, które nawet bez szcze­gółowej analizy wydają się mu najbliższe.

JĘZYK NAUKOWY

Język naukowy jest odmianą wewnętrznie zróżnicowaną - różni się w zależności od dziedziny1. Są jednak pewne ogólne prawidłowości i cechy, które pozwalają na scharakteryzowanie go jako określonego typu zachowań społecznych. Tym, co przede wszystkim łączy teksty naukowe, jest operacja rozumowania, czyli zdobywanie nowych wia­domości na podstawie już posiadanych. Dlatego też tak częste jest w nich definiowanie, klasyfikowanie, wnioskowanie i obalanie twier­dzeń (Klemensiewicz 1961: 19). Dominującymi funkcjami języka na­ukowego są funkcje informatywna i ekspresywna (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 71). Jego główne zadanie polega na produkowaniu zdań prawdziwych, w których przekazywana jest wiedza o rzeczywi­stości (Klemensiewicz 1961: 119), dlatego też język naukowy wyróżniają spośród innych odmian obiektywizm, precyzja, logiczność i uporząd­kowanie (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 71). Teksty naukowe powinny więc być dokładne oraz zwięzłe (Gajda 1982: 112-113). Jeśli chodzi o normy, język naukowy jest „chyba najbardziej skodyfikowany i podległy normom systemowym i poprawnościowym w porównaniu z innymi odmianami języka” (Wilkoń 2000: 66).

1 Interesujące uwagi dotyczące zmian w języku humanistyki związa­nych z wpływem języka nauk ścisłych można znaleźć w pracy A. Wilkonia (2000: 65).

64

IWONA PIWOWARCZYK

Zasadniczą część leksyki języka naukowego stanowi ogół nazw specjalnych, których używa się w danej dziedzinie, czyli jej termino­logia (Klemensiewicz 1961: 119). Terminy powinny być ścisłe i syste­mowe (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 71), dlatego charakter słownictwa naukowego jest określony przez dążenie do jasności i jed­noznaczności i przejawia się w precyzowaniu terminów, dokładnym ustalaniu ich znaczenia (w przeciwieństwie do pojęć nienaukowych, które są nieostre) (Klemensiewicz 1961: 119). W tekstach naukowych unika się stosowania synonimów ze względu na ich bliskoznaczność - trudno znaleźć jednoznaczne ekwiwalenty danego słowa, najczęściej wyrazy różnią się w minimalny, czasem prawie nieuchwytny sposób (ibidem: 120). W związku z nieustannym rozwojem nauki język na­ukowy ciągle szuka nowych nazw i w tym celu tworzy albo neologizmy i neosemantyzmy, albo sięga po wyrazy obcego pochodzenia i stara się je przyswoić na polskim gruncie. Są to z reguły terminy o międzynaro­dowym charakterze i greckim lub łacińskim rodowodzie. Słownictwo naukowe jest pozbawione zabarwienia uczuciowego (ibidem) i abstrak­cyjne - więcej w nim wyrazów oznaczających pojęcia umysłowe niż tych, które odnoszą się do konkretnych przedmiotów oraz czynności (Kurkowska, Skorupka 2001: 271).

Również w zakresie składni język naukowy obowiązuje naczelny postulat jednoznaczności. Zdanie naukowe ma za zadanie wypowia­dać sąd o rzeczywistości - powinno być więc ścisłe i przejrzyste. Brak jest konstrukcji składniowych o ładunku emocjonalnym: równoważ­ników, wykrzyknień, zdań eliptycznych itp. (Klemensiewicz 1961: 121), natomiast dominuje bezosobowa strona bierna (Bańkowska, Miko­łajczuk (red.) 2003: 71). Teksty naukowe przekazują skomplikowane treści i wykorzystują do tego celu zdania wielokrotnie złożone. Są to przede wszystkim wypowiedzenia warunku, racji, następstwa i wy­powiedzenia przyczynowo-skutkowe (Klemensiewicz 1961: 121). Dla podkreślenia rozumowego charakteru wypowiedzi wykorzystują one rozmaite środki spajające.

Struktura tekstu naukowego jest uporządkowana. Tekst naukowy jest rozczłonkowany poziomo na akapity, rozdziały, podrozdziały itd. (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 71), a jego segmentacja, tak jak w tekstach prawno-administracyjnych, jest rozbudowana i pogłębio­na. Występują przypisy, symbole, wzory, tabele i wykresy oraz wyróż­nienia jakościowe elementów (Furdal 1982: 49).

JĘZYK URZĘDOWY

Język urzędowy to odmiana funkcjonalna, której używa się przede wszystkim w pismach skierowanych przez określony urząd do prywat­nej osoby (lub na odwrót) oraz w korespondencji między instytucjami

JĘZYK PRAWNY I JEGO MIEJSCE WŚRÓD STYLÓW FUNKCJONALNYCH... 65

(Markowski 1992: 149). Niektórzy badacze jako przykład użycia tego stylu podają też teksty o charakterze technicznym (instrukcje obsługi różnego rodzaju urządzeń) (ibidem), a także teksty normatywne (Kle­mensiewicz 1961: 121).

Celem języka urzędowego jest regulowanie stosunków między ludźmi. Dominują w nim funkcje: informatywna, stanowiąca oraz impresywna (nakłaniająca) (Markowski 1992: 149). Język urzędowy ma więc oddziaływać nie na uczucia, ale na wolę odbiorcy, dlatego też jest on „zimny” i odpersonalizowany (Wilkoń 2000: 58). Z reguły teksty urzędowe nie uzasadniają, dlaczego należy się podporządkować za­rządzeniu, natomiast podają sankcje, które grożą, jeśli się do niego nie zastosuje (Kurkowska, Skorupka 2001: 261).

Do najważniejszych cech języka urzędowego należy zaliczyć: ścis­łość, zwięzłość (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 71), dążenie do jasności (unika się niejednoznacznych ujęć dopuszczających różne in­terpretacje), brak elementów emocjonalnych (Kurkowska, Skorupka 2001: 261), obiektywizm, nakazująco-rozkazujący ton, charakter po­uczający (Klemensiewicz 1961: 122).

Język urzędowy posługuje się słownictwem różnych dziedzin (np. prawa) i stosuje swoistą terminologię (Kurkowska, Skorupka 2001: 261). Charakterystyczną dla tej odmiany funkcjonalnej leksykę na­zywa się kancelaryzmami. To słowa, które w ogólnym języku często są już przestarzałe, a w tekstach urzędowych mają ściśle określone znaczenie. Znaczną część leksyki urzędowej stanowią archaizmy, któ­re zachowały się w tradycyjnych formułach, np. uiścić opłatę (dawniej używany w różnych znaczeniach), niniejszy (od ninie - 'teraz’) (ibidem). Inne popularne kancelaryzmy to prolongować, scedować, wzbroniony (Markowski 1992: 150).

W zakresie słowotwórstwa cechuje go wysoka frekwencja skrótow­ców oraz analitycznych form typu bardziej dogodny, bardziej wyrazi­sty, produktywność złożeń typu zleceniobiorca, roboczodniówka, brak derywatów ekspresywnych, hipokorystycznych i augmentatywnych oraz tendencja do regularności słowotwórstwa (Wilkoń 2000: 59-60).

Składnię języka urzędowego wyróżnia szablonowość, a więc obec­ność stałych form (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 71), często o charakterze schematów składniowych, które są w znacznym stop­niu sfrazeologizowane (Markowski 1992: 151). Do podstawowych kon­strukcji składniowych należy zaliczyć te wykorzystujące formy trybu rozkazującego. Teksty urzędowe pełne są sformułowań imperatyw­nych (nakazów, zakazów, pozwoleń) (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 71). Stosuje się w nich kategoryczne formy bezosobowe, które wyrażają konieczność, obowiązek lub prawo do czegoś (należy, po­winien, zabrania się, dozwala się, ma obowiązek, jest zobowiązany, uprasza się o...). W składni języka urzędowego przeważają odindywi­

66

IWONA PIWOWARCZYK

dualizowane formy nieosobowe czasowników, strona bierna (Kurkowska, Skorupka 2001: 265).

Struktura tekstów urzędowych, tak jak tekstów naukowych, jest uporządkowana. Treść ujmuje się w punktach (ibidem), stosuje się na­główki, rozdziały, paragrafy (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 71).

SPECYFIKA STYLU TEKSTÓW PRAWNYCH

Funkcje języka prawnego i jego najważniejsze cechy właściwie pokrywają się z właściwościami oraz funkcjami języka urzędowego. Również leksyka, składnia i struktura obu rodzajów tekstu jest bar­dzo podobna.

Z językiem naukowym łączy język prawny przede wszystkim po­sługiwanie się specjalistycznym słownictwem oraz definiowanie, pre­cyzowanie używanych pojęć. Także część cech składniowych języka naukowego można przypisać językowi prawnemu, np. obecność skom­plikowanych struktur wielokrotnie złożonych. Zasadnicza różnica między tekstami prawnymi a naukowymi polega na tym, że w tych pierwszych nie występują wyrazy i wyrażenia modalne, które z kolei są częste w drugim rodzaju tekstów. W przeciwieństwie do tekstów naukowych, komunikaty prawno-administracyjne wskazują wyraźnie odbiorcę oraz miejsce i datę ich powstania.

Językowi prawnemu bliżej więc do stylu urzędowego, ale ma on również pewne właściwości stylu naukowego. Wydaje się, że liczba po­dobieństw nie jest jednak dostatecznie duża, by uznać go za odmianę mieszaną albo wyróżnić go jako odrębny styl. Trzeba pamiętać o jego specyfice. W tekstach prawnych można odnotować nadzwyczaj rozwi­nięte zjawisko nominalizacji (przewaga rzeczowników nad czasowni­kami), konstrukcje pleonastyczne, dużą częstotliwość wyrazów funk­cyjnych (w stosunku do, w odniesieniu do, na rzecz itd.), występowanie serii dopełniaczowych (ciągów słów w dopełniaczu), wysoką frekwen­cję niektórych przyimków (np. celem, w celu, odnośnie do), struktury analityczne (opisowe) oraz nagromadzenie rzeczowników odczasownikowych i odprzymiotnikowych. To sprawia, że język prawny jest her­metyczny, często niezrozumiały i skomplikowany. Różni się więc od innych odmian funkcjonalnych, ale także po części od typowego stylu urzędowego. Należy jednak pamiętać, że żaden tekst nie jest pełną ilustracją danego wzorca stylistycznego. Teksty prawne są konkrety­zacją stylu urzędowego, ale w każdym poszczególnym tekście możemy odnaleźć pewne cechy indywidualne i stylistyczne rozbieżności. Uwa­żam, że dla zaznaczenia odrębności tekstów prawnych od urzędowych oraz przede wszystkim dla podkreślenia wagi tekstów normatywnych chociażby ze względu na to, że stanowią one ogromną część wszyst­kich tekstów pisanych, obecnie stosowaną najczęściej nazwę styl urzę-

JĘZYK PRAWNY I JEGO MIEJSCE WŚRÓD STYLÓW FUNKCJONALNYCH... 67

dowy lepiej byłoby zastąpić terminem styl urzędowo-normatywny lub prawno-urzędowy.

ANALIZA STYLISTYCZNA TEKSTU PRAWNEGO

Na potrzeby artykułu zanalizowałam Ustawę z dnia 7 września 2007 roku o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz.U. 2007 nr 192, poz. 1378) - odnotowałam zaobserwowane zjawiska i wypisa­łam przykładowe fragmenty. Ze względu na natężenie pewnych cech przytaczam cytaty z najbardziej charakterystycznymi albo powtarza­jącymi się przykładami.

* kancelaryzmy

1. Przepisy *niniejszej* ustawy stosuje się także do skazanego, wobec którego orze­czono zastępczą karę pozbawienia wolności za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.
2. Wypłaty z tytułu kosztów postępowania wykonawczego związanych z wykony­waniem kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego stanowią dochód budżetu państwa i *uiszczane są* na rachunek bieżący dochodów właści­wego sądu okręgowego.
3. [...] upoważniony podmiot dozorujący *niezwłocznie* informuje sądowego kura­tora zawodowego oraz sędziego penitencjarnego.

* terminologia

czynności materialno-techniczne, podmiot dozorujący, sąd penitencjarny, stano­wić przesłankę, zatarcie skazania, orzec karę, niestawiennictwo, w drodze roz­porządzenia

* definiowanie używanych pojęć (dążenie do jasności)

System dozoru elektronicznego jest jednym z systemów wykonywania kary po­zbawienia wolności, polegającym na kontrolowaniu zachowania skazanego prze­bywającego poza zakładem karnym przy użyciu aparatury monitorującej, czyli urządzeń elektronicznych oraz instalacji i systemów, które zawierają służące tej kontroli podzespoły elektryczne lub elektroniczne, zwane dalej „środkami tech­nicznymi”.

* sformułowania imperatywne (nakazów, zakazów, pozwoleń)

1. W czasie odbywania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicz­nego skazany *ma obowiązek* określonego zachowywania się [...].
2. [...] skazany *ma prawo* się oddalić z miejsca stałego pobytu lub innego wskaza­nego miejsca, na okres nieprzekraczający 12 godzin dziennie.
3. [...] sąd penitencjarny określa przedziały czasu w ciągu doby i w poszczególne dni tygodnia, w których skazany *ma prawo* przebywać w określonych miejscach lub w miejscach przebywania osoby, do której skazany *ma zakaz* zbliżania się, w szczególności w *celu określonym w art. 10.*

68

IWONA PIWOWARCZYK

* formy nieosobowe

1. Bezpośrednio po uruchomieniu systemu dozoru elektronicznego skazanemu *udziela się* stosownych informacji, w szczególności o adresach i kompetencjach instytucji [...].
2. W aktach sprawy *pozostawia się* zapis nadanego komunikatu lub zapisek

o czasie nieodebranego połączenia, z podpisem osoby nadającej.

1. Upoważnionym podmiotem dozorującym może być instytucja państwowa, przed­siębiorca lub podmiot zagraniczny *mający* siedzibę w Rzeczpospolitej Polskiej [...].
2. W rozporządzeniu, o którym mowa w ust. 1, *należy* uwzględnić w szczególności konieczność prawidłowego przetwarzania danych osobowych [...].
3. [...] zarządzono wykonanie reszty kary pozbawienia wolności odbywanej w tym systemie, warunkowo zawieszonej w trybie art. 26 ust. 2 lub art. 82 ust. 3.

* strona bierna

1. Jeżeli skazany zamieszkuje wspólnie z inną osobą lub osobami pełnoletnimi, do nałożenia obowiązku, o którym mowa w art. 8 ust. 1 pkt 1, *wymagana jest* uprzednia zgoda tych osób udzielona na piśmie, obejmująca także umożliwienie upoważnionemu podmiotowi dozorującemu przeprowadzenie czynności kontrol­nych określonych w art. 8 ust. 1 pkt 5.

Upoważniony podmiot dozorujący *obowiązany jest* umieścić stacjonarne urzą­dzenie monitorujące oraz założyć skazanemu nadajnik niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 3 dni od dnia zgłoszenia przez skazanego gotowości, o której mowa a art. 15 ust. 1.

1. W razie uchylenia zezwolenia na odbycie przez skazanego kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego ponowne udzielenie zezwolenia na odbycie kary w tym systemie *jest niedopuszczalne* w tej samej sprawie.

* struktury wielokrotnie złożone

Sąd penitencjarny może udzielić zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolno­ści nieprzekraczającej 6 miesięcy w systemie dozoru elektronicznego skazanemu na taką karę, za jego zgodą, posiadającemu określone miejsce stałego pobytu oraz zgodę osób pełnoletnich wspólnie z nim zamieszkujących, jeżeli jest to wystarcza­jące do osiągnięcia celów kary oraz jeżeli szczególne względy bezpieczeństwa

i stopień demoralizacji, a także inne szczególne okoliczności nie przemawiają za potrzebą jego osadzenia w zakładzie karnym, a udzieleniu takiego zezwolenia nie stoją na przeszkodzie warunki mieszkaniowe skazanego umożliwiające zainsta­lowanie stacjonarnego urządzenia monitującego i funkcjonowanie systemu dozoru elektronicznego, a także możliwości techniczno-organizacyjne wykonywania tego dozoru przez upoważniony podmiot dozorujący, zwany dalej „warunkami tech­nicznymi”.

* zjawisko nominalizacji

1. [...] urządzenie zawierające odbiornik radiowy, rejestrujące sygnały wysyłane przez pozostający w zasięgu monitorowania nadajnik i przekazujące je do centrali monitorowania, umieszczane na stałe w miejscu stałego pobytu skazanego lub w innym miejscu wskazanym przez sąd penitencjarny, umożliwiające komunikację telefoniczną między skazanym a organami postępowania wykonawczego w czasie przebywania skazanego w tym miejscu [...].
2. [...] informacje o przestrzeganiu przez skazanego nałożonego na niego przez sąd penitencjarny obowiązku pozostawania w miejscu stałego pobytu lub w innym wskazanym miejscu w wyznaczonym czasie, jak również obowiązku powstrzymy­

JĘZYK PRAWNY I JEGO MIEJSCE WŚRÓD STYLÓW FUNKCJONALNYCH... 69

wania się od przebywania w określonych miejscach lub zakazu zbliżania się do określonej osoby [...].

* wyrazy funkcyjne

1. *W przypadku* nałożenia na skazanego obowiązku powstrzymania się od prze­bywania w określonych miejscach, o których mowa w art. 8 ust. 3, sąd peniten­cjarny, na wniosek sądowego kuratora zawodowego, nakłada na upoważniony podmiot dozorujący obowiązek umieszczenia we wskazanym miejscu na określony czas przenośnego lub stacjonarnego urządzenia monitorującego.
2. Właściciel lub zarządca nieruchomości, budynku lub obiektu, na których na określony czas ma zostać umieszczone stacjonarne urządzenie monitorujące, obo­wiązany jest umożliwić upoważnionemu podmiotowi dozorującemu [...] wykony­wanie czynności kontrolnych mających *na celu* sprawdzenie prawidłowości funk­cjonowania umieszczonego urządzenia.
3. *W razie* uchylenia zezwolenia, o którym mowa w art. 28 ust. 1 lub art. 29, sąd penitencjarny orzeka o tym, w jakim zakresie karę pozbawienia wolności uznać za wykonaną, uwzględniając zaliczenie w poczet kary okresu objętego systemem dozoru elektronicznego.
4. *W celu* realizacji czynności postępowania wykonawczego, o których mowa w art. 56 ust. 1, sądowy kurator zawodowy współdziała z odpowiednimi podmio­tami, o których mowa w art. 38 § 1 Kodeksu karnego wykonawczego.

* serie dopełniaczowe

1. Minister Sprawiedliwości może określić, w drodze rozporządzenia, tryb wyboru upoważnionego podmiotu dozorującego, jego minimalne wymagania kapitałowe oraz inne warunki, które powinien spełniać ten podmiot, mając na uwadze ko­nieczność *zapewnienia prawidłowego wykonywania kary pozbawienia wol­ności* w systemie dozoru elektronicznego.
2. **[...]** *w celu:* świadczenia pracy; wykonywania praktyk religijnych lub ko­rzystania z posług religijnych; sprawowania opieki *nad osobą małoletnią, osobą niedołężną lub chorą;* kształcenia i samokształcenia oraz wykony­wania twórczości własnej; korzystania z urządzeń lub zajęć kulturalno- oświatowych i sportowych; komunikowania się *z obrońcą, pełnomocnikiem oraz wybranym przez siebie przedstawicielem, o którym mowa w art. 42 Kodek­su karnego wykonawczego;* komunikowania się *z podmiotami, o których mowa w art. 38 § 1 Kodeksu karnego wykonawczego;* utrzymywania więzi *z rodziną lub innymi bliskimi osobami;* korzystania z opieki medycznej lub udziału *w te­rapii;* dokonania niezbędnych zakupów.

* struktury analityczne

*Czynności kontrolnych* można dokonać w porze nocnej tylko w przypadkach niecierpiących zwłoki; za porę nocną uważa się czas od godziny 22 do godziny 6. Zamiast: kontrolować można w porze nocnej...

* wykroczenia przeciwko jasności i logiczności (tutaj - spowo­dowane złym wyborem łącznika)

[...] osoba ta ma obowiązek [...] dbania o powierzone jej przenośne urządzenie mo­nitorujące, a zwłaszcza ochrony przed utratą, *zniszczeniem, uszkodzeniem lub uczynieniem niezdatnym do użytku* odbiornika.

70

IWONA PIWOWARCZYK

• rzeczowniki odczasownikowe

1. [...] w rozumieniu ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych oso­bowych zwanego dalej „przetwarzaniem danych osobowych”, do *rejestrowania*, *gromadzenia, odtwarzania, przechowywania, zabezpieczania i przekazy­wania* upragnionym organom informacji [...].
2. [...] osoba ta ma obowiązek: *noszenia* przy sobie przenośnego urządzenia monitorującego; *dbania* o powierzone jej przenośne urządzenie monitorujące [...]; *powstrzymywania się od inicjowania zbliżania się* do skazanego; *po­wstrzymywania się* w razie potrzeby od *przebywania* w określonych miejscach w określonym czasie [...], *informowania* upoważnionego podmiotu dozorującego lub sądowego kuratora zawodowego o *naruszeniu* przez skazanego zakazu *zbli­żania się; poddania się* czynnościom kontrolnym [...].

Chciałabym podsumować swoje rozważania cytatem pochodzącym z książki zasłużonego dla stylistyki badacza, Stanisława Gajdy: „Mó­wiąc o stylu, nie można się ograniczać tylko do środków językowych, do nacechowanych środków językowych, do odchyleń od różnie pojmo­wanej normy itd. Styl to humanistyczna struktura tekstu, to najpierw sposób widzenia świata, a potem obróbka tworzywa. Stosunek mó­wiącego do tworzywa jest wtórny, warunkuje go prymarne odniesienie do rzeczywistości. Istota tzw. stylu językowego (do którego najczęściej ograniczają się językoznawcy, mając na myśli środki językowe, rza­dziej ich funkcję w tekście) polega na odciśnięciu w tworzywie języko­wym postawy autora wobec życia. Styl uruchamia przede wszystkim wartości” (Bańkowska, Mikołajczuk (red.) 2003: 71).

Literatura

E. Bańkowska, A. Mikołajczuk (red.), 2003, Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów, Warszawa.

D. Buttler, 1982, Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej pol­szczyzny, [w:] Język literacki i jego warianty, red. S. Urbańczyk, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, s. 17-28.

A. Furdal, 1982, Język naukowy jako składnik języka literackiego, [w:] Język literacki i jego warianty, red. S. Urbańczyk, Wrocław, s. 170-175.

S. Gajda, 1982, Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym, Warszawa-Wrocław.

Z. Klemensiewicz, 1961, O różnych odmianach współczesnej polszczyzny, [w:] tegoż, W kręgu języka literackiego i artystycznego, Warszawa, s. 101-156.

H. Kurkowska, S. Skorupka, 2001, Stylistyka polska, zarys, Warszawa.

A. Malinowski, 2006, Polski język prawny, Warszawa.

A. Markowski, 1992, Polszczyzna końca XX wieku, Warszawa.

W. Pisarek, 1978, Zróżnicowanie języka narodowego, [w:] Encyklopedia języ­ka polskiego, red. S. Urbańczyk, Wrocław, s. 457-459.

T. Skubalanka, 1976, Założenia analizy stylistycznej, [w:] Problemy metodolo­

giczne współczesnego literaturoznawstwa, red. H. Markiewicz, J. Sławiń­ski, Kraków, s. 250-263.

JĘZYK PRAWNY I JEGO MIEJSCE WŚRÓD STYLÓW FUNKCJONALNYCH... 71

S. Urbańczyk, 1979, Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia, [w:] tegoż, Prace z dziejów języka polskiego, Wrocław, s. 7-33.

A. Wilkoń, 1979, O różnych odmianach współczesnej polszczyzny mówio­nej, [w:] Opuscula Polono-Slavica, red. M. Kucała, K. Rymut, Wrocław, s. 405-414.

A. Wilkoń, 2000, Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny, Katowice.

Language of the Law and Its Place among Functional Styles of  
Contemporary Polish Language

Summary

The author analyzes typologies of varieties of contemporary Polish language proposed by researchers working on stylistics, and tries to find a place among them for legal texts. She notices that in most classifications of the Polish language there are no studies on legal texts; moreover researchers do not indicate clearly the group where they would place texts of this type. Next, the author describes features of scientific and official style and compares them to features of language of the law. She proves that legal texts use both styles, however she pays attention to their specific character which makes language of the law different from other functional varieties, including typical official style. The author suggests that in order to demonstrate peculiarity and significance of normative texts, the most frequently used term - styl urzędowy [official style] should be replaced with the term an styl urzędowo- -normatywny [official normative style] or styl prawno-urzędowy [legal official style]. The paper finishes with stylistic analysis of the act chosen as an example of using language of the law.

Trans. I. Ślusarek

Przemysław Wiatrowski

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

O **OPIPIAŁYM KAŁMUKU** I **ZADUDLANEJ BOJÓNCZCE,**CZYLI WYRAŻANIE EMOCJI W POLSZCZYŹNIE  
MIEJSKIEJ POZNANIA

(na podstawie **Słownika gwary miejskiej Poznania** pod  
redakcją Moniki Gruchmanowej i Bogdana Walczaka)

WPROWADZENIE

Tytuł artykułu obliguje do kilku wyjaśnień wstępnych. W litera­turze lingwistycznej traktującej o zjawiskach emocjonalnych termin wyrażanie stosowany jest w dwóch znaczeniach. Pierwsze (szersze) obejmuje wszelkie możliwe sposoby uzewnętrzniania uczuć1 (zob. Mikołajczuk 2006: 85). W takim ujęciu synonimami leksemu wyrażanie są określenia manifestowanie, ujawnianie, nadto wskazane wcześniej uzewnętrznianie. W węższym znaczeniu wyrażanie to jeden z trzech typów ekspresji (pojmowanej jako eksplicytne bądź implicytne mani­festowanie przeżyć wewnętrznych1 2 - zob. Grzegorczykowa 1978: 118; Lubaś 2003: 181), które wyodrębnia się na podstawie kilku kryteriów. Dotyczą one tego, czy nadawca manifestuje uczucia świadomie czy nieświadomie; czy treść emocji zawarta jest w wartości znaczeniowej wypowiedzi czy poza nią oraz czy treść przeżycia wewnętrznego to­

1 Terminy emocja i uczucie traktuję jako równoważniki semantyczne. Hiperonimami tych jednostek są wyrażenia: przeżycie psychiczne, przeżycie wewnętrzne, stan wewnętrzny, stan psychiczny. Emocja „jest subiektywnym stanem psychicznym, uruchamiającym priorytet dla związanego z nią pro­gramu działania. Jej odczuwaniu towarzyszą zwykle zmiany somatyczne, ekspresje mimiczne i pantomimiczne oraz zachowania” (Doliński 2007: 322). Uczucia dzielę na pozytywne i negatywne. Ta typologia uwzględnia ich walencję, czyli znak dodatni bądź ujemny. Emocje pozytywne wynikają z oceny relacji z otoczeniem jako zgodnej z celami podmiotu, wiążą się z dążeniem i zbliżaniem do bodźca emocji. Uczucia negatywne są natomiast rezulta­tem oceny relacji z otoczeniem jako niezgodnej z celami podmiotu, wiążą się z unikaniem źródła wyzwalającego emocje i oddalaniem od niego (zob. np. Jarosz 1988: 52; Doliński 2007: 322; Łosiak 2007: 38-41).

2 Tak rozumianą ekspresję łączą relacje synonimiczne z szeroko pojmo­wanym wyrażaniem (emocji). Nie wszyscy językoznawcy ograniczają ekspre­sję wyłącznie do manifestowania uczuć (ekspresja w węższym sensie). Do składników ekspresywnych włącza się także - poza informacjami o emocjach nadawcy - dane dotyczące cech stylistycznych jednostki językowej (ekspresja w szerszym sensie) (zob. Smółkowa 1989: 39-40).

O OPIPIAŁYM KAŁMUKU I ZADUDLANEJ BOJÓNCZCE...

73

warzyszy komunikatowi obligatoryjnie czy fakultatywnie (zob. Grabias 1981: 25-26). Skrzyżowanie powyższych przesłanek umożliwiło wydzielenie następujących typów ekspresji: przejawianie, wyrażanie i komunikowanie (zob. Grabias 1981: 26; 2001: 294-295; zob. także Mikołajczuk 2006: 86).

Przejawianie uczuć polega na ich nieświadomym i niezamierzonym uzewnętrznianiu. Ten typ ekspresji dotyczy wyłącznie komunikatów mówionych. Na środki, które pozwalają zidentyfikować emocjonalne pobudzenie nadawcy, składa się bogaty repertuar zjawisk para- i nie­werbalnych (zob. Grabias 1981: 26-27; Mikołajczuk 2006: 86-87). Do tych ostatnich zalicza się przede wszystkim kod proksemiczny (wykorzystanie przestrzeni w komunikacji, w tym odległości między nadawcą a odbiorcą, która może świadczyć - na przykład w wypadku oddalenia nadawcy od interlokutora - o przeżywanym przez mówią­cego niepokoju) oraz kod kinetyczny, czyli m.in. mimikę, zachowania wzrokowe, gesty, pozycję ciała (np. uśmiech jako wyraz zadowolenia, wielkie oczy jako sygnał zdziwienia, klaśnięcie w dłonie jako przejaw radości, znieruchomienie jako oznaka strachu).

Zespół wykładników paralingwistycznych konstytuują z kolei ta­kie na przykład zjawiska, jak: odchrząkiwanie (m.in. jako wyraz za­kłopotania), śmiech (m.in. wyraz radości), płacz (m.in. objaw smutku), ziewanie (m.in. oznaka nudy), gwizd (m.in. przejaw zachwytu), dźwię­ki emocjonalne kontrolowane przez układ limbiczny (m.in. okrzyk (prze)strachu lub zachwytu), fonacje (m.in. szept jako sygnał strachu), nadto tembr głosu, tempo wypowiedzi, intensywność głosu (od cichego do głośnego), rozciągłość głosu (od cedzenia słów i przeciągania gło­sek do bezdźwięcznej realizacji wygłosu wyrazowego), hezytacje (typu hm jako m.in. wyraz zdziwienia) czy też intonacja, pauzy i akcent3 (zob. np. Jarząbek 1989; Nowakowska-Kempna 1995; 2000a; 2000b; Grabias 2001; Sykulska 2003; Collet 2004; Sztejnberg 2007; Leathers 2007)4.

Wyrażanie emocji (in. mówienie z uczuciem) jest procesem świado­mym, zamierzonym przez nadawcę. Informacja o afektywnej reakcji mówiącego jest w tym wypadku zawarta w strukturze głębokiej wypo­wiedzi, ma charakter ukryty (implicytny), przekazywana jest pośred­

3 Nie wszyscy językoznawcy skłonni są widzieć cechy prozodyczne mowy (intonację, pauzy, akcent) w obrębie zjawisk paralingwistycznych (zob. np. Crystal 1980).

4 Pewne zachowania pozajęzykowe i parajęzykowe będące przejawem uczuć utrwaliły się we frazeologizmach, np. x drży jak osika, x trzęsie się jak galareta, x wytrzeszcza/wybałusza oczy, x skacze/podskakuje z radości, X oblał się rumieńcem, x zalewa się łzami, x dzwoni/szczęka zębami, x gryzie/ przygryza wargi, x oblał się zimnym potem (zob. np. Tomczak 1994; Miko­łajczuk 1994; 1999: 219-240; Nowakowska-Kempna 1995; 2000a; 2000b; Pajdzińska 1999; Karaś 2003; Tyrpa 2005).

74

PRZEMYSŁAW WIATROWSKI

nio, nie pod asercją przez zdanie w modusie czuję, że... Omawiany typ ekspresji ma charakter fakultatywny. Nie musi towarzyszyć aktowi komunikacji (zob. Wierzbicka 1968: 101; Grzegorczykowa 1978: 118; Grabias 1981: 27; Mikołajczuk 2006: 86). Zabiegi językowe wykorzy­stywane do wyrażania przeżyć psychicznych to struktury ekspresywne (fleksyjne, słowotwórcze, leksykalne, składniowe)5.

Wreszcie komunikowanie uczuć (in. relacjonowanie, opisywanie, referowanie, nazywanie emocji, mówienie o emocjach, sąd o emocjach) to ich ujawnianie za pomocą wypowiedzeń w modusie wiedz, że..., czyli informowanie o uczuciach pod asercją (zob. Grabias 1981: 26; 2001: 294-295; Mikołajczuk 2006: 86). Proces ten opiera się na jed­nostkach leksykalno-frazeologicznych wprost (eksplicytnie) określa­jących doznania emocjonalne. Komunikowanie uczuć ma - podob­nie jak wyrażanie - charakter zamierzony i fakultatywny. Mówienie o emocjach realizuje się za pomocą jedno- lub wielosegmentowych ich nazw (np. złość, martwić się, smutek, wyrzuty sumienia, radość z czy­jegoś nieszczęścia) bądź na opisach odsyłających do typowych obja­wów emocji czy też zachowań, wyglądów osób, określonych sytuacji, które wiązane są (w świadomości użytkowników języka) z przeżyciami wewnętrznymi (zob. Mikołajczuk 2006: 86; Sieradzka-Baziur 2002: 209), np.: X zzieleniał ze złości, x-owi serce wali z radości, x poczuł zimno na twarzy, x rwie sobie włosy z głowy, x trzęsie się jak galareta.

Przedstawiony podział nie jest klasyfikacją w sensie ścisłym, po­nieważ granice między omówionymi typami ekspresji nie są ostre. Zjawiska pozajęzykowe czy parajęzykowe świadomie wykorzystane w procesie uzewnętrzniania uczuć należy potraktować już nie jako ich przejawianie, lecz wyrażanie. Z kolei sięganie przez mówiącego po środki ekspresywne bez świadomości ich nacechowania jest aktuali­zacją procesu przejawiania emocji (zob. Mikołajczuk 2006: 87)6.

5 Ekspresywność jest właściwością (składnikiem) znaków werbalnych wskazującą na uczuciowy stosunek nadawcy do rzeczywistości pozajęzykowej (zob. Grabias 1980: 479; 1981: 22; Rejter 2006: 14; Wiatrowski 2010: 65). Synonimem tak pojmowanej ekspresywności jest emocjonalność (in. uczu­ciowość, afektywność). Dodać ponadto należy, iż „wyrażanie określonych uczuć może być wpisane nie tylko w strukturę semantyczną i morfologiczną poszczególnych słów oraz charakterystykę wybranych typów wypowiedzeń. Pewne emocje są bowiem również konwencjonalnie powiązane z jednostka­mi wyższego rzędu - aktami mowy (np. radość, przyjemność, zadowolenie konstytuują akty gratulacji i powitania, wdzięczność - akt podziękowań)” (Mikołajczuk 2006: 87).

6 Nacechowaniem emocjonalnym gwar miejskich, głównie funkcjonowa­niem struktur ekspresywnych w języku katowiczan, łodzian, siedlczan i poznanian zajmowały się m.in. Iwona Nowakowska-Kempna (1976), Maria Kamińska (1976), Danuta Bieńkowska (1989), Krystyna Wojtczuk (1996), Małgorzata Witaszek-Samborska (1987: 29-87; 2009: 48-54). Innym pro­blemom związanym z polszczyzną miejską Poznania poświęcone są na przy­

O OPIPIAŁYM KAŁMUKU I ZADUDLANEJ BOJÓNCZCE...

75

ANALIZA MATERIAŁU

W grupie jednostek językowych, służących poznaniakom do bez­pośredniego manifestowania uczuć, znajdują się różnorodne elementy. Przybierają one kształt związków frazeologicznych oraz autosemantycznych części mowy: czasowników, rzeczowników, przymiotników, przysłówków. Denotują różne aspekty sytuacji przeżywania uczucia, do których zaliczyć należy: uczucie, jego podmiot (eksperiencera), obiekt lub sprawcę, zdarzenie, które wywołało bądź wywołuje uczu­cie, zjawisko (świadomego lub nieświadomego) powodowania uczucia, objawy uczucia oraz cechy podmiotu przeżywającego uczucie, a także zachowania eksperiencera świadczące o uczuciu oraz cechy tych za­chowań i in. (zob. Nowakowska-Kempna 1986; 1995; 2000a; 2000b; Mikołajczuk 1999; 2003; 2009; Krzyżanowska 2008).

Przegląd leksemów i związków wyrazowych komunikujących emo­cje rozpoczynam od rzeczownikowych nazw uczuć. Jest to grupa nieliczna, obejmująca zaledwie kilka jednostek: fefry 'strach’; galara 'strach, obawa’; galart 'strach, obawa, niepewność’; launa 'dobry hu­mor, nastrój’; muki 'dąsy’; poruta 'wstyd, kompromitacja’; racha 'złość, gniew’; rajzefiber; reisefieber 'podniecenie, niepokój przed podróżą’; wyćwierzanie 'przejmowanie się czymś, nadmierne staranie o coś, za­chowanie przesadne, nienaturalne’. Przeważają tutaj leksykalne for­malizacje przeżyć o znaku ujemnym. Tylko jedna struktura denotuje pozytywną postawę emocjonalną\* 7 (launa). Na tle wymienionych rze­czowników wyróżnia się słowo rajzefiber/reisefieber, którego definicja zawiera informacje na temat okoliczności determinującej pojawienie się reakcji uczuciowej.

Drugą klasę leksykalną wypełniają czasowniki refleksywne i nierefleksywne opisujące stan emocjonalny oraz relację doznawania uczucia-afektu: borchać się, burchać się 'gniewać się, boczyć się, irytować się’; drygać 'bać się’; lamencie, lamyncić 'lamentować’; libować się 'ko­chać się’; napuczyć się 'nadąć się, naburmuszyć się’; odundać się 'na­chmurzyć się; naburmuszyć się, obrazić się’; paradzie się 'pysznić się’; puczyć się 'szczycić się, pysznić się’; rajcować się 'podniecać się’; ro-

kład liczne interesujące studia Anny Piotrowicz i Małgorzaty Witaszek-Samborskiej (2009).

7 W obrębie zjawisk emocjonalnych sytuuję afekty, nastroje i postawy. Uczucia-afekty to zdarzenia zachodzące w psychice lokalizowane na osi cza­su w jednym punkcie (np. teraz, o 12.30). Uczucia-postawy emocjonalne z ko­lei są dyspozycjami do przeżyć-afektów (np. nienawiść jako stan emocjonal­ny może objawiać się m.in. afektami gniewu czy niezadowolenia), nie mogą być zatem lokalizowane na osi czasu w jednym punkcie - wnoszą znaczenie nieaktualne (nie zachodzą, lecz trwają w czasie) (zob. Nowakowska-Kemp­na 1986: 22-23; także 2000b: 91-92; 2008: 231). Nastroje stanowią niejako ogniwo pośrednie między afektami i postawami (zob. Nowakowska-Kempna 1986: 51; Mikołajczuk 2009: 105).

76

PRZEMYSŁAW WIATROWSKI

czyć się 'cieszyć się’; stalować się 'pysznić się, chełpić się, wywyższać się’; strachać się - strachnąć się 'bać się, wystraszyć się’; uroczyć się 'ucieszyć się’; utruć się 'zdenerwować się, nabawić zgryzoty’; wenerować 'przyjmować kogoś z uszanowaniem, częstować, honorować; sza­nować’; zawiścić, zowiścić 'zazdrościć’. Podobną funkcję semantyczną pełnią następujące zwroty: cnić się, cknić się komuś 'tęsknić do kogoś lub czegoś, za kimś lub czymś’ i 'być w stanie melancholii, nudzić się’; dłuży się komuś 'nudzi się komuś’; dostać fefry 'wystraszyć się’; mieć fefry 'bać się’; mieć muki 'dąsać się’; mieć rachę na kogoś 'długo gniewać się na kogoś, chować w sercu urazę’; nie mieć launy do czegoś 'nie mieć nastroju’; strach kogoś szmergnął 'strach kogoś obleciał’. Wy­mienione struktury językowe odznaczają się pewnym zróżnicowaniem znaczeniowym. Dotyczy ono m.in. pozycji poszczególnych elementów w polu semantycznym emocji (dominują nazwy uczuć negatywnych głównie z klas znaczeniowych gniewu i strachu). Innym parametrem różnicującym badane środki jest wpisany w ich strukturę seman­tyczną sposób przebiegu temporalnego. Oznaczane przez czasowniki i zwroty uczucia mają charakter procesualny - trwają w określonym odcinku czasu z możliwością językowego uwypuklenia trwania emocji oraz momentu początkowego (zob. Krzyżanowska 2008: 67). Jednost­ki napuczyć się, odundać się, uroczyć się, strachnąć się, utruć się, dostać fefry, strach kogoś szmergnął sygnalizują początek uczucia. Warto zwrócić uwagę, że na inchoatywny wymiar czasownika uroczyć się nakłada się wymiar semelfaktywny. Analizowane verbum odnosi się bowiem do uczucia jednokrotnego, będącego reakcją na konkretną sytuację (zob. Mikołajczuk 2009: 141). W semantykę zwrotów mieć ra­chę na kogoś, nie mieć launy do czegoś wpisana jest z kolei informacja o długotrwałym przeżyciu wewnętrznym.

Zgromadzony materiał obejmuje także nieliczne środki nazywające subiekt uczucia. Są to rzeczowniki: brawędziorz, brawyndziorz 'ma­ruda, gaduła’; bręk, brynk 'maruda’; brękot, brynkot 'maruda, zrzę­da’; ćmok 'ponurak, mruk’; ćwok 'ponurak, mruk’; kałmuk, kaumuk 'ponurak’; mrukot 'mruk, ponurak, zrzęda’; muk 'człowiek posępny, ponurak, mruk’; nerwerwer, nerwyrwyr 'człowiek nerwowy, nerwus’. Jednostki te „charakteryzują pewien typ osobowości ludzkiej, który determinuje określony sposób oglądu rzeczywistości” (Krzyżanowska 2008: 67). Jak pokazują odnotowane leksemy, jest to ogląd niemal­że jednokierunkowy, ponieważ fundowany duratywnymi przeżyciami smutku, ewentualnie niezadowolenia czy - rzadziej - złości, gniewu, zdenerwowania.

Kolejne substantiva akcentują inny aspekt subiektu uczucia, mia­nowicie skłonność do przeżywania emocji, np.: bojączka, bojónczka 'ktoś bojaźliwy, lękliwy, tchórzliwy’, lub do reagowania określonym za­chowaniem mogącym świadczyć o doznawanych uczuciach: miągwa, mióngwa, miungwa 'osoba płaczliwa, słabowita’; rykwa 'beksa’. Infor­

O OPIPIAŁYM KAŁMUKU I ZADUDLANEJ BOJÓNCZCE...

77

macja o zachowaniach kojarzonych z przeżyciami emocjonalnymi za­warta jest także w znaczeniach takich przymiotników i imiesłowów, jak: zadudlany 'zapłakany’; zduczniały 'zapłakany’. Wskazują one ce­chy subiektu stanowiące objawy uczuć (podobnie wymienione wcześ­niej leksemy miągwa/mióngwa/miungwa, rykwa).

Do podmiotu doznającego emocji odnoszą się ponadto przymiotni­ki i imiesłowy, które denotują jego cechy podkreślające przeżywanie uczuć, np.: nabąbany, nabómbany 'wzburzony’; napuczony, napuczóny 'naburmuszony, nadęty’; nasztramowany 'o nerwach: napięte’; opipiały 'przygnębiony, nieszczęśliwy’; rozdrzaźniony, rozdrzoźniony 'roz­drażniony’; rozjadowiony 'rozzłoszczony, zły’; zdalasiały 'zmartwiony, osowiały’.

W Słowniku gwary miejskiej Poznania odnaleźć można także słow­nictwo powiązane cechą kauzatywności. Chodzi tu o zespół jedno­stek językowych, których elementy znaczeniowe uwypuklają sytuację wywoływania (powodowania) emocji. W omawianym zbiorze mieści się m.in. rzeczownikowa nazwa osobowego sprawcy uczucia nudy: brawęda, brawynda 'gaduła, maruda, nudziarz’. Inny wyraz określa osobę, która „ma zdolność lub upodobanie do celowego wprawiania innych (i siebie) w stan wesołości, zamierzonego wzbudzania radości [...]” (Mikołajczuk 2009: 124): wytrykus 'żartowniś, łobuziak’. Podob­ne znaczenie, ujęte jednak przymiotnikowo, mają struktury typu: dowcidupny 'dowcipny’; kintopiczny 'zabawny, wesoły’; rajcowny 'dow­cipny, zabawny, fikuśny’; szportowny 'śmieszny, wesoły, dowcipny’; szucherny 'śmieszny, zabawny, dowcipny’; wcidupny 'dowcipny’; wycowny 'dowcipny, żartujący’. Większość wymienionych adiectivów na­leży do pola semantycznego radości i oznacza „cechy osoby skłonnej lub szczególnie zdolnej do (celowego) wywoływania w innych radości (Mikołajczuk 2009: 124). Leksemy szportowny i kintopiczny, eksplikowane m.in. za pomocą jednostki wesoły, wskazują dodatkowo cechę osoby, „która ma naturalną skłonność lub szczególną zdolność do reagowania na różne sytuacje przeżyciem radości [...]” (Mikołajczuk 2009: 124). Dwie struktury wypełniają pole semantyczne negatyw­nych emocji nudy i wstrętu: hamański, chamański 'wstrętny’; umolny 'uprzykrzony, zanudzający opowiadaniami, często już znanymi’.

Sporą liczebnie grupę stanowią rzeczowniki oraz wyrażenia ozna­czające nieosobowego sprawcę uczucia. Jest to słownictwo referujące rozmaite zjawiska odpowiedzialne za pojawienie się reakcji emocjo­nalnej. Przeważają tutaj rzeczowniki i wyrażenia nazywające „ludzkie działania (i ich wytwory) podejmowane (i tworzone) po to, by inni mogli się śmiać z czegoś” (Mikołajczuk 2009: 123). Denotują te jednostki za­tem emocje o znaku dodatnim z grupy radości, np.: faksy 'żarty, figle’; fif 'psota, żart, figiel’; głupoty, gupoty 'żarty, dowcipy’; jok 'żart, dowcip, figiel’; kintop 'uciecha, zabawa, rozrywka’; czysty kintop 'ale uciecha, zabawa’; istny kintop 'ale uciecha, zabawa’; labija 'uczta, zabawa’;

78

PRZEMYSŁAW WIATROWSKI

migana 'zabawa taneczna'; szport, sport 'uciecha, zabawa, żart, dow­cip, heca'; szucher 'coś śmiesznego, zabawnego'; szydera 'kpiny, drwi­ny, heca, też impreza satyryczna'; tejater, tyjater 'teatr (przenośnie), coś zabawnego'; trzy światy 'uciecha, zabawa'; wyc, witz, wic 'żart, dowcip, kawał'. Składniki definiendum niektórych jednostek świadczą o tym, iż analizowane środki mają także znaczenie odsyłające do „sy­tuacji (i zdarzeń) aranżowanych w celu wspólnotowego przeżywania radości [...]" (Mikołajczuk 2009: 124). Przykładami omawianego zjawi­ska są wyrazy migana, labija oraz szydera definiowane odpowiednio m.in. jako 'zabawa', 'uczta' i 'impreza'. Nośnikami negatywnych emocji są w badanej grupie takie leksemy, jak kusidło 'mara, straszydło' oraz plurále tantum lury 'nudy, brednie'. Zaskoczenie denotuje z kolei wy­raz huki 'coś niezwykłego, zaskakującego'.

Z zaprezentowanym wyżej modelem semantycznym współgra cza­sownik szuchrować 'żartować' oraz frazeologizm wystwarzać, wystworzać fify 'stroić żarty', które to elementy językowe odsyłają nie do osobowego sprawcy emocji (jest on jednak konotowany: ktoś szuchruje; ktoś wy stwarza/wy stworzą fify), lecz do czynności, których celem jest wprowadzenie kogoś w stan radości, wesołości.

Znaczenie kauzatywne ujawnia się również w strukturze seman­tycznej czasowników i zwrotów typu: drzaźnić, drzoźnić 'drażnić'; iść komuś na nerwy 'denerwować, drażnić, złościć kogoś'; kusić 'straszyć'; rozdrzaźnić, rozdrzoźnić 'rozdrażnić'; rozjadowić 'rozzłościć'; utruć 'zdenerwować, udręczyć, utrapić’. Szczegółowy ogląd tych elementów pozwala dostrzec różnice w przebiegu czasowym oznaczanych emo­cji (wyłącznie negatywnych). Część z tych jednostek ma charakter in- gresywny, oznaczają bowiem początek uczucia, oraz semelfaktywny zarazem. Imperfektywne verbum kusić oraz zwrot iść komuś na ner­wy z niedokonanym komponentem czasownikowym mogą opisywać - w przeciwieństwie do czasowników perfektywnych - nie tylko sytu­acje jednostkowe, aktualne, ale także wielokrotne, habitualne (zob. Mikołajczuk 2009: 138).

Sem kauzatywności przypisać trzeba ponadto przysłówkowi umolnie 'do znudzenia', który określa cechy zachowań powodujących nudę. Inne wyekscerpowane ze Słownika przysłówki nazywają cechy dzia­łań będących wyrazem bądź objawem emocji: szportownie 'wesoło, żartobliwie'; szuchernie 'zabawnie, dowcipnie'.

Ostatnia - bardzo liczna - grupa jednostek leksykalno-frazeolo­gicznych konstytuowana jest przez struktury denotujące objawy do­znań emocjonalnych. Ludzkie (ale także zwierzęce) uczucia sprzężone są z rozpoznawalnymi dla przeżywającego je podmiotu oraz otoczenia objawami, do których zalicza się rozmaite zachowania, m.in. proksemiczne, kinetyczne, zjawiska parawerbalne czy fizjologiczne reakcje organizmu. Niektóre z tych objawów mają charakter polisemantyczny, właściwy różnym kategoriom emocji. Tak na przykład płacz wiąza­

O OPIPIAŁYM KAŁMUKU I ZADUDLANEJ BOJÓNCZCE...

79

ny być może zarówno z radością (łzy radości), jak i ze smutkiem (łzy smutku), wielkie oczy można z kolei interpretować jako sygnał zdzi­wienia, zaskoczenia (otworzyć szeroko oczy, pot. zrobić duże, wielkie oczy) albo strachu (strach ma wielkie oczy).

Zakodowane w języku objawy emocji są przede wszystkim „pre­zentowane w sposób niesłychanie bogaty przez setki, jeśli nie tysiące frazeologizmów, za pomocą których mówimy o UCZUCIACH” (Nowakowska-Kempna 2008: 227). W materiale poznańskim znajdują się również tego typu frazeologizmy, którym można przypisać ogólne zna­czenie 'w X-ie zachodzi lub jakby zachodzi fizyczna zmiana Y, co dla określonej wspólnoty komunikatywnej (do której należy mówiący) jest charakterystycznym przejawem emocji’ (zob. Pajdzińska 1999: 96). Stanowią zatem metonimiczny sposób mówienia o uczuciach („objaw uczucia to uczucie” - zob. Nowakowska-Kempna 2000b: 103-138).

Większość połączeń wyrazowych wnosi informacje na temat zja­wisk fizjologicznych polegających na zaburzeniach układu pokar­mowego (trafnie ujętych w Mickiewiczowskiej bajce Przyjaciele). Frazeologizmy te służą do mówienia o objawach strachu (niezwykle rzadko paniki czy zdenerwowania), czyli w konsekwencji o nim sa­mym (zgodnie z metonimią: „zaburzenia układu pokarmowego jako objaw strachu to strach” - zob. Nowakowska-Kempna 2000b: 117). Oto przykłady: mieć w porach ze strachu 'o człowieku płochliwym, ciągle wystraszonym’; rąbać w pory 'trząść się ze strachu’; robić w pory 'bać się, denerwować się, panikować’; srać w pory 'trząść się ze strachu’; walić w pory 'trząść się ze strachu’; mieć glut w spodniach 'stchórzyć, wystraszyć się’ (glut 'kawałek kału’).

Kolejny objaw strachu, a także zdenerwowania, dotyczy motoryki ciała i wiąże się z zakłóceniami płynności ruchu i dodatkowymi ru­chami ciała w postaci jego drżenia: trząść porami ze strachu 'o kimś, kto nie potrafi ukryć zdenerwowania’; mieć galare w porach 'bać się’; mieć gzik w kolanach, gzik komuś wchodzi (wchodził) w kolana 'bać się; nogi się komuś uginają (uginały) ze strachu lub ze słabości’; mieć w girach (giyrach, gierach) gzik 'odczuwać słabość i drżenie nóg na skutek silnego zmęczenia lub przestrachu’. U podstaw trzech ostat­nich zwrotów leży metafora wiążąca objawy emocji (uginające i trzęsą­ce się nogi) z jednej strony z substancją o rzadkiej konsystencji (gzik 'twarożek, zwykle przyprawiony śmietaną i szczypiorkiem lub cebu­lą’), z drugiej zaś - ze stężoną substancją charakterystycznie drgają­cą, gdy wprawi się ją w ruch.

Inne zachowanie eksperiencera opisuje frazeologizm wyłazić, wy­skoczyć z papci 'bardzo się (z)denerwować’, który uwypukla nagłe działanie podmiotu jako reakcję na negatywnie oceniane zdarzenie i równocześnie podkreśla intensywność doznania.

Dwie jednostki frazeologiczne kodują sygnały kinetyczne związa­ne z wyglądem twarzy, a dokładniej określonym spojrzeniem, które

80

PRZEMYSŁAW WIATROWSKI

obserwator percypuje jako znaki negatywnych uczuć: patrzeć jak byk na pyrkę 'spoglądać na kogoś nieprzystępnie, z politowaniem’; patrzeć jak byk na małą (zgnitą) pyrę 'spoglądać na kogoś złowrogo, nieprzy­stępnie’. Sygnały emocjonalne wypisane na twarzy subiektu uczucia prezentowane są w kategoriach zachowań właściwych konkretnemu zwierzęciu. Obydwa frazeologizmy, o zbliżonym składzie leksykalnym, wiązać należy z potocznym połączeniem patrzeć na kogoś bykiem 'pa­trzeć na kogoś z niechęcią, złością, wrogością’ (Anusiewicz, Skawiński 1996: 140).

Kolejne związki frazeologiczne kontekstowo mogą nazywać objawy przeżywanych przez eksperiencera emocji, np.: dać sznupki 'dać buzi’; drzeć kalafę 'krzyczeć, wrzeszczeć’ (Przed metóm sie przewalił i nie był piyrszy. Dar kalafe niesamowicie aż do samy chaty8); rozewrzeć kala­fę 'zacząć krzyczeć, wrzeszczeć’; rozpuszczać, rozpuścić kalafę 'krzy­czeć, wrzeszczeć’ oraz (brać, wziąć) giry (giyry, giery) za pas 'ucie­kać’; dawać, dać kitę 'uciekać, uciec’; trzymać (brać) galoty w zębach (w zęby) 'o nagłej ucieczce’. Nośnikami znaczenia zbieżnego z trzema ostatnimi konstrukcjami są na przykład pojedyncze struktury typu: kita 'ucieczka; w nogi!’; szpulować 'uciekać’; zgolać - zgolnąć, zgolić 'uciekać, uciec’ (Wiara się ich chorobnie bojała i zgolała przed nimi jak od zarazy, na pole, wew kieretyny, aby dali).

Inne jednostki frazeologiczne denotują swoiste zachowanie emocjo­nalne niezwiązane z konkretną przyczyną (zob. Nowakowska-Kempna 2000b: 241): chichrać się jak głupi do sera 'śmiać się bezmyślnie, bez powodu’; kielczyć się jak do syra 'głupio się śmiać’.

Pozostałe struktury językowe wskazujące na objawy przeżyć we­wnętrznych to rzeczowniki i czasowniki odnoszące się do uczuć o róż­nym znaku (dodatnim i ujemnym), np.: bręczeć, brynczeć 'marudzić, zrzędzić’; bręczenie, brynczenie 'marudzenie, zrzędzenie’; chichrać się 'śmiać się’; chichranie 'śmiech’; duczeć 'płakać’; dudlać 'płakać’; jamery, jamer 'narzekania, jęki, biadolenie’; kielczyć się 'śmiać się, odsła­niając zęby’; łachać się 'śmiać się’; mędzić, myńdzić 'ględzić, zrzędzić, gderać, marudzić’; miaukotać, miałkotać 'popłakiwać’; nachichrać się 'naśmiać się’; pokielczyć się 'pośmiać się’; zagałuszyć się 'stracić dech’; zatajać się - zataić się 'na krótko tracić, stracić oddech z przestrachu’. Eksplikacje niektórych elementów zawierają dodatkowe informacje na temat okoliczności czy też właściwości zachowań powiązanych z do­znaniami emocjonalnymi. Chodzi o krótki czas ich trwania (zatajać się - zataić się), mniejsze nasilenie (pokielczyć się), mniejsze nasilenie i równocześnie sporadyczność występowania (miaukotać/miałkotać), a także wzmożenie, nasilenie objawów (nachichrać się).

8 Przywoływane w opracowaniu cytaty to wybrane przytoczenia ilustrują­ce w Słowniku omawiane jednostki językowe.

O OPIPIAŁYM KAŁMUKU I ZADUDLANEJ BOJÓNCZCE...

81

W zaprezentowanych do tej pory grupach leksykalno-frazeologicznych nie mieszczą się - ze względu na swoje znaczenie - dwa czasowniki: fantazować 'histeryzować, reagować przesadnie, zbyt emocjonalnie’; żuć 'dusić coś w sobie, z trudem ukrywać niezadowo­lenie’. Pierwszy określa wykraczającą poza normę reakcję uczuciową (w efekcie niesie z sobą ładunek negatywnego wartościowania), drugi - zachowanie eksperiencera maskujące objawy przeżywanej aktualnie emocji.

PODSUMOWANIE

Wynotowane z kart Słownika gwary miejskiej Poznania elementy językowe komunikujące uczucia to zbiór obejmujący przede wszyst­kim wskaźniki emocji pozytywnych oraz negatywnych, w bardzo nie­wielkim zaś stopniu wykładniki emocjonalnie ambiwalentne. Nośniki uczuć o znaku ujemnym to grupa zdecydowanie najliczniejsza, za­wierająca elementy, które reprezentują różne klasy uczuć. W anali­zowanym materiale leksykograficznym wystąpiły emocje z klas gnie­wu, strachu, odrazy, smutku, zmartwienia, wstydu, zazdrości, nudy, współczucia, przykrości, antypatii, obrazy9. Grupy te różnią się kwantytatywnym rozkładem należących do nich uczuć. Odmienna jest też liczba leksemów oznaczających poszczególne emocje. Wykładni­ki przeżyć wewnętrznych o znaku dodatnim należą z kolei do grup radości, przyjemności, szacunku, sympatii oraz dumy. Za jednostki emocjonalnie ambiwalentne uznaję struktury typu duczeć (A jo byle czego ducze na doczekaniu) czy zagałuszyć się (Oż sie zagałuszuł jak jóm zoboczuł całkiym gołóm), które nazywają objawy uczuć mogące świadczyć zarówno o doznawanych emocjach pozytywnych, jak i ne­gatywnych. Do wymienionego zespołu elementów zaliczam również leksem huki10.

Badane środki językowe można poddać dalszej stratyfikacji ze względu na inne kryteria. Jedno z nich dotyczy udziału pierwiast­ka ekspresywnego w strukturze semantycznej analizowanej leksyki. Część badanych jednostek jest ekspresywnie neutralna, inne mają ta­kie zabarwienie (a zatem na ich funkcję prezentatywną nakłada się funkcja ekspresywna), co sygnalizują odpowiednie kwalifikatory: ekspresywny, żartobliwy, ironiczny, lekceważący, wyzwiskowy, pogard­liwy, obelżywy, rubaszny, wulgarny. Do struktur nacechowanych ekspresywnie należą takie na przykład wyrazy i ich połączenia, jak:

9 Odwołuję się do propozycji typologicznej Iwony Nowakowskiej-Kempnej (zob. 1995: 120-122).

10 Zdziwienie uznaję za uczucie, które może być w pewnych kontekstach opatrywane różnym znakiem wartości: albo dodatnim, albo ujemnym (zob. Wiatrowski 2010: 85-86).

82

PRZEMYSŁAW WIATROWSKI

galara, galart, launa, racha, nie mieć launy do czegoś, bręk/brynk, brękot/brynkot, ćmok, ćwok, zduczniały, opipiały, brawęda/brawyn- da, dowcidupny, hamański/chamański, fif kusidło, labija, lury, szpulować, mieć w porach ze strachu, srać w pory, rąbać w pory, robić w pory, walić w pory, trząść porami ze strachu, mieć w girach (giyrach, gierach) gzik, trzymać (brać) galoty w zębach (w zęby), (brać, wziąć) giry (giyry, giery) zapas.

Odrębność językową Poznania ukształtowały trzy procesy: nie­równomierne wycofywanie się z użycia jednostek dawnej polszczyzny ogólnej na terenie trzech zaborów, oddziaływanie języka niemieckie­go w czasach zaboru pruskiego oraz przenikanie słownictwa gwaro­wego wraz z napływem okolicznej ludności wiejskiej do miasta. Ich skutkiem jest obecność w polszczyźnie Poznania archaizmów, dialektyzmów i germanizmów (zob. Walczak 1999: 53-69). Występują one także w zakresie badanej leksyki. Grupę archaizmów wypełniają na przykład jednostki: cnić się/cknić się, zawiścić/zowiścić, zagałuszyć się, wenerować, strachać się - strachnąć się, drygać, uroczyć się. Dialektyzmy to zbiór elementów o bardzo zróżnicowanym zasięgu teryto­rialnym - od wąskiego, ograniczonego tylko do gwar Wielkopolski, po leksemy ogólnogwarowe. Status dialektyzmów mają na przykład wy­razy: poruta, wyćwierzanie, paradzie się, puczyć się, dłuży się komuś, bręk/brynk, brękot/brynkot, ćmok, ćwok, muk, bojączka/bojónczka, miągwa/mióngwa/miungwa, rozdrzaźniony/rozdrzoźniony, rozjadowiony, nasztramowany, brawęda/brawynda, wytrykus, szportowny, wcidupny, kusidło, labija, lury, szydera, tejater/tyjater, kusić, roz- drzaźnić/rozdrzoźnić, rozjadowić, utruć, chichrać się, dudlać, zatajać się - zataić się, zgolać - zgolnąć/zgolić. Do jednostek zapożyczonych z języka niemieckiego należą na przykład struktury: jamery/jamer; jok, muki, racha, raje, rajzefiber/reisefieber, rajcowny, zdalasiały, libować się, kintopiczny, kintop, iść komuś na nerwy, stalować się.

Badane wyrazy obejmują poza tym słownictwo zróżnicowane pod względem frekwencji i stabilności w języku mieszkańców Poznania. Spora część zgromadzonego materiału to elementy biernego zasobu poznańskiej polszczyzny, opatrzone kwalifikatorami dawny, przesta­rzały, wychodzący z użycia, rzadki, np.: fefry, galara, launa, libować się, roczyć się, uroczyć się, kintopiczny, szucherny, faksy, jok, kusi­dło, labija, szucher, szuchernie, jamery/jamer, łachać się, wenerować, strach kogoś szmergnął, szuchrować, hamański/chamaňski, faksy, fantazować, odundać się. Grupę słownictwa znanego i używanego po­wszechnie wypełniają natomiast takie środki, jak: galart, poruta, raj­zefiber/reisefieber, cnić się/cknić się, dłuży się komuś, kusić, bręczeć/ brynczeć, bręczenie/brynczenie11.

11 Na osobne potraktowanie zasługuje problem funkcjonowania omawia­nej leksyki we współczesnym języku mieszkańców Poznania. Tego typu ba-

O OPIPIAŁYM KAŁMUKU I ZADUDLANEJ BOJÓNCZCE...

83

Literatura

J. Anusiewicz, J. Skawiński, 1996, Słownik polszczyzny potocznej, Warszawa-Wrocław.

D. Bieńkowska, 1989, O niektórych rodzajach ekspresiwów w polszczyźnie  
mówionej Łodzi, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. XXXV, s. 13-18.

P. Collet, 2004, Księga znaków. Jak poprzez ciało wyrażamy swoje myśli  
i uczucia, tłum. P. Kaliński, Warszawa.

D. Crystal, 1980, Prozodyczne i parajęzykowe korelaty kategorii społecznych,  
[w:] Język i społeczeństwo, red. M. Głowiński, Warszawa, s. 139-168.

D. Doliński, 2007, Mechanizmy wzbudzania emocji, [w:] Psychologia. Podręcz-  
nik akademicki, t. II: Psychologia ogólna, red. J. Strelau, wyd. 2, Gdańsk,  
s. 319-349.

S. Grabias, 1980, Ekspresywność w strukturze znaczeniowej wypowiedzi,  
wyrazów i formantów, „Poradnik Językowy”, z. 9-10, s. 476-488.

S. Grabias, 1981, O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo, Lu-  
blin.

S. Grabias, 2001, Język w zachowaniach społecznych, wyd. 2 popr., Lublin.

M. Gruchmanowa, B. Walczak (red.), 1999, Słownik gwary miejskiej Pozna-  
nia, wyd. 2 z suplementem, Warszawa-Poznań.

R. Grzegorczykowa, 1978, Struktura semantyczna wyrażeń ekspresywnuch, [w:l Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego, red.  
M. Szymczak, Wrocław, s. 117-123.

M. Jarosz, 1988, Psychopatologia ogólna, [w:] Podstawy psychiatrii. Podręcz-  
nik dla studentów, red. M. Jarosz, Warszawa, s. 13-81.

K. Jarząbek, 1989, Znaki kinetyczne wspomagające komunikację mowną i ich  
miejsce w nauczaniu języków obcych. (Na przykładzie komunikacji Pola-  
ków i Rosjan - ujęcie konfrontatywne), Katowice.

M. Kamińska, 1976, Różnice językowe między dwoma pokoleniami łodzian.  
(Formacje ekspresywne), „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. XXII,  
s. 77-84.

A. Karaś, 2003, Językowa konceptualizacja uczuć z grupy strachu na podsta-  
wie konstrukcji werbo-nominalnych, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 27-35.

M. Kołodziejczyk, 2010, Znajomość frazeologii regionalnej wśród poznania-  
ków, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 17 (37),

s. 53-68.

A. Krzyżanowska, 2008, Pole semantyczne pojęcia 'smutku' w języku polskim i francuskim, [w:] Pojęcie. Słowo. Tekst, red. R. Grzegorczykowa, K. Waszakowa, Warszawa, s. 61-78.

D.G. Leathers, 2007, Komunikacja niewerbalna. Zasady i zastosowania, tłum. M. Trzcińska, Warszawa.

W. Lubas, 2003, Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej od­miany polszczyzny, Opole.

W. Łosiak, 2007, Psychologia emocji, Warszawa.

dania - częściowo uwzględniające związane z emocjami słownictwo i fraze­ologię - przeprowadziły Anna Piotrowicz i Małgorzata Witaszek-Samborska (zob. 2009: 172-205) oraz Marta Kołodziejczyk (zob. 2010).

84

PRZEMYSŁAW WIATROWSKI

A. Mikołajczuk, 1994, Objawy emocji gniewu utrwalone w polskich metafo­rach potocznych, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 20-29.

A. Mikołajczuk, 1999, Gniew we współczesnym języku polskim. Analiza se­mantyczna, Warszawa.

A. Mikołajczuk, 2003, Konceptualizacja gniewu w polszczyźnie w perspekty­wie porównawczej, [w:] Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata, red. A. Duszak, N. Pawlak, Warszawa, s. 111-123.

A. Mikołajczuk, 2006, O wyrażaniu i komunikowaniu uczuć w języku pol­skim (na przykładzie radości), [w:] Wyrażanie emocji, red. K. Michalewski, Łódź, s. 84-93.

A. Mikołajczuk, 2009, Obraz radości we współczesnej polszczyźnie, War­szawa.

1. Nowakowska-Kempna, 1976, Nacechowanie emocjonalne języka katowiczan, [w:] Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań. Materiały z konferencji naukowej w Sosnowcu w dniach 20-21 czerwca 1974 roku, red. W. Lubaś, Katowice, s. 55-64.

I. Nowakowska-Kempna, 1986, Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wy­kładnikami predykatów uczuć, Katowice.

I. Nowakowska-Kempna, 1995, Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena, Warszawa.

I. Nowakowska-Kempna, 2000a, Język ciała czy ciało w umyśle, czyli o me­taforyce uczuć, [w:J „Język a Kultura”, t. 14: Uczucia w języku i tekście, red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław, s. 25-58.

I. Nowakowska-Kempna, 2000b, Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Część II. Data, Warszawa.

I. Nowakowska-Kempna, 2008, Uczucia - jakie są - każdy widzi, [w:] „Ję­zyk a Kultura”, t. 20: Tom jubileuszowy, red. A. Dąbrowska, Wrocław, s. 225-239.

A. Pajdzińska, 1999, Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata, [w:] Językowy obraz świata, red.

J. Bartmiński, Lublin, s. 83-101.

A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, 2009, Studia nad polszczyzną miej­ską Poznania, Poznań.

1. Rejter, 2006, Leksyka ekspresywna w historii języka polskiego. Kulturowo-komunikacyjne konteksty potoczności, Katowice.
2. Sieradzka-Baziur, 2002, Jana Kochanowskiego renesansowy świat uczuć.

Analiza językoznawcza, Kraków.

T. Smółkowa, 1989, Nominacja językowa. Na materiale nazw rzeczowniko­wych, Wrocław.

K. Sykulska, 2003, Język emocji - foniczne środki ekspresywne, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 6-20.

A. Sztejnberg, 2007, Proksemika w komunikacji społecznej, Płock.

K. Tomczak, 1994, Frazeologizmy nazywające strach w języku polskim, „Po­radnik Językowy”, z. 9, s. 26-33.

A. Tyrpa, 2005, Frazeologia somatyczna. Związki frazeologiczne o znacze­niach motywowanych cechami części ciała w gwarach polskich, wyd. 2, Łask.

O OPIPIAŁYM KAŁMUKU I ZADUDLANEJ BOJÓNCZCE...

85

В. Walczak, 1999, Słownictwo, [w:] Słownik gwary miejskiej Poznania, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, wyd. 2 z suplementem, Warszawa-Poznań, s. 53-69.

P. Wiatrowski, 2010, Morfologiczne i leksykalne wykładniki negatywnych emocji w „Przewodniku Katolickim'' z lat 1895-2005, Poznań.

A. Wierzbicka, 1968, Miejsce problematyki ekspresji w teorii semantycznej, „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 97-119.

M. Witaszek-Samborska, 1987, Mowa poznańskiej inteligencji, [w:] M. Gruch­manowa, M. Witaszek-Samborska, M. Żak-Święcicka, Mowa mieszkań­ców Poznania, wyd. 2, Poznań, s. 29-87.

M. Witaszek-Samborska, 2009, Mowa poznańskiej inteligencji, [w:] A. Piotro­wicz, M. Witaszek-Samborska, Studia nad polszczyzną miejską Poznania, Poznań, s. 48-54.

K. Wojtczuk, 1996, Wariantywne nazwy dziecka o ekspresji pozytywnej i/lub negatywnej w języku familijnym siedlczan, „Prace Filologiczne”, t. XLI, s. 111-124.

About **Opipiały Kałmuk** and **Zadudlana Bojónczka,** in Other Words Expressing Emotions in Poznań Urban Language(on the Basis of **Słownik gwary miejskiej Poznania** Edited by Monika Gruchmanowa

and Bogdan Walczak)

Summary

So far, in the linguistic literature on lexis of Poznań urban language (and its semantic structure) there has been no study focusing on vocabulary expressing emotions. In the paper the author presents words and set phrases, copied out of Słownik gwary miejskiej Poznania edited by Monika Gruchmanowa and Bogdan Walczak, which serve the Poznań inhabitants to articulate their feelings. They were subject to semantic analysis, due to which terms naming emotions could be separated (e.g. fefry, galara, launa, rachá), including those which mean experiencing emotions (e.g. drygać, libować się, uroczyć się, dłuży się komuś), defining the subject of emotions (e.g. ćwok, mrukot, muk, bojączka/bojónczka) and his/her features (e.g. zadudlany, zduczniały, opipiały, zdalasiały), denoting arousing emotions (e.g. wytrykus, rajcowny, kintopiczny, umolny, faksy, jok, lury, wy stwarzać/wystworzyć fifу, iść komuś na nerwy, rozjadowić), as well as their signs (e.g. rąbać w pory, mieć glut w spodniach, patrzeć jak byk na pyrkę, duczeć, lachać się, zagałuszyć się). Some of these elements are at the same time expressivisms, as well as archaisms, dialectisms and loanwords from German.

Trans. I. Ślusarek

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

**CZY** GAPISZON **TO** JAPISZON**?,**

CZYLI O NIESKODYFIKOWANYM SUFIKSIE

Współczesne i dawne słowniki ogólne języka polskiego notują sie­dem wyrazów z zakończeniem -szon1. Jest to w istocie dość intrygu­jące, gdyż z jednej strony jest to grupa o małej liczebności i zarazem

o mieszanej etymologii, z drugiej zaś strony ma ona ostatnio tendencje - jak się wydaje - przyrostowe.

Jeśli chodzi o skład grupy, to w kolejności alfabetycznej: mamy wyraz kaboszon z francuskiego cabochon, który oznacza szlifowany kamień szlachetny o kulistym, półkulistym lub elipsoidalnym kształ­cie (a także motyw ornamentalny wzorowany na szlifie takiego kamie­nia). Mamy rzeczownik kapiszon, również francuskiego pochodzenia (od capuchon 'kaptur, kołpak’), oznaczający obecnie przede wszystkim małą porcję materiału wybuchowego w papierowym opakowaniu (np. w krążku) używaną do pistoletów-zabawek, w których imituje hałas wystrzału, a także rzadziej - kaptur przy okryciu wierzchnim1 2. Mamy następnie formę korniszon, czyli wzorowane na francuskim cornichon określenie bardzo małego, młodego ogórka, marynowanego w occie

i używanego jako dodatek do potraw, zwłaszcza mięsnych. Mamy jeszcze inny galicyzm - kruszon (od cruchon 'dzbanek’), oznaczający orzeźwiający napój z rozcieńczonego soku owocowego (najczęściej cy­

1 S.B. Linde, Słownik języka polskiego, t. I-VII, Warszawa 1807-1814; A. Zdanowicz, M.B. Szyszko, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Korotyński, Słownik języka polskiego, t. I-II, Wilno 1861 (tzw. Słownik wileński); Słownik języka polskiego, t. I—VIII, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927 (tzw. Słownik warszawski); Słow­nik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969; Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, Warszawa 1995; Słownik współ­czesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa 1996; Praktyczny słow­nik współczesnej polszczyzny, red. H. Zgółkowa, t. I-L, Poznań 1994-2005; Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, Warszawa 2000; Uniwersalny słownik języka polskiego, t. I-IV, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

2 Oraz historyczne już właściwie rozumienie: 'mosiężna spłonka w dawnej ręcznej broni palnej mająca kształt miseczki, zawierająca masę palną (pio­run rtęci) wybuchającą po uderzeniu kurka i zapalająca proch w komorze nabojowej’.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

87

trusowego) z dodatkiem wina (zazwyczaj białego), podawany z lodem. Mamy ponadto polski wulgaryzm kurwiszon odnoszony do doświad­czonej, starszej prostytutki lub - jako wyzwisko - do kobiety w ogóle. Mamy również inny polski ekspresywizm - małpiszon, który stanowi obraźliwe albo niekiedy żartobliwe określenie człowieka pod jakimś względem nietypowego, najczęściej złośliwego, brzydkiego, dziwacz­nie ubranego lub dziwacznie się zachowującego. Listę tę zamyka zaś wyraz trybuszon wywodzący się od francuskiego tire-bouchon ('korko­ciąg’), który jest w polszczyźnie przestarzałym już trochę określeniem korkociągu.

Powyższe zestawienie skłania do namysłu - po pierwsze, ponad siedemdziesiąt procent przywołanych leksemów to galicyzmy, pozo­stałą zaś część stanowią dwa wyraźnie nacechowane ekspresywnie wyrazy rodzime, po drugie - w obecnym uzusie od dawna już funkcjo­nują leksemy reprezentujące tę samą kategorię (jak choćby popularny japiszon3), których brak w opracowaniach słownikowych polszczyzny ogólnej4, po trzecie wreszcie - zastanawiające jest samo zakończenie wspólne wszystkim słowom, nie wiadomo bowiem, czym ono właściwie jest i jak należy je kwalifikować (polskie gramatyki nie notują sufiksu -(i)szon). Sięgnijmy jednak do początków.

W polszczyźnie jako pierwsze zagościły, co chyba oczywiste, właś­nie zapożyczenia z francuskiego. Najwcześniej (w XVIII w.) zapożyczy­liśmy trybuszon (czyli odpowiednik rodzimego wyrwicza), który Sa­muel Bogumił Linde opisał wdzięcznie jako 'narzędzie niby świderek do wyjmowania korków z butelek’5 6. W ciągu dziewiętnastego wieku grono „frankofońskich” nabytków się powiększyło. W sumie spośród circa trzydziestu formacji rzeczownikowych mających we francuskim zakończenie -chon polszczyzna przejęła pięć (gwoli przypomnienia: kaboszon, kapiszon, korniszon, kruszon, trybuszon)7.

I najwyraźniej okazało się to inspiracją do własnej „radosnej twór­czości”, gdyż w tym samym mniej więcej czasie narodził się małpiszon i kurwiszon. Autorzy odpowiednich haseł w Słowniku warszawskim zaznaczają przy każdym z rodzimych derywatów, że powstał on jako

3 Spotykany również w wariancie ortograficznym yuppiszon.

4 Wspomniany japiszon jest na przykład notowany w słowniku wyspecja­lizowanym, ti. w Wielkim słowniku wyrazów obcych PWN pod red. M. Bańki, Warszawa 2003.

5 S.B. Linde, Słownik języka polskiego, op. cit.

6 Słownik Nouveau Petit Robert podaje następujące rzeczowniki: alluchon, autruchon, balluchon, baluchon, bichon, bouchon, bourrichon, cabochon, ca­puchin, cochon, cornichon, cruchon, fanchon, fauchon, fourchon, greluchon, louchon, mâchon, manchon, nichon, patachon, pochon I, pochon II, polochon, queue-de-cochon, ratichon, reblochon, tire-bouchon, torchon (Nouveau Petit Robert (version électronique), ed. J. Rey-Debove, A. Rey, Paris 1996-1997).

7 Słownik wileński notuje kaboszon, korniszon, kapiszon i trybuszon, w Słowniku warszawskim zaś znajdujemy prócz tychże również kruszon.

88

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

żartobliwe „przekręcenie” właściwej postaci przez dodanie zakończe­nia na wzór rzeczowników francuskich8. (Zabieg skądinąd rzeczywi­ście zabawny). W obu wypadkach mamy jednocześnie do czynienia z eufemizacją treści wynikających z odpowiednich podstaw słowotwór­czych - z dwojga złego bowiem lepiej już być małpiszonem niż małpą, że nie wspomnimy o drugiej analogicznej parze. Chociaż... może nie do końca.

Słownik warszawski definiuje rzeczownik małpiszon przez odesła­nie do podstawy słowotwórczej: rub. p. Małpa9. Dziś natomiast nie pa­miętamy o tym, że już w XVI wieku drugie ze znaczeń wyrazu małpa odnosiło się właśnie do prostytutki czy kobiety prowadzącej rozwiązły tryb życia10 11. Znaczenie to funkcjonowało jeszcze na początku XX wie­ku i podawał je także Słownik warszawski, później jednak odeszło w zapomnienie, a małpiszon ujednoznacznił się co do treści, którą słownik pod red. Witolda Doroszewskiego ujmuje w postaci dwóch de­finicji - 1. 'żartobliwie o małpie’, 2. 'obraźliwie o osobie brzydkiej, dzi­wacznie ubranej lub dziwacznie się zachowującej’11.

Jeśli brać pod uwagę jedynie słowniki, to właściwie na tym można by zamknąć postawioną tu kwestię „(i)szonów”. W tym kontekście mał­piszon i kurwiszon (podobnie jak współczesny japiszon) byłyby efeme­rycznymi strukturami powstałymi przez analogię do budowy jednej z grup zapożyczeń francuskich jako efekt zabawy językiem, natomiast cząstka -iszon (bo w wypadku polskich derywatów zawsze taka właś­nie postać jest wykorzystywana) byłaby doraźnie i wyjątkowo użyta w funkcji przyrostka słowotwórczego. Jednak słowniki słownikami, a żywioł językowy to inna sprawa, której bynajmniej nie należy igno­rować.

Nim bowiem jeszcze komukolwiek mogło się śnić o yuppies i japiszonach, żywioł ów został obudzony i wykorzystany przez jednego z najzdolniejszych polskich rysowników, ucznia Marcina Szancera. Otóż, Bohdan Butenko w końcówce lat pięćdziesiątych ubiegłego wie­ku zaproponował w telewizji nadawanie programu animowanego dla dzieci. Bohaterem historyjek rysowanych czarną kreską na szklanych taflach był chłopiec w krótkich spodenkach, trampkach i - niezależnie od pory roku - w czapce z pomponem12. Chłopcu zostało nadane mia­

8 Słownik języka polskiego, t. I-VIII, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, op. cit.

9 Ibidem.

10 Słownik polszczyzny XVI wieku, t. XIII, red. K. Wilczewska, Wrocław 1981.

11 Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, op. cit.

12 Dla ścisłości należy dodać, że chłopiec, jak tylko się urodził, nie miał na głowie nic, potem w jednym odcinku programu miał berecik z antenką, po czym już na zawsze otrzymał rozpoznawalną przez wszystkich fanów - czapkę z pomponem. Z kolei krótkie spodenki z czasem zostały zamienione na dżinsy, a trampki - na adidasy.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

89

no Gapiszona13. Nie bez kozery. Gapiszon był bowiem dzieckiem bar­dzo wesołym, pomysłowym, sprytnym i ciekawym świata, lecz zara­zem bywał straszną gapą14, czego skutki z wielkim zainteresowaniem śledzili nie tyko widzowie telewizyjni, lecz także czytelnicy „Misia”, a potem również innych wydawnictw. Na domiar wszystkiego w poło­wie lat dziewięćdziesiątych tegoż wieku chłopcu zaczął towarzyszyć pies ochrzczony przez czytelników - jak przystało - Korniszonem15. (Co do tytułowego pytania zaś, to oczywiście Gapiszon japiszonem być nie może, zważywszy choćby na datę jego narodzin, którą część źródeł określa jako rok 1957, sam autor zaś w jednym z wywiadów określił jako rok 195916).

Korzystając z chwytliwej derywacji, nieco później, bo w latach siedemdziesiątych, Butenko powołał jeszcze do życia Kwapiszona - dziarskiego warszawskiego harcerza wplątanego w aferę kryminalną i szukającego po całej Polsce tajemniczego kluczyka do znalezionej, bardzo zagadkowej szkatułki. W tym momencie nastąpił, rzec by moż­na, pewien przełom w stosowaniu mechanizmu analogii słowotwór­czej. O ile bowiem wcześniej wyabstrahowaną z francuskich zapoży­czeń cząstkę ~(i)szon dołączano do rzeczowników rodzaju żeńskiego z mianownikową końcówką -a oraz tematem zakończonym spółgłoską twardą (małp-a -> małpiszon, kurw-a -> kurwiszon, gap-a -> gapi­szon), o tyle teraz Butenko pozwolił sobie bezpardonowo dołączyć ją do podstawy czasownikowej - kwapić się (bo w istocie Kwapiszon jak na druha przystało skwapliwie zabrał się do szukania kluczyka).

Zdaje się, że te komiksowe eksperymenty językowe uruchomi­ły lawinę słowotwórczą. Dziś bowiem w zasobach Narodowego Kor­pusu Języka Polskiego oraz zasobach sieciowych nowych „iszonów”

13 T. Marciniak, BUTENKOMIKSY. Analiza semiotyczno-historyczno-strukturalna, „Guliwer” 2003, nr 4, s. 15-19 (wersja on-line: <http://www>. cartoon.com.pl/butenkol.html); T. Marciniak, *Gapiszon - rzecz o Bohda­nie Butenko*, [w:] portal *...którędy pójdą dzicy święci*, <http://savagesaints>. blogspot.eom/2008/10/gapiszon-rzecz-o-bohdanie-butenko.html, publikacja: 07.10.2008 [dostęp: 30.05.2012]; E. Brzoza, *Tajemniczy Pan Butenko,* „Wycho­wanie w przedszkolu” 2009, nr 9 (wersja on-line: <http://www.drzewobabel.pl/> wydawnictwo/artykuly/tajemniczy\_pan\_butenko,artykuł, 102 .html); T. Mar­ciniak, *Butenkologia sentymentalna,* „Przekrój” z dnia 04.06.2000 (wersja on-line: <http://www.drzewobabel.pl/wydawnictwo/artykuly/butenkologia_>

sentymentalna,artykuł,92.html); M. Marjańska-Czernik, Trzeba przyglądać się dzieciom - wywiad z Bohdanem Butenką, [w:] portal Qlturka. Dziecko i kultura, <http://www.qlturka.pl/czytelnia,literatura,trzeba_przygladac_sie_>

dzieciom wywiad\_z\_bohdanem\_butenka,790.html, publikacja: 18.03.2009

[dostęp: 30.05.2012].

14 Można by też snuć domniemania, że Gapiszon wywodzi się od czasow­nika gapić się, lecz trudno by na taką hipotezę znaleźć potwierdzenie w pe­rypetiach samego Gapiszona.

15 E. Brzoza, Tajemniczy Pan Butenko, op. cit.

16 Ibidem; T. Marciniak, Butenkologia sentymentalna, op. cit.

90

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

mamy wcale niemało, przy czym są to zarówno rzeczowniki pospolite (babiszon, glapiszon, głupiszon, japiszon i yuppiszon, krokodyliszon, ksywiszon, kupiszon, mamiszon, miękiszon, trupiszon, wampiszon, wiedźmiszon, wróbliszon), jak i nazwy własne (głównie przezwiska i nicki internetowe: Belgiszon (<- Belg), Glempiszon (<- Glemp), Kropiszon, Kubiszon (<- Kuba), Lampiszon (bohater spektaklu), Lawiszon, Ławiszon, Matiszon (<- Mateusz), Miszon, Patiszon (<- Patrycja/Patryk), Ptiszon (imię kota), Robiszon («- Robert), Trombiszon). Jest na­wet bardzo intrygujący nieortograficzny códiszon, czyli jakiś bardzo wyjątkowy cud, jak pozwala mniemać wypowiedź zamieszczona na forum internetowym (W Mediamarkcie mają promocję ministatywu Velbon [...]. Jak się go złoży to niemalże mieści się w kieszeni i waży tyle co piórko. Taki códiszon kosztuje 76-79 zł w promocji17). Spośród zwy­kłej szych i popularniejszych apelatywów zaliczających się do kategorii „iszonów” wymienić można oprócz japiszona np. takie: babiszon, mię­kiszon, głupiszon, trupiszon, wróbliszon.

Japiszon w polszczyźnie ma już pozycję ustabilizowaną, potwier­dzeń użyć tekstowych nie trzeba daleko szukać:

Makler w Polsce wygląda inaczej niż znany z telewizji amerykański *japiszon* w czerwonych szelkach, biegający po sali i przekrzykujący innych, tak samo ubra­nych, maklerów18,

Jego syn, obrzydliwie bogaty *japiszon,* podróżujący prywatnym samolotem, nale­żący do pokolenia, które w swoim życiu nie przeczytało żadnej książki, załatwia (kupuje) ojcu „godną” śmierć19,

Zdarza się - coraz częściej - iż *japiszon* jest tak zapracowany, że nie ma czasu na zrobienie dyplomu20.

Dla sformalizowania swojej pełnoprawności bytowej w polszczyź­nie japiszon wymaga więc tylko kodyfikacji w słownikach ogólnych, gdyż na razie trafił jedynie do słowników odmian językowych21.

Bardzo dobrze zadomowił się również w najnowszej polszczyź­nie babiszon, czyli potoczne, wyrażające niechęć określenie kobiety, zwłaszcza starszej, brzydkiej, grubej, krzykliwej lub niemiłej:

Oto w jednym z nadleśnictw w dyrekcji [...] pracowała (na podrzędnym rzecz jasna stanowisku) baba. Słuchy chodzą, że nadleśniczy otrzymał poufne polecenie od

17 Jakub J vel Pepik, Mini statywik, wypowiedź z dnia 16.03.2001 na fo­rum internetowym Usenet — pl.rec.foto, [za:] Narodowy Korpus Języka Pol­skiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

18 (vera), Dla kochających, „Dziennik Bałtycki” z dnia 20.12.1999, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

19 A. DODA, I odszedł w pokoju, „Gazeta Poznańska” z dnia 17.04.2004, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

20 NN, Japiszon na Kanarach, „Dziennik Polski” z dnia 02.10.1999, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

21 Por. np. M. Czeszewski, Słownik polszczyzny potocznej, Warszawa 2008.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

91

ówczesnego dyrektora regionalnego, żeby *babiszona* popędzić precz, co też nie ociągając się wykonał22,

Przypadek zrządził, że byłem świadkiem spotkania na Woronicza pracowników firmy z wszechpotężnym wówczas Wałęsą [...]. Drawicza wygwizdano i wytupano, etosowe *babiszony* darły się jak w maglu, przypominając swoje męczeństwo i nie­możność odnalezienia się w formule telewizji wolnej od słusznego ideolo23,

Podczas procesu ich świadek, kobieta, a właściwie *babiszon,* wygrażała panu Edwardowi pięścią i krzyczała [...]24.

Na popularności zyskuje także ostatnio miękiszon odnoszony do osób mało stanowczych, bez charakteru, ustępliwych, tchórzliwych (czyli de facto rywalizujący z mięczakiem):

Ale musisz przyznać, że gdy cherubinek miał służby represji, czyli prokuraturę za sobą, to brylował w TV, pokazując jak działa niszczarka lub do czego służy dykta­fon, a teraz rura mu zmiękła i piskliwym głosikiem zawodzi. On po prostu zwykły *miękiszon* jest25 26,

Droga L, do *miękiszonów* nie należę. Lubię, jak na boisku trup ściele się gęsto i jak jest twarda gra bark w bark. Wracać z siniakami do domu, to jest to.126.

Z kolei dość urozmaicony treściowo jest trupiszon - można przy­pisać mu aż cztery znaczenia 1. 'nieżywy człowiek, zwłoki’, 2. 'ktoś w bardzo słabej kondycji, źle wyglądający, zmęczony’, 3. 'coś wyeks­ploatowanego, bardzo zniszczonego, źle funkcjonującego (najczęściej pojazd mechaniczny, urządzenie itp.), 4. reg. 'zmarły, który nawiedza żywych i straszy ich swoim wyglądem, upiór’:

Słuchaj, Ferdynand, stary łapiduchu - powiedziałem, wyjmując mu blok z ręki - radzę ci nie zabierać się do żywych ludzi. Pozostań przy swoich *trupiszonach27,*

... dobra ja spadam na zajęcia mam anatomie i znowu *trupiszony* w prosektorium yh28,

22 M. Teer, Felieton. Pochwała staranności, „Las Polski” z dnia 01.02.2009, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

23 R.M. Groński, Łasica na łyżwach, „Polityka” nr 2306, z dnia 14.07.2001, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

24 P. Proszowski, Wiecznie żywe oblicze śmierci, „Gazeta Częstochowska” nr 32 (613), z dnia 08.08.2003, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

25 ~miś, komentarz internauty z dnia 19.12.2008 do tekstu Będzie zbiór­ka na Ziobrę, <http://www.wprost.pl/ar/147877/Bedzie-zrzutka-na-Ziobre/>? 0=147877&K=1&KI=82215, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, www. nkjp.pl [dostęp: 30.05.2012].

26 chudy, komentarz internauty z dnia 29.03.2009 do wpisu na blogu izabiegajaca, <http://izabiegajaca.blog.pl/2009/03/29/20002/>, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

27 E.M. Remarque, Trzej towarzysze, tłum. Z. Grabowski, na dysk prze­pisał F. Kwiatkowski, <ftp://host-81-190-209-30.wroclaw.mm.pl> [dostęp: 30.05.2012].

28 gosia88, wpis z dnia 04.03.2009 na forum internetowym http:// [www.babyboom.pl/forum/dzieci-urodzone-w-marcu-2009-f251/marzec- -2009-а-l7868/indexl043.html](http://www.babyboom.pl/forum/dzieci-urodzone-w-marcu-2009-f251/marzec--2009-%d0%b0-l7868/indexl043.html) [dostęp: 30.05.2012].

92

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

*Trupiszony* całego świata, łączmy sie! Ja tam ołewam sołarium, mam tak błada karnacje, ze po 4 minutach jestem cała poparzona, a opałenizny i tak nie ma29,

Ja po mieście jezdze starym *trupiszonem* by romet, troszkę połatanym. A na wy­pady turystyczno-treningowo-usportowione choduje w domu całkiem solidne dwa rowerki30,

Jesłi chodzi o iłosc wskaźników, strategii i innych dodatków to Deałbook jest totalnym *trupiszonem31,*

Toruń posiada opowieści o piernikach, na Mazowszu króluje warszawska Syren­ka, na Śląsku Skarbnik, a Zagłębie Dąbrowskie ma swoje strachy, utopce i *trupi­szony32.*

Jednoznacznie natomiast brzmi wróbliszon, który jest rzecz jasna po prostu wróblem, tyle że nazwanym z czułością, z politowaniem, ze współczuciem albo przeciwnie - z pogardą czy niechęcią (Zdajesz sobie chyba sprawę, że ten nieszczęsny wróbliszon albo już wyciąg­nął kopyta, albo zaraz to zrobi? - zapytał tata z miną niewiniątka33). Wątpliwości interpretacyjnych nie budzi także głupiszon, czyli ktoś głupi, bezmyślny, zachowujący się niepoważnie, ośmieszający się (Olej glupiszona, bo jak słowo daję, w głowie mi się nie mieści to, co Cię spotkało34).

Zdarzają się ponadto w naszym obecnym języku całkiem wdzięcz­ne indywidualizmy, jak np. mamiszon ('mama’) i papiszon ('tata’) po­wołani nie tak dawno do życia przez Joannę Olech (na użytek pamięt­nikowej powieści o dynastii Miziołków35), czy tym podobne mniej lub bardziej okazjonalne anonimowe twory:

- krokodyliszon w znaczeniu 'duża cukinia’

...cukinia dużo smaczniejsza i delikatniejsza jest [...]. I nie daj sobie wcisnąć tych największych - wybieraj nieduże sztuki, a te wielgachne, włókniste *krokodyliszony* niech sami sobie [sprzedawcy - przyp. E.R.] jedzą, jak nakupili u hurtow­ników. :j36,

29 mimbi, wpis z dnia 03.03.2010 na forum internetowym <http://wizaz.pl/> forum/showthread.php?t=404314&page=9 [dostęp: 30.05.2012].

30 STAR, wpis z dnia 13.02.2000 na forum internetowym <http://foorum>.

pl/watek/chce-zmienic-rame-w-wagancie-na-lepsza-,897090.html [dostęp:

30.05.2012].

31 Qni, wpis z dnia 20.02.2007 na forum internetowym [http://www.forex- -nawigator.biz/dyskusje/viewtopic.php?t=3105](http://www.forex--nawigator.biz/dyskusje/viewtopic.php?t=3105) [dostęp: 30.05.2012].

32 (rip), Trupiszony i utopce, [w:] portal e-Sosnowiec.pl. Wirtualne mias­to, <http://www.esosnowiec.pl/index.php?dane=tygodnik&num=55&id_tyg=> 1472, publikacja: 02.05.2011 [dostęp: 30.05.2012].

33 Kinga Dunin, Tabu, WAB 1998, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskie­go, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

34 Wpis z dnia 15.07.2003 na forum internetowym <http://www.maluchy>. pl/forum/lofiversion/index.php/t2857.html [dostęp: 30.05.2012].

35 J. Olech, Dynastia Miziołków, Warszawa 1994.

36 Marynatka, Cukinia - kabaczek, wypowiedź z dnia 24.07.2004 na fo­rum internetowym Usenet — pl.soc.wegetarianizm, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

93

* ksywiszon w znaczeniu 'osoba używająca pseudonimu, ksywy'

*Ksywiszon* „Andrew Karts”, internetowy obrońca Adolfa Eichmanna, usiłuje Eichmanna wybielać i negować odpowiedzialność tego hitlerowskiego zbrodniarza za masowe mordowanie Zydow w komorach gazowych31,

* kupiszon w znaczeniu 'kupa'

No i pilnować, żeby kupsko nie pozostawało w pieluszce dłużej niż kilka minut (czyli np. wychodzić na spacery tuż po wypróżnieniu, kiedy wiadomo, że następ­nego *kupiszona* nie będzie tak szybko)37 38,

* wampiszon w znaczeniu 'młoda uwodzicielska kobieta, prowoku­jąca mężczyzn'

...zjedliśmy obiadek z *wampiszonem* :P i wzięliśmy sie za ciasto :P39.

Jeśli spojrzeć ogólniej na prezentowane słownictwo, to daje się za­uważyć, że są to wszystko formacje rzeczownikowe rodzaju męskiego z wykładnikiem -iszon, dołączanym do różnych podstaw słowotwór­czych - rzeczowników (wszystkich rodzajów), czasowników (niedoko­nanych), a nawet przymiotników. Wszystkie utworzone wyrazy to de­rywaty wyraziście nacechowane ekspresywnie, wyrażające bądź silną niechęć czy odrazę, bądź też silne współczucie, politowanie, poufa­łość. Niewątpliwie należałoby rozważyć, które z przywołanych leksemów kwalifikują się już do opisania w słownikach ogólnych polszczy­zny. To jednak wydaje się nawet nieco mniej istotne od konieczności poważnego namysłu nad kwestią kodyfikacji nowej cząstki słowotwór­czej. Przedstawiony bowiem zasób leksykalny wydaje się przemawiać za podjęciem takiego zabiegu. Wyodrębniający się sufiks -iszon ma nie tylko potwierdzenie w materiale tekstowym, lecz także - ze wzglę­du na czytelność tworzonych struktur - ma dużą potencję, jeśli cho­dzi o możliwości produktywne: snobiszonem mógłby być wyjątkowo szpanerski snob, trapiszonem - ktoś, kto się wyjątkowo często trapi, skąpiszonem - ktoś wyjątkowo skąpy, torbiszonem z kolei mogłaby

37 J.M., wpis z dnia 21.01.2007, na forum internetowym http:// groups.google.com/group/soc.culture.polish/browse\_thread/thread/ a8834fb7f77465b9/c23fbf878aa3189d%3Fq%3D%25220ra%2BCumming- s%2522%23c23fbf878aa3189d&ei=iGwTS6eaOpW8QpmqicOO&sa=t&ct=re s&cd=4&source=groups&usg=AFQjCNFPA6D4zOJan2CedVY31pUasELETA [dostęp: 30.05.2012].

38 Carol, Re: Nietypowe odparzenia!!!!..., wypowiedź z dnia 30.11.2004 na forum internetowym Usenet — pl.soc.dzieci, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012].

39 Lefok, wpis z dnia 04.04.2012 na blogu: <http://blog.tenbit.pl/lefuuu/45> [dostęp: 30.05.2012]. O dziwo jednak na potwierdzenie użycia rzeczownika można znaleźć cytat z roku 1949: I wróciłby pewnie do swej kopalni, gdy­by nie córka kucharki, wampiszon, przedwcześnie dojrzała dziewczyna [...], która go uwodzi i robi mu dziecko (A.M. Swinarski, Zieleni się zboże, „Odro­dzenie” 1949, nr 3, [za:] Narodowy Korpus Języka Polskiego, [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 30.05.2012]).

94

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

być wielka lub brzydka torba, gałganiszonem zaś bardzo zniszczona tkanina, odzież itd.

Warto na koniec zauważyć, że w całym tym twórczym zapale za­pomnieliśmy niemal o dalszym zapożyczaniu. Nawet wdzięczny sam w sobie biszon40 jest jeszcze często w polskich portalach internetowych opisywany pod oryginalnym francuskim określeniem bichon. Pieskie szczęście mu widać - nomen omen - sprzyjało.

Ewa Rudnicka (Uniwersytet Warszawski)

40 Biszon to sekcja ras małych psów do towarzystwa, zaliczanych do psów ozdobnych o obwisłych uszach i długiej, jedwabistej sierści, popularne rasy z tej grupy to maltańczyk, hawańczyk czy bolończyk.

**SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE**

Magdalena Majdak1

(Instytut Języka Polskiego PAN, Warszawa)

**SŁOWNIK JĘZYKA JANA CHRYZOSTOMA PASKA,  
WROCŁAW 1965-1973, RED. HALINA KONECZNA,  
WITOLD DOROSZEWSKI**

PEŁNY TYTUŁ

Słownik języka Jana Chryzostoma Paska, red. H. Koneczna, W. Doroszewski, t. 1-2, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965-1973.

JĘZYK / JĘZYKI Polski.

LICZBA HASEŁ 7786 haseł1 2.

UKŁAD HASEŁ Alfabetyczny.

TWÓRCY

Redaktorzy naczelni:

Halina Koneczna (Halina Świderska-Koneczna) (1899-1961), językoznawca, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Pracowni Historii Języka Polskiego PAN. Autorka prac z zakresu fonetyki i dia­lektologii.

Witold Doroszewski (1899-1976), językoznawca, leksykograf, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Języka Polskiego PAN. Autor prac z zakresu fonetyki, słowotwórstwa, semantyki, leksykologii, kultury języka, redaktor Słownika języka polskiego 958-1969).

Zastępcy:

Stanisław Skorupka (1906-1968), Salomea Szlifersztejnowa (1919-1994) - kierownicy Pracowni Historii Języka Polskiego PAN.

1 Autorka i redaktorzy witryny Słowniki dawne i współczesne dziękują rof. Włodzimierzowi Gruszczyńskiemu za konsultację.

2 K. Siekierska, Słownictwo i typy formacji słowotwórczych w języku Pamiętników J. Ch. Paska - dane statystyczne, „Polonica” II, 1976, s. 201.

96

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

CHARAKTERYSTYKA

Słownik języka Jana Chryzostoma Paska jest pierwszym leksyko- graficznym opracowaniem polskiego siedemnastowiecznego materiału leksykalnego, a także pierwszym ukończonym słownikiem języka au­tora i konkretnego tekstu. Stworzyli go członkowie Pracowni Historii Języka Polskiego Zakładu Językoznawstwa PAN, której zadaniem było opisanie słownictwa wypełniającego ramy czasowe zakreślone z jed­nej strony przez Słownik staropolski i Słownik polszczyzny XVI wieku, z drugiej przez Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskie­go. Dzieło obejmuje polski materiał leksykalny (wyrazy pospolite oraz część nazw własnych) zawarty w Pamiętnikach Paska. Ze względu na brak autografu źródłem ekscerpcji stał się odpis pochodzący z poło­wy XVIII w. (rkps BN Pol. F, IV, 104). Przy ustalaniu postaci wyrazu hasłowego autorzy posiłkowali się także wydaniami krytycznymi Pa­miętników, jednak ze względu na dokonywane w nich przez wydawców zarówno archaizacje, jak i modernizacje tekstu, a także z powodu do­mniemywanych postaci dialektalnych oraz nieustabilizowanej pisow­ni J.Ch. Paska, ostateczne decyzje dotyczące wyboru postaci hasłowej leksykografowie musieli podejmować arbitralnie.

Przy opracowywaniu Słownika języka Jana Chryzostoma Paska jego autorzy mieli w perspektywie stworzenie słownika polszczyzny siedemnastowiecznej, stąd dbałość zarówno o warsztat leksykograficzny, jak i merytoryczną zawartość definicji.

INNOWACJE WARSZTATOWE

* Korzystano z doświadczeń twórców innych słowników (m.in. języka Mickiewicza i Puszkina), jednak ze względu na ograniczony korpus będący podstawą słownika Paska zrezygnowano z niektórych zasad uznanych za słuszne, takich jak łączenie czasowników doko­nanych i niedokonanych czy traktowanie niektórych czasowników zwrotnych jako podhaseł.
* Oryginalnym rozwiązaniem jest umieszczanie znaczeń w kolej­ności wyznaczanej przez ich frekwencję.

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Artykuł hasłowy składa się z następujących elementów: a) wy­raz hasłowy zapisany pogrubionymi wersalikami, od akapitu (BRO­DA), b) łączna liczba wystąpień podana w nawiasie (9), c) informacja gramatyczna (rz, ż), d) numer znaczenia zapisany cyfrą arabską (1.),

1. definicja w ostrokątnych cudzysłowach, w tym wypadku zakreso­wa („o zaroście na dolnej części twarzy”), f) podana w nawiasie liczba wystąpień w tym znaczeniu (8), g) po dwukropku wybrany materiał ilustracyjny (np. „Człowiek to był grzeczny, poważny... broda do pasa czerniusienka”) oraz h) lokalizacja cytatu (170r) i) lokalizacje cyta­tów nieprzytoczonych w artykule hasłowym (107r; 83r, 165v, 179v).

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

97

W haśle BRODA wyodrębniono także drugie znaczenie zdefiniowane („o człowieku brodatym, brodaczu”); struktura z punktów e-h została tu powtórzona. Na zakończenie artykułu hasłowego, od nowego wier­sza pojawiają się j) formy gramatyczne wynotowane z całego materiału (lp. M. broda 83r, 170 r; B. brodę 91r, 104v, 113r, 16v; N. broda 95r 179v; ~ lm. B. brody 107r).

Inne możliwe elementy artykułu hasłowego:

1. Podhasła - umieszczone w porządku alfabetycznym na końcu artykułu. Są nimi wyrazy hasłowe w funkcji innej części mowy (np. CHORY w użyciu rzeczownikowym).
2. Homonimy - traktowane jako odrębne hasła (np. I NAPAŚĆ, II NAPAŚĆ).
3. Związki wyrazowe o różnym stopniu łączliwości (frazeologizmy, połączenia wyrazowe, wyrażenia o charakterze terminologicznym, przysłowia). Wprowadza się je po oznaczeniu 0 fraz., a kolejne wy­odrębnia znakiem trójkąta lub, w wypadku przysłów, po oznaczeniu 0 przysł. Następnie, tak jak przy zwykłych cytatach, podawana jest informacja o frekwencji związku oraz jego lokalizacji.
4. Definicje znaczeń (realnoznaczeniowe, zakresowe, gramatycz­ne, strukturalnoznaczeniowe, strukturalne) i odcieni znaczeniowych, niekiedy pomijane w wypadku znaczenia tożsamego z dzisiejszym; informacja składniowa omawiana w hasłach spójnikowych, zaimko­wych, przyimkowych, przy czasownikach modalnych i pomocniczych.
5. Informacja etymologiczna przy wyrazach obcego pochodzenia - umieszczana w nawiasach ostrokątnych przed końcowym zestawie­niem wszystkich postaci gramatycznych.
6. Kwalifikatory - umieszczane po numerze znaczenia.
7. Znajdujące się w nawiasach kwadratowych tłumaczenia łaciń­skich fragmentów cytatów lub uzupełnienia kontekstu dla cytatów, które mają formę możliwie najkrótszych zdań.
8. Odsyłacze od postaci i) z rękopisu, ii) zmienionej w wydaniach, iii) ogólnopolskiej, iiii) zmienionej przez kopistę (corruptum), iiiii) wyra­zów wątpliwych (dubium) do postaci ustalonej przez redaktorów.

INNE

Słownik stał się podstawą opracowania Indeksu a tergo do Słowni­ka języka Jana Chryzostoma Paska autorstwa Anny Pasoń i Kazimie­rza Żelazki (pod kierunkiem Stanisława Skorupki i Salomei Szlifersztejnowej), Wrocław 1976.

CIEKAWOSTKI

► Gdyby do słownika weszła całość materiału zawartego w Pa­miętnikach, dzieło liczyłoby ok. 10 000 haseł3.

3 Ibidem.

98

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

► Słownik Paska zawiera słowa nienotowane przez Knapiusza i Lindego, jako pierwszy rejestruje np. takie jak: atakować, artyleryja, granat, archiwum, amnestia, gazety, gratulacja, ażeby, grono, godzić się, gust.

WYDANIA

Słownik języka Jana Chryzostoma Paska, red. H. Koneczna, W. Doroszewski, t. 1-2, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965-1973.

WERSJA ELEKTRONICZNA

Nie istnieje. Materiał Słownika języka Jana Chryzostoma Paska zo­stał jednak w większości włączony do Słownika języka polskiego XVII i I poł. XVIII w. (<http://www.sxvii.pl>).

LITERATURA

Majewska M.B., Dygitalizacja bazodanowa na przykładzie Słownika języka Jana Chryzostoma Paska, „Prace Filologiczne” LVIII, 2010, s. 263-273.

Puzynina J., Słownik języka Jana Chryzostoma Paska, T. I - Opra­cowała Pracownia Historii Języka Polskiego Zakładu Językoznaw­stwa PAN pod red. prof. dr H. Konecznej, prof. dra W. Doroszewskie­go. Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, „Poradnik Językowy” 1967, nr 2, s. 81-85.

Siekierska K., Słownictwo i typy formacji słowotwórczych w języku Pa­miętników J. Ch. Paska - dane statystyczne, „Polonica” II, 1976, s. 201-214.

Szlifersztejn S., O językowej stronie dotychczasowych wydań J. Chr. Paska, „Poradnik Językowy” 1957, nr 6, s. 268-279.

1. J. Puzynina, Słownik języka Jana Chryzostoma Paska, T. I - Opracowa­ła Pracownia Historii Języka Polskiego Zakładu Językoznawstwa PAN pod red. prof. dr H. Konecznej, prof. dra W. Doroszewskiego. Wrocław-Warszawa- Kraków 1965, „Poradnik Językowy” 1967, nr 2, s. 82.

**RECENZJE**

ALICJA SAKAGUCHI, JĘZYK - MISTYKA - PROROCTWO. OD DO­ŚWIADCZENIA DO WYSŁOWIENIA, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011, ss. 448

Nakładem Wydawnictwa Naukowego UAM ukazała się książka niezwyk­ła. Niezwykła z wielu względów. Bo oto po dziesięcioleciach rozwoju badań nad językiem religijnym (badań głównie materiałowych, w dużej mierze przyczynkarskich, choć, trzeba przyznać, nie brakowało w tym nurcie i ambit­niejszych prób uchwycenia istoty tego fenomenu, jakim jest język religijny), po kilkunastu latach od wprowadzenia do obiegu naukowego i upowszech­nienia terminu teolingwistyka ukazała się publikacja, która w dużym stop­niu może stanowić podstawę teoretyczną i metodologiczną tego nurtu współ­czesnej lingwistyki (popularnego, wręcz modnego zwłaszcza w środowisku młodych adeptów językoznawstwa). Książka sytuuje się swoją problematy­ką w samym centrum teolingwistyki traktowanej przez autorkę jako część rozległego obszaru pragmatyki językowej (pragmalingwistyki), czyli badań języka w działaniu i w relacji do społeczeństwa jego użytkowników.

Powszechnie za inicjatora tego rodzaju badań uznaje się Johna Austina (1911-1960), twórcę teorii aktów mowy. Przypomnijmy za autorką recenzo­wanej książki, że Austin zauważył, iż są akty mowy stwierdzające i komu­nikujące pewne stany rzeczy (konstatacje), ale są i takie, które powodują pewne stany rzeczy (performatywy), na przykład nadanie imienia, zawarcie małżeństwa, wydanie wyroku, pasowanie na rycerza, mianowanie na sto­pień oficerski itp. Jednak później, jak wiadomo, Austin doszedł do wniosku, że podział aktów mowy na konstatacje i performatywy jest nieostry, gdyż pewne konstatacje (Przyjdę do ciebie jutro) mogą być intencjonalnymi performatywami powodującymi zobowiązanie, ostrzeżenie, groźbę itd. Ponadto ważne się okazało wyróżnienie bezpośrednich i pośrednich aktów mowy, na przykład Proszę zamknąć okno! wobec Ależ tu zimno! Pośrednie akty mowy odgrywają wielką rolę w perswazji i manipulacji językowej. Ostatecznie teoria aktów mowy przybrała formę trzech aspektów (składników) każdego aktu mowy: lokucyjnego (ujęzykowienie jako takie), illokucyjnego (intencja) i perlokucyjnego (skutek). Na przykład zdanie Ależ tu zimno! w aspekcie lokucyjnym jest wypowiedzeniem (wyartykułowaniem) pewnej uorganizowanej mor­fologicznie i składniowo sekwencji dźwiękowej, w aspekcie illokucyjnym jest prośbą o zamknięcie okna, a w aspekcie perlokucyjnym skutkuje (bądź nie) jego zamknięciem.

Dodajmy jeszcze (również za autorką książki), że kontynuator Austina, John Searle, wyróżnił pięć typów aktów mowy: asertywy (opisujące i wyja­śniające stany rzeczy), dyrektywy (wywierające wpływ na zachowanie odbior­

100

RECENZJE

cy: zarządzenia, instrukcje, pouczenia, prośby, rady, zakazy itp.), komisywy (obietnice, przyrzeczenia, przysięgi, zobowiązania, ślubowania itp.), ekspre­sywy (wyraz emocji) i performatywy lub deklaratywy (stwarzające, powodu­jące nowe stany rzeczy).

Wszystko to są jednak kwestie powszechnie i doskonale znane. Natomiast wielką zasługą autorki jest wykazanie (raczej odkrycie, niż przypomnienie), że na całe dziesięciolecia przed Austinem teorię aktów mowy sformułował niemiecki fenomenolog Adolf Reinach (wystąpił z nią już w 1913 r.). W do­datku Reinach (tu już sprawa jego absolutnego pierwszeństwa jest całkiem bezsporna, gdyż w teorii Austina i jego kontynuatorów do dziś brak tego roz­różnienia) pierwszy wyróżnił wśród aktów mowy akty społeczne ziemskie (świeckie) i nadziemskie (sakralne). (Dodajmy w tym miejscu, o czym jeszcze będzie mowa niżej, że właśnie tu należą pozostające w kręgu zainteresowa­nia autorki akty prorockie i mistyczne). Jak zasadnie pisze autorka: „[...] bez uświadomienia sobie statusu, specyfiki i różnic między tymi obu rodzajami zjawisk, nie jest możliwe ani właściwe zrozumienie i adekwatny opis języka objawieniowego i profetycznego (Biblia, apokryfy S<tarego> T<estamentu> i N<owego> T<estamentu>, teksty mistyków), ani wyjaśnienie, na czym pole­ga trudność zrozumienia takiego języka przez potocznego odbiorcę” (s. 202).

Według autorki w języku religijnym trzeba wyróżnić jego odmianę sa­kralną (tu należą dwa typy: język profetyczno-objawieniowy i etyczny język profetyczny), obszar przejściowy (znów z dwoma typami: językiem teologii i językiem liturgii) oraz odmianę świecką języka religijnego (na którą się skła­dają: język religioznawstwa i filozofii religii oraz język instytucjonalny, urzę­dowo-kościelny). Zdaniem Alicji Sakaguchi rdzeń języka religijnego, czyli typ prorocko-objawieniowy, dostępny jest badaniu tylko z pozycji językoznawcy-fenomenologa, który go bada z perspektywy przeżycia mistycznego jako aktu religijnego, a nie od strony pojęciowej czy formalnej. Tylko na drodze oglądu fenomenologicznego można uchwycić relacje transcendentne. Autorka stawia tezę, że zajmowanie się odmianą objawieniową i profetyczną języka religijnego „[...] wymaga wewnętrznego spojrzenia, tzn. wiedzy metajęzykowej (pozaleksykalnej) badacza. Tego rodzaju wiedza (gnoza, wiedza wlana) obej­muje całość rzeczywistości (widzialnej i niewidzialnej) i ludzkiego doświad­czenia” (s. 104). Słownictwo tego rodzaju bowiem (tzn. sakralne albo szerzej: leksyka odmiany profetyczno-objawieniowej) „[...] ma charakter nadziemski i jest związana z dziejami zbawienia” (s. 108).

Proponowane przez autorkę podejście i instrumentarium badawcze nie jest proste ani łatwe, może natomiast być - dodajmy - kontrowersyjne, a na­wet całkiem nie do przyjęcia dla badaczy-scjentystów, absolutnie ślepych i głuchych w tym względzie, tzn. absolutnie zamkniętych na transcendencję. Dlatego nie wątpię, że książka wzbudzi gorące dyskusje, co jednak w moim przekonaniu jest jej bezsporną zaletą. No bo ileż to dzisiaj ukazuje się ksią­żek, które wywołują autentyczne i fundamentalne spory i polemiki? Myślę, że wszyscy podświadomie do nich tęsknimy, gdyż to one są probierzem au­tentycznego życia naukowego i gwarancją (a także stymulatorem) postępu w naukowym poznawaniu świata i człowieka.

Przedstawione wyżej założenia rozprawy obejmują rozdziały od pierwszego do szóstego (kolejno: Religijność zamiast religii?, Mistyka i religijność, Homo mysticus, Mistyka a psychologia, Teologia apofatyczna i teologia ka-

RECENZJE

101

tafatyczna: zarys i Język religijny). W kolejnych czterech, od siódmego do dziesiątego (Mistyka - język - fenomenologia, Fenomenologia aktów mowy w tekstach mistyków, Język mistyczny: słownictwo (sakralia) i Język mistycz­ny: środki retoryczne), poświęconych bardzo wnikliwemu i wszechstronnemu opisowi odmiany profetyczno-objawieniowej języka religijnego (z uwzględnie­niem przyjętego w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie czworakiego sensu odczytywania tekstów natchnionych: dosłownego, czyli literalnego, przenoś­nego, czyli alegorycznego lub metaforycznego, praktycznego, czyli poucza­jącego, i mistycznego, czyli ukrytego), uderza nieustanne napięcie między tezą o zasadniczej niewyrażalności przeżyć mistycznych a koniecznością ich wyrażenia i zakomunikowania niemistykom, którzy „nie wiedzą”, podczas gdy mistyk „wie”, i to „wie na pewno” (autorka określa to mianem pewności epistemicznej i uważa za ważny wykładnik swoistości nadziemskich (sakral­nych) aktów mowy - obok funkcji informująco-pouczającej (widzieć), perswa­zyjnej (mówić) i ekspresywnej, a także obok hieratyczności). W dwu ostatnich rozdziałach tej partii książki autorka wielostronnie charakteryzuje rodzaje mistycznych aktów mowy i występujące w nich środki retoryczne. Wszystkie swoje analizy i interpretacje ilustruje przebogatym zbiorem przykładów za­czerpniętych ze stosownych tekstów.

Kolejny rozdział, jedenasty (Rzeczywistość „drogi” a wyrażalność języ­kowa), przynosi sformułowaną ze stanowiska fenomenologicznego charak­terystykę najważniejszych tekstów mistyczno-profetycznych: Biblii Stare­go Testamentu, tekstów gnostycznych, Nowego Testamentu z apokryfami, wreszcie tekstów mistyków chrześcijańskich - od św. Grzegorza z Nazjanzu po Thomasa Mertona i Willigisa Jägera.

Na koniec ostatni (przed Podsumowaniem i wnioskami) rozdział dwuna­sty (Poznanie poza ograniczeniami języka?) przedstawia polemikę między re­latywizmem językowym (Humboldt, Sapir-Whorf, Wittgenstein) a uniwersa­lizmem językowym (zwłaszcza uniwersalnym metajęzykiem semantycznym). Autorka uznaje, zasadniczo zasadnie, ale moim zdaniem trochę zbyt pochop­nie i radykalnie (nie ulega przecież wątpliwości, że bardzo wiele zjawisk i fak­tów dowodzi relatywizmu językowego, a hipoteza Sapira - Whorfa jest nie do przyjęcia tylko w swojej wersji skrajnej), hipotezę Sapira - Whorfa za sku­tecznie i ostatecznie zakwestionowaną. Przychyla się do stanowiska uniwersalistycznego, do którego, dodajmy, prowadzi ją cały dotychczasowy wywód. W kontekście problematyki książki jest to kwestia fundamentalna, bo jeśli granice naszego języka są granicami naszego poznania, to w takim ujęciu nie ma miejsca na zjawisko mistyki i profetyzmu (trzeba by w ogóle zakwe­stionować sens i wartość świętych ksiąg). Trzeba więc przyjąć, co też autorka czyni, „[...] że pojęcia wyznaczają poznaniu pewne granice [...]”, gdyż wów­czas zostawiamy miejsce „[...] na to, co transcendentne, wychodzące poza możliwości naszego umysłu i języka. Nie zamkniemy sobie wtedy drogi do pogłębionych rozważań o prawdziwej naturze człowieka i jednoczącej zasa­dzie świata i nie wylejemy z kąpielą całego bogactwa doświadczeń zbawczych pokoleń, przekraczających pospolicie rozumiane poznanie” (s. 371).

Osobno trzeba wspomnieć o obszernym (s. 390-420), wydrukowanym mniejszą czcionką, arcyciekawym aneksie, w części bardzo specjalistycz­nym, z zakresu filologii hebrajskiej i greckiej (autorka dodatkowo bardzo ob­szernie, wnikliwie i precyzyjnie analizuje sens kluczowych dla jej wywodu

102

RECENZJE

pojęć: hebrajskiego emuna 'pewność’ - powierzenie się Bogu i greckiego pistis 'wiara’ - uznanie Boga), w części luźniej związanym z zasadniczymi wątkami książki (rozdziały Poznanie - religijność - dialogiczność, Mistyka a nauka: aspekt metodologiczny, Gnoza jako wiedza i poznanie i wreszcie Mistyk - nie- mistyk - człowiek bezbożny).

Imponujące dzieło Alicji Sakaguchi charakteryzuje się, najogólniej mó­wiąc, wnikliwą analizą i interpretacją przebogatej problematyki lingwistycz­nej i z pogranicza językoznawstwa. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że będzie musiał się do niego ustosunkować i wielorako odwoływać każdy badacz z za­kresu tak chętnie dziś uprawianej teolingwistyki.

Bogdan Walczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK, U ŹRÓDEŁ POLSKIEJ ŚWIADOMOŚCI JĘ­ZYKOWEJ (X-XV WIEK), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011, ss. 206

Świadomość językowa to zagadnienie, którym zajmowało się już wielu badaczy, a mimo to ten temat nadal pozostaje otwarty. Większość studiów poświęconych tej kwestii dotyczyła świadomości językowej użytkowników współczesnego języka polskiego. Badania diachroniczne z tego zakresu były rzadkością. Z tego względu między innymi warto przyjrzeć się publikacji Krzysztofa Maćkowiaka o myśli językowej polskiego średniowiecza.

K. Maćkowiak podzielił opracowanie na dwie części. Pierwszą poświę­cił problemom związanym z pojęciem świadomości językowej. Nadrzędnym celem autora było wyznaczenie definicji świadomości językowej, aby unik­nąć niejednoznaczności terminologicznej i polimorficzności pojęć. W tym celu autor uporządkował literaturę przedmiotu i wykazał, że w dotychcza­sowych badaniach zawsze dominował pewien punkt widzenia: były to ujęcia normatywne, opisowo-rejestrujące, psycholingwistyczne, socjolingwistycz­ne lub kulturowo-antropologiczne. Dzięki scharakteryzowaniu i głębszemu wniknięciu w każde z tych ujęć możliwe było opracowanie własnej koncepcji definicji świadomości językowej. Eksplikacja zaproponowana przez K. Mać­kowiaka jest bardzo szczegółowa, a jednocześnie szeroka, tzn. uwzględnia założenia wszystkich typów ujęć, dlatego w swoich badaniach mógłby ją wy­korzystać zarówno socjolingwista, psycholingwista, jak i każdy inny badacz tego zagadnienia (por. także Maćkowiak 2011a).

Wypracowanie takiego kształtu definicji było konsekwencją rozważań autora na temat metody i celu badań nad społeczną świadomością języko­wą. K. Maćkowiak stoi na stanowisku, że systematyczne i wielokierunkowe analizy kwestii świadomości w językoznawstwie diachronicznym nie tylko

RECENZJE

103

uzupełnią obraz historii języka polskiego, lecz także (w formie uogólnionego, autonomicznego wykładu) będą „współtworzyć nową syntezę losów polszczy­zny” (Maćkowiak 2011b: 53). Tezę tę badacz zaprezentował już w poprzed­nich publikacjach. Podkreślał w nich ponadto, że opracowanie dziejów myśli

o języku znacznie wzbogaci rozważania literaturoznawcze i przyczyni się do pełniejszego zrozumienia całego procesu historycznoliterackiego (Maćkowiak 2005: 7). Za wzór badacz postawił sobie Historię języka polskiego Zenona Kle­mensiewicza, w której poruszono wiele wątków socjo- i etnolingwistycznych. Zdaniem K. Maćkowiaka, Z. Klemensiewicz nie przedstawił jednak pełnego obrazu sytuacji językowej polszczyzny na przestrzeni wieków i wyobrażeń językowych jej użytkowników.

W drugiej części książki autor przystąpił do opisu społecznej świadomo­ści językowej Polaków w średniowieczu. Starał się przeprowadzić czytelnika przez kolejne fazy kształtowania się polszczyzny, dlatego podzielił omawianą epokę na trzy okresy. Autor rozpoczął każdy rozdział (charakteryzujący jeden okres) od omówienia czynników, które miały wpływ na rozwój polskiej mowy

i myśli o niej. Następnie zdiagnozował to, w jaki sposób przejawiała się świa­domość językowa i jak owe czynniki oddziałały na jej poziom.

W pierwszym rozdziale tej części badacz opisał sytuację językową od po­wstania państwa polskiego do końca XII wieku. Historycy języka dotąd nie badali tego, jak przedstawiało się pierwsze stadium formowania się refleksji o języku narodowym, ponieważ przyjmowali zbyt wąską definicję świado­mości językowej. W tym fragmencie K. Maćkowiak polemizuje z niektórymi utartymi tezami funkcjonującymi w literaturze przedmiotu, m.in. z sądem Tadeusza Milewskiego, że „do XII w. nie było jeszcze polskiej polityki języko­wej, [...] a świadomość narodowa była zaledwie w zarodku” (Milewski 1969, [za:] Maćkowiak 2011b: 57). Stanowisko tego językoznawcy, a także wielu innych uznających, że Polacy w opisywanym okresie nie interesowali się ję­zykiem narodowym, a duchowni przybywający do naszego kraju nie znali języka polskiego, K. Maćkowiak ocenia jako zbyt pesymistyczne. W rozdziale tym autor stara się odtworzyć warunki towarzyszące powstawaniu społecz­nej świadomości języka polskiego, której przejawy były spontanicznymi wy­powiedziami i doraźnymi spostrzeżeniami. Tym, co dało asumpt do rozwoju języka narodowego, ale też myśli o nim, były czynniki społeczno-polityczne oraz chrystianizacja, a w dalszej kolejności ośrodki piśmiennicze i szkolne. Według badacza, formowanie monarchii wczesnopiastowskiej wzmacniało poczucie odrębności nie tylko kulturowej i etnicznej, lecz także językowej, o czym może świadczyć budzenie się polsko-niemieckiego antagonizmu ję­zykowego, rozwijającego się w Polsce w późniejszym średniowieczu. Autor przypomniał, że kształtowanie systemu polityczno-administracyjnego po­ciągało za sobą konieczność migracji ludności (dworu, drużyny rycerskiej, kancelarii), a co za tym idzie - wymiany doświadczeń przedstawicieli różnych regionów. W opinii K. Maćkowiaka, dla rozwoju polszczyzny bardzo ważne były wątki chrystianizacyjne i to, że język słowiański został podniesiony do rangi języka liturgicznego i literackiego. We wczesnym średniowieczu ludy słowiańskie uznawały, że posługują się jednym językiem zróżnicowanym dialektalnie, zatem pośrednio polszczyźnie także przyznano większe prawa.

W kolejnym rozdziale autor nakreślił, jak przejawiała się myśl o pol­szczyźnie w wiekach XIII i XIV. W tym okresie zwiększyły się migracje, co

104

RECENZJE

pociągnęło za sobą wzmocnienie opozycji swój - obcy, natomiast w warun­kach państwa Piastów - język polski a inne języki słowiańskie oraz język polski a język niemiecki. Wiele innych czynników, np. ewolucja typu religij­ności od katolicyzmu elitarnego do powszechnego, rozbicie dzielnicowe wraz ze zwiększeniem liczby ośrodków władzy, rozkwit kultury, miało wpływ na przemiany dokonujące się w świadomości narodowej, a także językowej Po­laków. K. Maćkowiak udowadnia, że w tych stuleciach język polski stał się przedmiotem głębszych rozważań. Świadczyć o tym może na przykład to, że Polacy próbowali szukać korzeni swojego narodu, a tym samym języka (np. w Kronice wielkopolskiej z XIII/XIV w. oraz w Kronice Dzierzwy z XIV w.). Napływ niemieckojęzycznej ludności na ziemie polskie i umocnienie pozy­cji tych kolonizatorów wzbudzał w Polakach sprzeciw, który objawiał się przede wszystkim wzrostem patriotyzmu językowego ogarniającego coraz szersze kręgi społeczne: od najwyższych dostojników do rycerzy i bogatych mieszczan. Zdaniem K. Maćkowiaka, na XIII wiek przypada początek insty­tucjonalnej polityki językowej. Pierwsze uchwały dotyczące języka komuni­kacji wydały władze kościelne na soborze laterańskim IV, na którym posta­nowiono, że język etniczny będzie zarazem narzędziem porozumiewania się duchownych z wiernymi. Dzięki tym postanowieniom katechezy i dydakty­ka mogły się odbywać w języku polskim. Świadectwem tego, że polszczyzna rzeczywiście była używana w tej sferze, są choćby Kazania świętokrzyskie. Organy państwowe powzięły pierwsze swoje decyzje w tej sprawie pod koniec XIII wieku, jedną z pierwszych było usunięcie języka niemieckiego z urzędów krakowskich przez Władysława Łokietka po stłumieniu buntu wójta Alberta.

Należy pamiętać, że w omawianym okresie z jednej strony nasilają się po­działy dialektalne, a z drugiej - potęgują się dążenia do ustalenia pierwszych ogólnych norm językowych, zaczyna się „wstępny etap budowy języka literac­kiego” (Maćkowiak 2011b: 123). W tym kontekście należy docenić wszelkie refleksje metajęzykowe oraz działalność normatywną elity umysłowej dojrza­łego średniowiecza. Taką działalność badacz przypisał dwóm grupom ludzi. Do pierwszej z nich należą skrybowie i nauczyciele, którzy przez lata wyko­nywali cichą pracę nad ortografią, gramatyką czy stylistyką rodzimej mowy. Ich wysiłek normatywny był, niestety, anonimowy, ale znacznie przyczynił się do rozwoju naszego języka narodowego. W drugim kręgu można wskazać konkretne osoby, które od końca XIII wieku działały na rzecz polszczyzny, podniesienia jej sprawności oraz rangi w przestrzeni państwowej i między­narodowej. Byli to głównie dostojnicy kościelni, kanclerze władców i oso­by piastujące najwyższe stanowiska urzędnicze. K. Maćkowiak wspomniał o abp. Jakubie Śwince, bp. Nankerze, księżnej Kindze z Arpadów, królowej Jadwidze.

Ostatni rozdział został poświęcony kształtowaniu się społecznej świa­domości językowej w XV wieku. Wśród czynników mających wpływ na jej rozwój w tym okresie autor wymienił przede wszystkim okoliczności politycz­ne, a konkretnie koronację Władysława Jagiełły. K. Maćkowiak przekonuje w swojej książce, że funkcjonowanie obok siebie ludzi mówiących po polsku, litewsku, rusku i niemiecku przyspieszało samookreślenie się narodu pol­skiego, a co za tym idzie także rozwój świadomości językowej. Polszczyzna była narzędziem codziennej komunikacji, ale też używano jej na oficjalnych spotkaniach (np. podczas tak ważnego wydarzenia jak pogrzeb Władysła-

RECENZJE

105

wa Jagiełły czy przyjęcie korony czeskiej przez Władysława Jagiellończyka w 1471 r.). Zdaniem autora, literacka odmiana języka narodowego powsta­ła już za rządów męża ostatniej Piastówny. Świadczyć o tym mogą głównie wzrost liczby zredagowanych tekstów oraz ich różnorowność. W tym czasie

Polacy gorliwie protestowali przeciwko niemczyźnie rozpowszechniającej się w miastach, a także zaczęli podawać w wątpliwość przekonanie o wyższości łaciny nad ich językiem narodowym.

Tak jak w poprzednich stuleciach, w XV wieku duży wpływ na postęp myśli językowej miał czynnik kościelny. W omawianym czasie katoliccy hie­rarchowie doceniający wartość lokalnych narzeczy w akcjach misyjnych mu­sieli zweryfikować swoje stanowisko w sytuacji rozwijającego się ruchu reformacyjnego. Innym faktorem wzrostu zainteresowań rodzimą mową było powiększanie się środowiska intelektualnego, w tym artystycznego, do czego przyczyniło się m.in. rozbudowanie sieci szkół i odnowienie Akademii Kra­kowskiej. Dowodem przekonującym o podnoszeniu się poziomu świadomości językowej właśnie z tego powodu jest z pewnością traktat ortograficzny rek­tora tejże uczelni, Jakuba Parkosza, a także dzieła Jana Długosza czy Jana Ostroroga.

Książka została poprzedzona wstępem, w którym autor wskazał cel pra­cy oraz omówił rozwiązania metodologiczne, a ponadto opatrzona obszerną bibliografią i indeksem osób.

Obie części pracy zasługują na wysoką ocenę. Część teoretyczna nie jest prostym powielaniem informacji podawanych przez innych badaczy, lecz krytycznym uporządkowaniem wiadomości, któremu towarzyszy ustosun­kowanie się autora do objaśnianych treści i do samej świadomości języko­wej. W części materiałowej K. Maćkowiak zdiagnozował to, w jaki sposób przejawiała się świadomość językowa, jaki był jej poziom w poszczególnych fazach doby staropolskiej. Analizując przywoływane teksty, badacz zwracał uwagę na poziom polszczyzny reprezentowany przez autorów pism. Ponad­to, językoznawca każdorazowo zastanawiał się nad zasięgiem i wagą swoich dowodów filologicznych - jedne teksty autor uznał za adekwatne do opisu świadomości językowej tylko wąskiej grupy społecznej, inne zaś - szersze­go środowiska. Przykładem może być fragment o wierszu Słoty lub doku­mencie Ostroroga (Maćkowiak 2011b: 173-174). Badacz starał się docierać do tekstów przedstawiających świadomość językową na różnych poziomach, w różnych sytuacjach komunikacyjnych, w różnych środowiskach - nie tylko tych najlepiej wykształconych. Przykładowo przy opisywaniu procesu uży­wania polszczyzny w sytuacjach oficjalnych K. Maćkowiak wspomniał nie tylko o powszechnie znanym fakcie, jakim była doniosła rola św. Kingi i jej klasztoru nowosądeckiego w uprawianiu kultury narodowej, lecz także o li­ście Kunegundy Halickiej do Agnieszki (córki Henryka Pobożnego), opatki cysterek w Trzebnicy, w którym Kunegunda ganiła adresatkę za popieranie niemieckich franciszkanów na Śląsku (ibidem: 97-99).

Niektóre argumenty są dyskusyjne lub przedstawione w niepełny sposób. Przykładem może być fragment, w którym językoznawca wymienia skutki synodów prowincjonalnych w Gnieźnie i Kaliszu z początku XV wieku. Poru­szono na nich kwestie kultury słowa, ustalono m.in., że notariuszem mogła zostać tylko osoba sprawdzona przez ordynariusza, co miało podnieść jakość wystawianych dokumentów kościelnych i wzbudzić w urzędnikach odpowie-

106

RECENZJE

dzialność za słowo. Badacz przyznał, że pisma te były zapisywane wyłącznie po łacinie, jednak dodał, że „styl urzędowy uległ wówczas częściowej polonizacji. Dyskusje na temat pięknego bądź brzydkiego, adekwatnego bądź nieadekwatnego posługiwania się słowem z pewnością przenoszono w tej sytuacji na grunt narodowy” (ibidem: 165). Językoznawca nie poparł tego stwierdzenia żadnymi dowodami i nie wyjaśnił, dlaczego uważa, że „z pewno­ścią” kulturę słowa uprawiano także na gruncie polszczyzny. Trzeba jednak przyznać, że podobnych sytuacji w omawianej publikacji jest niewiele.

Publikacja jest cenna także ze względu na bogatą bibliografię, gromadzą­cą przypisy do prac z zakresu historii średniowiecza, literatury staropolskiej i języka polskiego. Wielość źródeł, do których sięgnięto przy analizie opisywa­nego zagadnienia, pośrednio wskazuje na ogromną wiedzę i erudycję autora książki.

Z tezami prezentowanymi przez K. Maćkowiaka można polemizować, można podważać pojedyncze argumenty lub kwestionować dobór niektórych przykładów używanych jako dowody filologiczne. Jednak ogólna koncepcja jest przekonująca, wypełnia pewną lukę w dotychczasowej wiedzy o myśli językoznawczej średniowiecza, a także wskazuje kierunek dalszych badań dotyczących świadomości językowej dawnych Polaków.

Literatura

K. Maćkowiak, 2005, Historyczna świadomość językowa w badaniach lingwi­stycznych, „Język Polski” LXXXV, s. 1-7.

K. Maćkowiak, 2011a, Świadomość językowa - problem definicji, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 5-23.

K. Maćkowiak, 2011b, U źródeł polskiej świadomości językowej (X-XV wiek), Poznań.

Ewa Rodek

(Uniwersytet Warszawski)

**SŁOWA I SŁÓWKA**

***TOŻSAMOŚĆ NARODOWA* - *TOŻSAMOŚĆ JĘZYKOWA***

Tożsamość zawsze funkcjonuje w sferze odczuć i deklaracji. W wy­padku pojedynczej osoby tożsamość sprowadza się do świadomości siebie, swoich cech i swojej odrębności - człowiek ma poczucie włas­nej tożsamości. W wypadku społeczności - narodu, grupy etnicz­nej, środowiska - tożsamość polega na uświadamianiu sobie przez jej członków cech wspólnych i poczucia jedności - mamy więc tożsa­mość narodową, etniczną, grupową, regionalną. Poczucie tożsamości może zatem prowadzić do jednoznacznych deklaracji typu: Jestem Po­lakiem; może je ewokować: Kto ty jesteś? - Polak mały... (Władysław Bełza); może wreszcie uwzględniać bardziej złożone uwarunkowania, odzwierciedlone np. w dawnym sarmacko-szlacheckim wyrażeniu: Gente Ruthenus, natione Polonus.

Procesy deklarowania tożsamości zależą przede wszystkim od jej składników, poziomów, postaw wobec niej, roli kodu językowego, w którym ją wyrażamy. Ogólnie rzecz ujmując, jednostkowe i społecz­ne poczucie tożsamości kształtuje się dzięki takim czynnikom, jak: nasz poziom intelektualny, akceptowany przez nas obraz świata, sys­tem stereotypów, którym podlegamy, dyskurs publiczny, w którym bierzemy udział.

Tożsamość - w wypadku danej osoby - jest trójpoziomowa. Obej­muje poziom egzystencjalny (doświadczenia, które formują samowiedzę człowieka), poziom społeczny (wartości, przekonania, wzorce za­chowań, którymi człowiek się kieruje), poziom intelektualny (wiedza naukowa, która umożliwia człowiekowi uogólnianie sądów o świecie). Poziom egzystencjalny pozwala na uświadomienie sobie atrakcyjno­ści kultury, w której funkcjonujemy; poziom społeczny ugruntowuje nasze poczucie przynależności do wspólnoty narodowej; poziom in­telektualny pomaga nam w dokonywaniu wyborów co do tożsamości i dostarcza nam argumentów w owych wyborach.

Jak już zaznaczono, język (kod językowy) jest jednym z czynników warunkujących procesy deklarowania tożsamości narodowej (etnicz­nej, grupowej). W związku z tym mówić należy również o tożsamości językowej. Na mechanizmy jej definiowania składają się trzy wektory: strukturalny - polegający na tym, że uświadamiamy sobie, jaki jest

108

SŁOWA I SŁÓWKA

język, którym się posługujemy; historyczny - sprowadzający się do wiedzy o tym, w jaki sposób nasz język powstał i jak się rozwijał; kul­turowy - uświadamiający nam, do czego nasz język służy, jaki zakres komunikacji obsługuje. Tak naprawdę jest tak, że te wektory wystę­pują w odniesieniu do wszystkich składników warunkujących dekla­racje tożsamościowe, ponieważ język jest zwykle podstawową warto­ścią kultury (tak jest w wypadku kultury polskiej) i bez niego nie jest możliwe określenie danej osoby ani przez nią samą, ani przez innych.

W odniesieniu do tożsamości - zarówno narodowej, jak i języko­wej - możliwe są trzy główne postawy jej nosicieli. Pierwszą z nich jest postawa konserwatywna, która polega na petryfikowaniu pew­nych wartości i swego rodzaju kulcie tradycjonalizmu. Mieści się tutaj zarówno ideologia tzw. prawdziwych Polaków, jak i różnego typu tra­dycje regionalistyczne, nawołujące do pielęgnowania dawnego folklo­ru. W sferze językowej skrajnymi przejawami tej postawy jest puryzm tradycjonalistyczny w odniesieniu do polszczyzny ogólnej oraz próby podnoszenia rangi dialektów (gwar) ludowych do roli języków regio­nalnych (np. w wypadku regiolektu kaszubskiego, dialektów śląskich czy gwar kurpiowskich).

Postawa druga ma charakter adaptacyjno-innowacyjny i stara się w harmonijny sposób łączyć elementy tradycji kulturowej z uwarunko­waniami współczesnymi. W sferze postaw politycznych jej przykładem są umiarkowani euroentuzjaści, którzy racjonalnie traktują zalecenia Unii Europejskiej, nie dokonując ich fetyszyzacji. W sferze językowej ten kierunek wyznacza działalność kulturalnejęzykowa, uwzględnia­jąc w ocenie faktów językowych kryteria sprawności, poprawności, es­tetyki i etyki oraz włączając w obieg językowy innowacje na zasadzie ich funkcjonalności.

Postawa trzecia sprowadza się do likwidowania przejawów toż­samości odziedziczonej na rzecz tożsamości nowej. Jest to postawa dezintegracyjno-innowacyjna. W części łączy się ona z przejawami globalizacji - upowszechniania się komunikacji elektronicznej i form globalnej społeczności - prowadząc do utraty poczucia pochodzenia etnicznego, a tym samym tożsamości narodowej. Widać to wyraź­nie w wypadku najnowszych fal emigracji z Polski do krajów Euro­py Zachodniej, ponieważ wśród ich przedstawicieli (mających przede wszystkim motywacje ekonomiczne) dominuje chęć asymilacji w no­wym społeczeństwie. Te same postawy obserwujemy w odniesieniu do znacznej części imigrantów w Polsce. Oczywiście, nie zawsze jest tak, że chęć asymilacji jest tak duża, że powoduje destrukcję tożsamości dotychczasowej.

W Europie, w związku z funkcjonowaniem ponadpaństwowego or­ganizmu Unii Europejskiej, pojawiają się również procesy nabywania nowej tożsamości - europejskiej, unijnej - które nawiązują do tradycji kultury śródziemnomorskiej, podstaw kultury chrześcijańskiej, ju-

SŁOWA I SŁÓWKA

109

deochrześcijańskiej lub grecko-łacińskiej. Obejmują one jednak krąg bardzo wąski, można powiedzieć margines intelektualnej elity euro­pejskiej. Przeważa wyraźnie w dalszym ciągu koncepcja państwa na­rodowego (wielonarodowego) i poszanowania wielu tożsamości etnicz­nych oraz tolerancji dla przemian tożsamościowych.

W płaszczyźnie językowej postawa dezintegracyjno-innowacyjna przejawia się dzisiaj w ograniczaniu roli polszczyzny w komunikacji publicznej na rzecz języka angielskiego. Na razie z tego typu zjawiska­mi mamy do czynienia przede wszystkim w sferze administrowania nauką (o czym pisaliśmy wielokrotnie), ale także w sferze praktyki urzędowej, korespondencji urzędowej i bezpośrednich urzędowych kontaktów. Są to przejawy niebezpieczne, zagrażające tożsamości na­rodowej i tożsamości językowej.

Wydawać by się mogło, że nie trzeba o tym przypominać, widocz­nie jednak trzeba - Powtarzanie jest matką wiedzy (łac. Repetitio est mater studiorum).

**INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO’’**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, po­nieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowa­nego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znorma­lizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '
* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl).
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w forma­cie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

**Cena zł 12**

**w tym VAT**

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

**„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2012:

Prenumerata roczna (10 numerów) - 125,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) - 62,50 zł,

Opłata za pojedynczy numer - 12,50 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma prosimy kierować na adres: dz.handlowy@uw.edu.pl

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego”.

Prenumerata krajowa

Zamówienia na prenumeratę przyjmują **Zespoły Prenumeraty** właściwe dla miejsca

mieszkania klienta.

[www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

**Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę**

**Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela RUCH SA Biuro Kolportażu - Zespół Obrotu Zagranicznego, ul. Annopol 17a, 03-236 Warszawa, tel. +48 22 693 67 75, +48 22 693 67 82, +48 22 693 67 18.**

[www.ruch.pol.pl](http://www.ruch.pol.pl)

Infolinia prenumeraty 801 443 122. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków**

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38,00-664 Warszawa, Poland,**

tel. +48 22 625 16 63, e-mail: [ma@ips.com.pl](mailto:ma@ips.com.pl)